4.06.2014 ŚRODA ● NR ISSN 0137-9488 ● NR INDEKSU 350133 ● NR. 106(18047)

KSIĄŻNICA PODLASKA

2,00 CENA GAZETY (W TYM 8% VAT)

Białystok/Ełk/Łomża/Suwałki

GAZETA WSPÓŁCZESNA

25 LAT WOLNOŚCI

25 LAT WOLNOŚCI. 4 CZERWCA 1989. Tak było nie tylko w Białymstoku. W naszym specjalnym, okolicznościowym dodatku wspominamy wydarzenia i ich bohaterów. // STR. 01–08

OBCHODZIMY ŚWIĘTO WOLNOŚCI. Dziś w całym regionie odbędzie się wiele rocznicowych imprez. // STR. 2

WIĘCEJ PIENIĘDZY NA WOJSKO. Prezydent USA weźmie dziś udział w obchodach rocznicy wyborów w 1989 r. Wczoraj zadeklarował miliard dolarów na wsparcie sojuszników USA w naszej części Europy. // STR. 8

LECH WAŁĘSA. Władzę oddaliśmy w ręce polityków. Żałuję, że Leszek Balcerowicz nie miał brata bliźniaka. // STR. 17



FOT. TOMASZ BOCHEŃSKI

Redaktorzy wydania: **Dariusz Klimaszewski**

9 770137 948032 23

4.06.2014

Imieniny Karola, Franciszka. **Dzisiaj 155. dzień roku.** Do sylwestra pozostało 210 dni.
Wschód Słońca o godzinie 4.05, zachód o 20.47.
Wschód Księżyca o godzinie 10.44, zachód o 00.02. **Dzień będzie trwać** 16 godzin i 42 minuty.

Pogoda na dziś: MAX 19⁰ MIN 11⁰
Pogoda na jutro: MAX 23⁰ MIN 13⁰
Pogoda na Mazurach: MAX 20⁰ MIN 11⁰

OPINIE INTERNAUTÓW

W tym tygodniu do sądu trafi wniosek o eksmisję augustowskiej radnej PO, która od wielu lat zajmowała lokal komunalny, choć jest współwłaścicielką domu. Historia Anny Dźwilewskiej bulwersuje mieszkańców już od 1,5 roku. Wzburzyła też naszych internautów.

● **KACZOR DONALD**: To są te wysokie standardy PO. Członkowie tej partii mają za nic polskie prawo. Dobrowolnie nie oddadzą niczego.

● **PICOLO:** Nie tylko ona taka sprytna. Jedna nauczycielka ma nowy dom pod Augustowem, który wynajmuje. A zajmuje komunalne mieszkanie na Kaczym Dole. Też wielbicielka PO.

Komentarzy nie zabrakło też pod artykułem o akcji Wolontariackiego Ośrodka Wsparcia w Ełku, który zebrał wśród mieszkańców 2 tys. złotych na rzecz miejscowego szpitala.

● **OKO**: W Polsce to tylko uczą jak dziadować...

● **DAR**: Wstyd, żeby zbierać w państwie, gdzie tyle pieniędzy jest malwersowanych. To żerowanie na ludziach, którzy nie mają dużo pieniędzy, tylko dobre serca.

● **EMPATIA**: Jeśli nie akceptujesz tego rodzaju działania, to nie wrzucaj do puszki, ale też nie obśmiewaj i nie krytykuj szlachetnych odruchów innych. Dziadowanie jest wyciąganiem ręki po jałmużnę dla siebie. W przypadku tej akcji jest to dobrowolne wsparcie placówki ratującej zdrowie i życie WSZYSTKICH. O ile podzielam pogląd o rażącym nieraz marnotrawieniu środków publicznych, to protestuję przeciwko używaniu takiego „argumentu" dla flekowania szlachetnej działalności ludzi o wrażliwych sercach. (...) Ludziom organizującym taką zbiórkę należą się słowa uznania i nasz najgłębszy szacunek. Jeśli chociaż jedno maleństwo skorzysta ze sprzętu zakupionego za zebrane złotówki, to trzeba te złotówki zbierać konsekwentnie – pomimo zgryźliwych komentarzy. **(ika)**

Chcą wywrzeć wrażenie na premierze

Suwalszczyzna
12 lipca petycja z 14 tysiącami podpisów trafi do kancelarii prezydenta oraz premiera, a także do marszałków Sejmu i Senatu.

– Mamy nadzieję, że na rządzących wywrze to wrażenie – mówi ks. Stanisław Wysocki, prezes Związku Pamięci Ofiar Obławy Augustowskiej.

Petycja to pomysł pracowników Instytutu Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk. Chcieli w ten sposób zachęcić polskie władze do większej aktywności w staraniach o ujawnienie całej prawdy o obławie. Chodzi o rozmowy na najwyższym szczeblu z Rosjanami, którzy do tej pory odmawiali dostępu do swoich archiwów. A tam zapewne znaleźć można informacje dotyczące tego, gdzie w lipcu 1945 r. dokonano egzekucji przynajmniej kilkuset osób podejrzanych o współpracę z niepodległościowym podziemiem oraz gdzie je pochowano.

Pod znajdującą się na stronie internetowej instytutu petycją podpisywać się można było przez grubo ponad rok. Uczynili to głównie mieszkańcy północno-wschodniej Polski, ale wsparcia z dużych ośrodków, z Warszawą włącznie, też nie zabrakło.

Czy akcja wywrze ważenie na premierze lub prezydencie? Zarówno pod jeden, jak i drugi adres rodziny ofiar wysyłały już prośby o interwencje u rosyjskich odpowiedników. Nic to nie dało. Na najwyższych szczeblach ta sprawa nigdy nie została poruszona. **(tom)**

4 czerwca to szczególna data w historii Polski. Dziś w regionie obchodzimy Święto Wolności

Region
25 lat temu odbyły się w naszym kraju pierwsze, częściowo wolne wybory parlamentarne. Zdecydowane zwycięstwo odnieśli w nich ludzie związani z Solidarnością i opozycją. 4 czerwca 1989 roku przyjmuje się za dzień upadku komunizmu w Polsce.

Anna Kopeć
współpraca: him, PCh, KPB, hel

Dziś w całym kraju będziemy świętować 25. rocznicę tych wydarzeń. Rocznicowych imprez nie zabraknie także w naszym regionie.

Białystok

Święto Wolności rozpocznie się w południe na Rynku Kościuszki. Włodarze województwa i miasta pokroją rocznicowy tort. O godz. 12.30 przy Archiwum Państwowym otwarta zostanie wystawa „Wybory do wolności". Mieszkańcy otrzymają kartki okolicznościowe, które będą mogli wrzucić do urny wyborczej z życzeniami dla przyszłych pokoleń.

Drugą wystawą jest „Podlaskie 25 lat wolności", która prezentuje fotografie obrazujące najważniejsze wydarzenia ostatniego ćwierćwiecza na Podlasiu. Wystawa zostanie otwarta o godz. 13. O godz. 15 rozpocznie się Czerwcowy Karnawał Wolności przygotowany przez białostockie organizacje pozarządowe. Natomiast o godz. 19 rozpocznie się koncert kultowego zespołu Raz Dwa Trzy. Wieczorem specjalną rocznicową iluminacją zostanie podświetlony Pałacyk Gościnny.



FOT. ANDRZEJ ZGIET

Wystawę „Podlaskie 25 lat wolności" już wczoraj oglądali białostoczanie, którzy pojawili się na Rynku Kościuszki

W godz. 10-14 przy ul. Warsztatowej 1A Instytut Pamięci Narodowej organizuje Dzień Otwarty. Zaplanowano m.in. turniej gier edukacyjnych, wycieczkę po magazynach archiwum IPN, prezentację wystawy „Jan Karski – Człowiek Wolności" oraz projekcję filmu. O godz. 16.30 na „Przystanku Historia" (ul. Warszawska 48) odbędzie się spotkanie upamiętniające przemiany ustrojowe.

Ełk

Na obchody 25. rocznicy wolnych wyborów zaprasza miejska Biblioteka Publiczna im. Zofii Nasierowskiej w Ełku.

O godz. 11 rozpocznie się projekcja filmu o Jacku Kaczmarskim w reżyserii Katarzyny Kościelak. Na godz. 13 zaplanowano wernisaż wystawy „Solidarność" oraz projekcję teledysku do piosenki „Obława II – z helikopterów" Jacka Kaczmarskiego. O 18 odbędzie się koncert „A mury runą", zagrają Piotr Augustynowicz i Piotr Kajetan Matczuk.

Łomżyńskie

Związkowcy z łomżyńskiej „S" odwiedzą dziś miejsca dla nich szczególne – krzyż bł. ks. Jerzego Popiełuszki przy katedrze i symboliczny krzyż na Bawełnie.

Natomiast 15 czerwca odsłonięta zostanie tablica pamiątkowa na łomżyńskim ratuszu, poświęcona wydarzeniom z 1989 r.

Z kolei w Kolnie dziś o godz. 17 w Kolneńskim Ośrodku Kultury i Sportu odbędzie się koncert „Muzyczna lekcja historii" z okazji 25 lat wolnych wyborów w Polsce. Na scenie wystąpi młodzież z KOKiS. Wstęp wolny.

Suwałki

Uroczystości rozpoczną się o godz. 9 w aquaparku, gdzie zostaną rozegrane zawody pływackie „O Puchar Wolności". W południe, w auli Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej, rozpocznie się wykład Jarosława Słabieńskiego. Suwalski historyk opowie o losach województwa suwalskiego, począwszy od czasów jego powstania do 1989 roku.

Po południu, o godz. 17 Archiwum Państwowe zaprasza na otwarcie wystawy „Wybory 4 czerwca 1989 roku w archiwaliach", a godzinę później w muzeum odbędzie się konferencja popularnonaukowa, podczas której wystąpią pracownicy IPN oraz sejnianin Grzegorz Kucharzewski. Śpiewa on m.in. o obławie augustowskiej.

Olsztyn zbada oświadczenia wicewojewody

Białystok
Sprawą wskazanych przez CBA nieprawidłowości w oświadczeniach majątkowych wicewojewody podlaskiego, Wojciecha Dzierzgowskiego, zajmie się Prokuratura Okręgowa w Olsztynie.

Taką decyzję podjęła wczoraj Prokuratura Apelacyjna w Białymstoku. Mimo że zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez polityka (jest on też szefem podlaskich struktur PSL) trafiło do białostockiej „okręgówki", ta nie chciała badać sprawy.

– Prokuratury okręgu białostockiego współpracują z administracją rządową podległą wojewodzie i wicewojewodzie. Żeby zachować bezstronność, wskazane było przekazanie zawiadomienia jednostce spoza naszego okręgu – tłumaczy Adam Kozub z Prokuratury Okręgowej w Białymstoku.

Finalnie zajmie się nim jednostka z innego województwa.

Wojciech Dzierzgowski zarzutów nie usłyszał i nie wiadomo czy usłyszy. Po otrzymaniu materiałów, olsztyńska prokuratura (lub inna przez nią wyznaczona) ma 30 dni na podjęcie decyzji, czy wszcząć śledztwo w tej sprawie.

Zdaniem Centralnego Biura Antykorupcyjnego, są ku temu podstawy. Choć rzecznik CBA nie ujawnia szczegółów, poinformował, że chodzi o podejrzenie podania nieprawdy w oświadczeniach majątkowych i składania nierzetelnych wniosków o uzyskanie kredytów i pożyczek bankowych. Teoretycznie grozi za to kara nawet do 5 lat więzienia. **(ika)**

● **CZEKAMY NA LISTY:** 15–419 Białystok, ul.św.Mikołaja 1 ● **POCZTA ELEKTRONICZNA:** redakcja@wspolczesna.pl ● **PRENUMERATA :** tel. 85 74 89 500 ● **FACEBOOK.COM/GAZETA.WSPOLCZESNA**

GAZETA WSPÓŁCZESNA
REDAKCJA GAZETA WSPÓŁCZESNA
ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok, tel. 85 74 87 400, fax 85 74 87 401 redakcja@wspolczesna.pl

Redaktor naczelny: Konrad Kruszewski, konrad.kruszewski@mediaregionalne.pl tel. 85 74 87 400

WYDAWCY: Jarosław Jabłoński, jaroslaw.jablonski@mediaregionalne.pl, tel. 85 74 87 479; Dariusz Klimaszewski, dariusz.klimaszewski@mediaregionalne.pl, tel. 85 74 87 474; Sebastian Michałowski, sebastian.michalowski@mediaregionalne.pltel. 85 74 87 474
DZIAŁY: Miejski Ewa Wyrwas, ewa.wyrwas@mediaregionalne.pl, tel. 85 74 87 460 **Magazyn** Dorota Naumczyk,dorota.naumczyk@mediaregionalne.pl, tel. 85 74 87 458 **Sport** Mariusz Klimaszewski, mariusz.klimaszewski@mediaregionalne.pl, tel. 85 74 87 480

Dział dodatków redakcyjnych Wojciech Jarmołowicz, wojciech.jarmolowicz@mediaregionalne.pl, tel. 85 74 89 614
Online: www.wspolczesna.pl Jarosław Sołomacha, jaroslaw.solomacha@mediaregionalne.pl, tel. 85 74 89 563
ODDZIAŁY: Suwałki ul. Kościuszki 78A lok.4, 16-400 Suwałki, redakcja tel. 87 566 30 00, 87 566 75 70; ogłoszenia tel./fax 87 566 57 26; **Łomża** ul. Długa 6, 16-400 Łomża, redakcja tel. 86 216 89 99, 86 215 10 25, ogłoszenia tel./fax 86 216 56 97; **Ełk** ul. Mickiewicza 9B, lok. 5, 19-300 Ełk, redakcja tel.87 621 59 16, ogłoszenia tel. 87 610 85 05

WYDAWCA Media Regionalne Sp. z o.o. Oddział w Białymstoku ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok
Dyrektor Zarządzający Oddziału Krzysztof Paliński, krzysztof.palinski@mediaregionalne.pl, tel. 85 74 89 610
Marketing tel. 85 74 89 575 **Dział handlowy** ogłoszenia tel. 85 74 89 602/603; KRAMIK tel., 85 74 87 448; reklama tel. 85 74 87 444, fax. 85 74 87 440
Dział dystrybucji prenumerata 85 74 89 500. Prenumeratę przyjmują oddziały RUCH SA, urzędy pocztowe i listonosze.
Druk Drukarnia w Ignatkach, 16-001 Kleosin, Ignatki 40/2

media regionalne

WYDAWCA Media Regionalne Sp. z o.o., ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa
Prezes zarządu Dariusz Świąder
Projekt graficzny Tomasz Bocheński
Grafika Piotr Butlewski

Nakład Kontrolowany ZKDP
Polskie Badania Czytelnictwa

Skandal! Choć 21-latka zmarła w szpitalu, ciało dopiero dwa dni później było w prosektorium

Białystok. Martyna zmarła w niedzielę, o godz. 3.50, w szpitalu wojewódzkim w Białymstoku. Dopiero wczoraj rano ciało przewieziono do prosektorium. Czy to możliwe, że przez ten czas było w szpitalnej piwnicy?! Zrozpaczona rodzina chce wyjaśnień. Sprawą zajął się prokurator.

Urszula Ludwiczak
urszula.ludwiczak@mediaregionalne.pl



FOT. ANDRZEJ ZGIET

– Martyna miała dopiero 21 lat. Co oni jej zrobili – nie może zrozumieć Adam Dryl, zrozpaczony ojciec

– Żeby takie rzeczy działy się w XXI wieku, w szpitalu – Adam Dryl, ojciec 21-latki, nie może ukryć emocji. – Co oni zrobili młodej, pięknej dziewczynie?!

Martyna trafiła do szpitala wojewódzkiego w sobotę w nocy, po nagłym zatrzymaniu krążenia. Miała też wylew krwi do mózgu. Jej stan był bardzo ciężki. Znalazła się na pododdziale udarowym.

– Lekarze robili, co mogli – mówi ojciec dziewczyny. – Ale córka zmarła w niedzielę, o godz. 3.50.

Ciało miało być w prosektorium

– Formalności można było załatwiać dopiero w poniedziałek – opowiada Barbara Skurat, matka chrzestna Martyny. – Byliśmy w szpitalu po godzinie 8 rano, odebraliśmy akt zgonu. Nie widzieliśmy Martyny, bo powiedziano nam, że jest w prosektorium.

Rodzina nie chciała sekcji zwłok. Zaczęła załatwiać sprawy związane z pogrzebem.

– W poniedziałek załatwiliśmy wszystkie formalności, kupiliśmy Martynie białą sukienkę – opowiadają rodzice chrzestni Martyny. – We wtorek miało być wystawienie zwłok.

Pracownicy zakładu pogrzebowego wczoraj rano zjawili się po ciało dziewczyny do prosektorium. Okazało się, że znalazło się tam dopiero wczoraj rano. Zwłoki były w zaawansowanym stanie rozkładu.

– Zadzwonili do mnie, żebym przyjechał zobaczył, jak Martyna wygląda – nie może powstrzymać łez ojciec dziewczyny. – Ledwo poznałem własną córkę.

– Jak można w takim stanie wydać rodzinie dzieciaka – nie może się nadziwić Jarosław Skurat, brat matki Martyny. – To ich jedyna córka, moja chrześniaczka. Jak tak można. Gdzie ona była przez te dwa dni?

Dlaczego powiedzieli, że jest w prosektorium? Gdybym wiedział, od razu bym ją zabrał.
Adam Dryl, ojciec zmarłej Martyny

– Dlaczego powiedzieli, że jest w prosektorium – nie może zrozumieć pan Adam. – Człowiek nawet nie myślał, aby sprawdzić. Gdybym wiedział, od razu bym ją odebrał.

Cała rodzina zmarłej jest w szoku. Już sama śmierć młodej dziewczyny to ogromna tragedia.

– Ale nie mamy pretensji, że Martyna zmarła – mówi rodzina dziewczyny. – Nie możemy tylko uwierzyć, jak to możliwe, że zmarła w niedzielę, a dopiero we wtorek o godzinie 8.30 trafiła do prosektorium? O to nam chodzi. O to mamy największy żal. Gdzie ona znikła, czemu nie została przewieziona do prosektorium, gdzie było ciało przetrzymywane przez dwa dni?

– Zwłoki dziewczyny trafiły do nas we wtorek rano – potwierdza prof. Lech Chyczewski, kierownik Zakładu Patomorfologii Lekarskiej Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku. – Ale jak wynika z mojego doświadczenia, niemożliwe, aby zmiany, jakie stwierdziliśmy, mogły w sposób naturalny tak szybko nastąpić.

Prawdopodobnie przyczynił się do tego rozwój groźnych szczepów bakteryjnych. Ale proces ten zapewne byłby opóźniony, gdyby ciało dziewczyny od razu po śmierci umieszczono w chłodni.

Procedury po śmierci

Barbara Skurat jest pielęgniarką w szpitalu klinicznym. Wie, jak wyglądają procedury w przypadku zgonu pacjenta.

– Najpierw leży dwie godziny na oddziale, na łóżku, na którym zmarł. Potem powiadamiany jest sanitariusz z izby przyjęć, aby przewieźć do chłodni zwłoki, wypisujemy dokument, o której godzinie. Z prosektorium potwierdzają, że przyjęli.

Podobne procedury obowiązują w szpitalu wojewódzkim. Ponieważ nie ma tam prosektorium ani chłodni, podpisał umowę z Zakładem Patomorfologii Lekarskiej UMB, do którego przekazywane jest ciało. W szpitalu w piwnicy jest pomieszczenie „pro morte", gdzie przechowywane są zwłoki do czasu przewiezienia do prosektorium przez zakład pogrzebowy. Prawdopodobnie właśnie tam przez dwa dni była Martyna. Ale czy tak było? Szpital nie udziela żadnych informacji.

– Wyjaśniamy tę sprawę. Szpital istnieje 60 lat i dotychczas nic takiego się nie wydarzyło – mówi jedynie Urszula Łapińska, dyrektorka placówki.

Ojciec Martyny po wizycie w prosektorium udał się do prokuratury.

– Potwierdzam złożenie zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa z artykuły dotyczącego sprofanowania zwłok – mówi Artur Kuberski, zastępca prokuratora rejonowego Prokuratury Rejonowej Białystok-Południe. – Obecnie prowadzone są czynności wyjaśniające w tej sprawie.

Pogrzeb jedynej córki państwa Dryl odbędzie się dziś.

Prokurator: Dożywocie lub minimum 22 lata

Białystok/Lublin
Do sądu trafiły już apelacje w głośnej sprawie białostockiego prawnika skazanego na 25 lat więzienia za zabójstwo aplikantki. Pełnomocnik rodziny ofiary chce, by Maciej T. o przedterminowe zwolnienie mógł ubiegać się dopiero po 20 latach. Prokurator – uchylenia wyroku i dożywocia.

– Uważam, że dożywocie to słuszna kara za zabójstwo dokonane z premedytacją, na pograniczu szczególnego okrucieństwa – nie ma wątpliwości prokurator Józef Morawko, który sporządził akt oskarżenia. – Sprawca najpierw brutalnie pobił ofiarę, a później w obawie, że zgłosi się na policję, udusił.

Gdyby jednak Sąd Apelacyjny w Lublinie (to on będzie rozpatrywał odwołania, ale termin nie został jeszcze wyznaczony) nie przychylił się do tego wniosku prokuratury, ta wnosi o obostrzenie warunków przedterminowego warunkowego zwolnienia. Chodzi o to, by T. mógł ubiegać się o nie, nie po 15 latach (jak przewidują przepisy), ale po 22 latach. Podobny wniosek złożył pełnomocnik rodziny nieżyjącej 31-latki.

Apelacje zamierza też złożyć obrona. Chce zmiany kwalifikacji prawnej czynu na nieumyślne spowodowanie śmierci, a więc – złagodzenia kary.

Ofiara pracowała w kancelarii Macieja T. Mieli romans. Ciało 31-latki znaleziono w styczniu 2010 r. w jej mieszkaniu w Białymstoku. Był tam też oskarżony, pijany. Skazany za zabójstwo trafił do aresztu, gdzię pozostanie co najmniej do 2 września. **(ika)**

Rektor Robert Charmas przyznaje: Marzy nam się akademia!

Łomża
Państwowa Wyższa Szkoła Informatyki i Przedsiębiorczości świętuje jubileusz 10-lecia. Dotychczas jej mury opuściło blisko trzy tysiące osób.

Zaczynali skromnie, z dwoma kierunkami: informatyką i przedsiębiorczością. Dziś tych kierunków jest 12. Uczelnia może się też pochwalić nowoczesną bazą dydaktyczną. Wybudowanie Instytutu Technologii Żywności i Gastronomii kosztowało aż 54 mln zł, uczelnia z własnej kieszeni pokryła tylko 2 proc. kosztów inwestycji.

– Kształcimy praktyków – to hasło towarzyszy nam od początku – podkreśla Robert Charmas, rektor PWSIiP w Łomży. – To właśnie kształcenie jest dla nas najważniejsze. Większość naszych studentów kontynuuje studia drugiego stopnia na dobrych uczelniach.



FOT. KATARZYNA PATALAN

– Dla nas studenci są najważniejsi – podkreśla rektor PWSIiP

Charmas zakłada, że PWSIiP zmieni się w akademię, choć to odległa przyszłość.

W związku z jubileuszem odbywa się szereg imprez m.in. bieg uliczny – już w najbliższą sobotę. Jednak główne obchody zaplanowano na jutro.

– Po raz pierwszy uczelni przyznamy „Medal dla Zasłużonych dla PWSIiP", który trafi do pierwszego rektora – Kazimierza Pieńkowskiego – dodaje Robert Charmas. **(kpb)**

Galeria już 13 sierpnia

Ełk

Do grona najemców lokali w galerii Brama Mazur w Ełku dołączyły kolejne marki: Top Secret, Gatta, Ziaja i drogeria Hebe. Oferta handlowa obejmuje wszystkie rodzaje artykułów – od spożywczych i usługowych poprzez odzież, akcesoria sportowe, wyposażenie wnętrz, sprzęt RTV/AGD, a także artykuły dla dzieci i niemowląt.

Ponad 90 proc. powierzchni galerii jest już wynajęta. Wśród najemców znalazły się m.in. Reserved, Cropp, House, Mohito, Sinsay i CCC. Oprócz tego swój salon otworzy tam m.in. szwedzka marka odzieżowa H&M. Do pracy w tym sklepie poszukiwani są teraz pracownicy, m.in. kierownik działu. **(kow)**

WSPOLCZESNA.PL
ŚRODA, 4 CZERWCA 2014
GAZETA WSPÓŁCZESNA

Ten remont to jest fuszerka

Ełk. Drogowcy naprawili nawierzchnię na części ulicy Łukasiewicza. Zdaniem naszego Czytelnika, to marnotrawstwo publicznych pieniędzy. Bo nowy asfalty ułożony na starych betonowych płytach i tak zaraz popęka.

Paweł Tomkiewicz
ptomkiewicz@wspolczesna.pl

Dwa lata temu na ulicy Łukasiewicza zostały ułożone nowe chodniki. Teraz na najbardziej zniszczonych fragmentach jezdni pojawił się nowy asfalt. Jednak zdaniem części ełczan, takie doraźne naprawy to tylko strata pieniędzy. Problem jednak w tym, że na gruntowny remont jezdni na razie nie ma funduszy.

Przejęli ulice w kiepskim stanie

Przez ostatnie lata zarządcą ulicy Łukasiewicza, podobnie jak Suwalskiej, była Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad. Dwa lata temu, kiedy zakończyła się budowa obwodnicy Ełku, drogi te przejęło miasto. Przy okazji udało się m.in. wynegocjować, że GDDKiA na swój koszt wymieni przy nich krawężniki i ułoży nowe chodniki. Natomiast miasto w przyszłości zajmie się remontem jezdni.

A ten, jak wiedzą ełccy kierowcy, jest bardzo potrzebny. Dziury, pozapadane studzienki i koleiny – tak wyglądają ulice Łukasiewicza i Suwalska.

Co roku na wiosnę miasto przeprowadza drobne naprawy dróg. Tym razem drogowcy wymienili fragmenty nawierzchni na ulicy Łukasiewicza. Taka informacja ucieszyła wielu kierowców. Oznacza to bowiem, że poprawi się nie tylko komfort jazdy, ale i bezpieczeństwo.

Jednak zdaniem jednego z Czytelników, takie rozwiązanie to strata pieniędzy.

– Czy ktoś w ogóle zasięgał informacji na temat podbudowy tej drogi przed wydaniem pieniędzy na remont? Wygląda na to, że niestety nie – uważa pan Grzegorz.



FOT. P. TOMKIEWICZ

Jest szansa, że nowy asfalt na ulicy Łukasiewicza wytrzyma dłużej niż wcześniej kładzione warstwy, gdyż po wybudowaniu obwodnicy ruch ciężarówek jest tam znacznie mniejszy

3 mln

złotych pochłonie planowana modernizacja ul. Łukasiewicza

Przypomina też, że droga została zbudowana wiele lat temu. Na luźno ułożone betonowe płyty drogowcy wylali wówczas warstwę asfaltu.

– W połowie lat 80. po warstwie asfaltu pozostał ślad w postaci czarnych placków na środkach płyt betonowych. Rosnący tam transport samochodowy spowodował ruchy płyt, pod wpływem czego na wysokości łączenia się płyt asfalt pękał, później kruszył się. Obrzeża płyt oraz miejsca ich stykania się pokryły się ubytkami i mieliśmy na całej długości dziurawą drogę. W roku 1995 bez przemyślenia zostały wylane dwie warstwy asfaltu na ruchome płyty i już po około dwóch latach pojawiły się znów pęknięcia na łączeniu się płyt – przypomina Czytelnik.

I jak dodaje, naprawy polegające jedynie na wylewaniu nowego asfaltu powtarzały się jeszcze w kolejnych latach.

– Powielanie działań bezmyślnych jest kosztowne i powinno się natychmiast wstrzymać tego typu prace – uważa ełczanin.

Tańsze rozwiązanie

– W związku z bardzo niebezpiecznymi koleinami, w których w czasie deszczu zbierała się woda, odkształceniami, które blokowały odpływ wody oraz licznymi skargami kierowców, przeprowadzony został doraźny remont – wyjaśnia Kamil Buksa, zastępca prezydenta Ełku.

I przyznaje, że jest planowana kompleksowa modernizacja drogi, polegająca nie tylko na rozbiórce betonowych płyt, ale również wymianie kanalizacji deszczowej i ściekowej. Jednak kiedy zostanie zrealizowany, na razie nie wiadomo. Ma pochłonąć 3 mln zł. A doraźna naprawa to koszt niespełna 60 tys. zł.

Powstał kilometr dobra

Białystok

43 727,95 zł czyli 993,81 metrów dobra – to oficjalny wynik akcji Kilometry Dobra w Białymstoku. Pieniądze będą przekazane na utworzenie ośrodka dla niepełnosprawnych dzieci.

W niedzielę na Rynku Kościuszki odbywał się wielki finał akcji Kilometry Dobra. Wtedy z zebranych do 1 czerwca pieniędzy powstał 560-metrowy łańcuch złotówek. Ale pieniądze nadal spływały. Już wiadomo, że udało się zebrać prawie 44 tys. zł, co przełożyłoby się na niemal kilometr dobra.

Organizatorzy akcji – białostocka Caritas, wspólnie z kilkoma innymi organizacjami w Polsce chciała poza zebraniem funduszy na pomoc dzieciom niepełnosprawnym pobić rekord Guinessa pod względem długości ułożonego łańcucha dobra. Aby tak się stało, musiał powstać łańcuch złotówek długości 77 km.

– W tym roku się nie udało pobić rekordu, ale cel pomocowy został osiągnięty – mówi Bogumiła Maleszewska, rzeczniczka białostockiej Caritas.

Dzięki zebranym pieniądzom w Supraślu powstanie Ośrodek Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczy dla dzieci niepełnosprawnych z regionu.

(LUK)

Średniowieczni mieszkańcy puszczy

Białowieża

Archeolodzy rozpoczęli prace w Puszczy Białowieskiej. –Chcemy zbadać, skąd mogli tutaj przybyć wczesnośredniowieczni mieszkańcy – tłumaczy Dariusz Krasnodębski, pracownik naukowy Instytutu Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk.

Prace rozpoczęły się kilka kilometrów od Narewki, w lesie na terenie Puszczy. Na obszarze o powierzchni 2 hektarów znajduje się wczesnośredniowieczne cmentarzysko. Jest tu 80 kurhanów. – Przypuszczamy, że są tam ludzie pochowani w obrządku szkieletowym. To oznacza, że nie zostali oni spaleni – wyjaśnia Dariusz Krasnodębski.

Zamierza odkryć jak największą liczbę ludzkich szczątków. Następnie zostanie z nich pobrany materiał DNA.

Dzięki temu antropolodzy ustalą płeć i wiek. Może to potrwać nawet rok.

– Jestem pewien, że pod ziemią znajdują się ludzkie kości. Potwierdzeniem na to są badania z 1917 roku. Wtedy odkryto kości – opowiada archeolog.

Jak na razie wiadomo, że około 200 metrów od cmentarzyska prawdopodobnie znajdowała się osada. Dotychczas archeologom udało się znaleźć pozostałości glinianych naczyń. Są to ważne odkrycia. Świadczą one o tym, że przed tysiącem lat żyli tutaj ludzie.

Wykopaliska na terenie Puszczy Białowieskiej potrwają dwa tygodnie. Finansuje je ministerstwo nauki.

(JUL)

Wójt Paweł Selwesiuk lubi bieganie i z powodzeniem startuje w półmaratonach

Orla

Pasją wójta Piotra Selwesiuka od lat jest bieganie. Kiedyś był specjalistą od średnich dystansów, a dziś z zapałem ściga się w półmaratonach.

Ostatnio wystartował w wyścigu w ramach akcji Polska Biega i zajął w nim piąte miejsce w kategorii seniorów. Okazuje się, że wójt od najmłodszych lat uprawiał sport, a jego ulubionymi dyscyplinami są lekkoatletyka i tenis stołowy.

– W czasie nauki w I LO im. Tadeusza Kościuszki grałem w rozgrywkach ligowych tenisa stołowego. Rywalizowaliśmy wtedy na poziomie wojewódzkim – wspomina Piotr Selwesiuk.

Jednocześnie trenował biegi na średnich dystansach pod okiem bielskiego olimpijczyka z Barcelony Eugeniusza Bedeniczuka. Wraz z kolegami ze szkoły zdobył nawet medal mistrzostw województwa w biegach przełajowych. Specjalizował się też w biegu na kilometr i na milę. Gdy po studiach Selwesiuk zajął się pracą zawodową, to sport odstawił w kont. Dopiero przed kilkoma laty wrócił do swojej pasji z młodości.



FOT. ARCHIWUM

Piotr Selwesiuk w półmaratonie w Białymstoku zajął 190. miejsce

– Patrząc na wagę doszedłem do wniosku, że czas na jakieś zmiany – śmieje się wójt Orli. – Trzy lata temu wystartowałem po raz pierwszy w akcji Polska Biega i część trasy musiałem przemaszerować. Zobaczyłem jednak, że wielu ludzi pasjonuje bieganie. Wziąłem się więc solidnie za treningi.

Dziś Selwesiuk biega co drugi dzień po 10 km, a w weekend pokonuje trasę dwukrotnie dłuższą

Jesienią zeszłego roku wójt Orli przebiegł Półmaraton Augustowski z czasem 1.49'32. W tym roku w Białymstoku na tym samym dystansie ponad 21 km osiągnął już czas 1.37'52 i zajął 190. miejsce na blisko tysiąc startujących.

– Teraz chcę się dobrze przygotować do Półmaratonu Bielskiego, który po raz pierwszy ma się odbyć w naszym mieście – zapowiada Piotr Selwesiuk.

(JAN)

Poprawmy los psów ze schroniska w Hajnówce

Hajnówka. Nefryt, Intruz, Gabi i prawie 170 innych zwierząt czekają na nowy dom



Nefryt jest pogodny, skory do zabaw. Bardzo mu jest źle w schronisku.



FOT. ARCHIWUM

W placówce jest obecnie niemal 170 psów

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

Potrzeb w hajnowskim schronisku dla zwierząt „Ciapek" jest mnóstwo. Placówka utrzymuje się głównie z niewielkiej dotacji urzędu miasta. Tymczasem psów przybywa. Teraz jest ich 168, a kojców tylko 74.

Placówkę stworzyło w 2007 roku Stowarzyszenie „Ciapek". Miasto dało plac pod jej potrzeby, co miesiąc dofinansowuje schronisko (w tym roku to 5,8 tys. zł miesięcznie). Od tego czasu placówka stale się rozbudowuje i modernizuje, zależnie od funduszy. Tych ciągle jest za mało w stosunku do potrzeb. Ostatnio udało się jednak zacząć modernizację boksów.

– Zwiększy to ich funkcjonalność oraz poprawi warunki przebywającym w nich psom – zaznacza Jerzy Labiak ze schroniska. – W ubiegłym tygodniu rozpoczęto także budowę dwóch dużych, nowych wybiegów. Ich ukończenie planujemy w pierwszej połowie czerwca.

Dodatkowo z urzędu przydzielani są pracownicy do prac interwencyjnych, zajmujący się psami.

Prowadzące schronisko stowarzyszenie „Ciapek" wszystkim psom chciałoby znaleźć nowe domy. Domu potrzebuje chociażby mieszaniec owczarka niemieckiego, Nefryt. Ten dwuletni piesek jest w schronisku od marca tego roku. Z utęsknieniem czeka na odmianę swego losu.

Do wzięcia jest też np. Intruz – pies, który sam przyszedł do schroniska.

Zwierząt jest tu mnóstwo, różnych wielkości, maści i charakterów. Wszystkie są zdrowe, wysterylizowane, zaszczepione, odrobaczone i zachipowane. Do tego psiaki są socjalizowane i przygotowywane do adopcji. Wszystkie s przyjaźnie nastawione do ludzi, pragną z nimi kontaktu. I to mimo wielu smutnych historii, jakie mają za sobą. Bardzo często są podrzucane pod bramę schroniska. Schronisko nie odmawia pomocy psom starym i chorym, które tu mogą liczyć na opiekę.

Placówka chce jak najlepiej pomagać zwierzętom. Jeśli nie możemy zaadoptować psa, wspomóżmy ją materialnie.

Potrzebna jest mokra karma, koce, ręczniki, preparaty od pcheł i kleszczy. Przydadzą się też materiały budowlane, nawet te używane.

Osoby, które mogą w jakikolwiek sposób wspomóc schronisko, proszone są o kontakt tel. 85 748 74 61.

Szukamy najlepszego samorządowca regionu

Plebiscyt

Kto okaże się najlepszym radnym powiatowym w naszym regionie? Dowiemy się już dzisiaj. 4 czerwca kończy się głosowanie na najlepszego samorządowca tego szczebla. A jeszcze przez tydzień możecie jednak wysyłać SMS-y na starostów.

Póki co, największym poparciem cieszy się Paweł Kondracki , radny powiatu białostockiego. Otrzymał najwięcej Waszych głosów. Każdy powiat ma jednak swojego lidera. Na przykład w ełckim prowadzi Tomasz Stanisław Bartnik. W suwalskim mamy do czynienia z niecodzienną sytuacją, bo czterech radnych zajmuje równorzędnie 1. miejsce. To Andrzej Chlebus, Witold Kowalewski, Szymon Putra i Mirosława Wierzchowska.

Jak pokazuje doświadczenie, ten układ sił może się diametralnie zmienić. I to nawet w ostatniej chwili. Na Wasze głosy czekamy do środy, do godziny 14. Następnego dnia opublikujemy wyniki tego etapu plebiscytu „Mała Ojczyzna – Duża Sprawa".

Pamiętajcie, że głosujecie na radnego powiatowego, którego doceniacie. Aby zwiększyć jego szanse na zwycięstwo, należy wysłać SMS pod numer 72069 (koszt 2,46, w tym VAT). W treści wpisz numer przypisany danemu samorządowcowi (informacje znajdziesz na stronie www.wspolczesna.pl) poprzedzony prefiksem właściwym dla danego powiatu.

Nieco inaczej przedstawiają się zasady głosowania w przypadku starostów. Tu oddajecie zarówno głosy na „tak" jak i na „nie" – gdy uważacie, że zasługuje na krytykę.

Liczba wysłanych SMS-ów z jednego numeru telefonu jest nieograniczona. Głosujcie!

(ika)

KRÓTKO

MICHAŁOWO

5-lecie miasta

W najbliższy weekend odbędą się Dni Michałowa. W tym roku mają one szczególny charakter, bo Michałowo świętuje 5-lecie uzyskania praw miejskich. Będą konkursy z nagrodami, gry i zabawy rekreacyjne, kurs flamenco, zumba, zabawki na wodzie i wesołe miasteczko. Odbędzie się turniej siatkówki plażowej. A w sobotę, o godz. 21, zagra zespół IRA.

(JUL)

ŁAPY

Zgłoś się do letniej ligi piłki nożnej

Ośrodek Kultury Fizycznej w Łapach zaprasza do udziału w letnich ligach piłki nożnej. Prawo startu mają zawodnicy urodzeni w 1998 roku oraz starsi, drużyna może liczyć od 6 do 12 zawodników. Zgłoszenia do rozgrywek należy składać w biurze OKF (Leśnikowska 18) do 20 czerwca lub wysyłać na adres: okf1@wp.pl.

(JUL)

Pieniądze na eksperymentalny spektakl oraz nowatorskie rowery

Białystok

Płyty, nietypowe rowery i meble, książki czy płytę „Białka". Takie projekty młodych artystów powstaną jeszcze w tym roku.

Prezydent Białegostoku przyznał siedmiu młodym artystom stypendia na łączną kwotę 73 tys. zł. Twórcy zajmują się działalnością artystyczną, upowszechnianiem kultury oraz opieką nad zabytkami.

Największe dotacje – po 12 tys. zł – otrzymają Julia Dondziło i Vital Voronau. Pierwsza artystka ma stworzyć eksperymentalny spektakl inspirowany tkackimi tradycjami Podlasia. Pisarz, wydawca, tłumacz i wykładowca akademicki Vital Voronau wyda serię opowiadań o tematyce związanej z białoruskim życiem na Podlasiu. Karolina Maksimowicz otrzymała 11 tys. zł na wykonanie designerskich mebli. Stypendiami po 10 tys. zł prezydent wsparł Natalię Kozłowską, która nagra płytę „Białka", Adama Zdanowicza, który zaprojektuje nowatorskie rowery z ludowym wzornictwem oraz Daniela Kiermuta, który nagra album z muzyczną interpretacją wierszy Wiesława Kazaneckiego. 8 tys. zł zdobyła Magda Kupryjanowicz, która stworzy dramat o zaginionej sztuce 10-letniego Ludwika Zamenhofa.

(AK)

Reklama

957914KD1E

BEZ BIK

OSZCZĘDNI POŻYCZAJĄ TANIEJ

nawet 300 tys. zł, już od 6% w skali roku

ZADZWOŃ NA OGÓLNOPOLSKĄ INFOLINIĘ:

22 266 86 86

Przykład reprezentatywny (najczęściej wybierany zestaw pożyczek): czas spłaty: 15 lat; kwota pożyczek: 60000 zł; rata: 506,28 zł. Składniki raty: nominalna stopa procentowa 6,00%; opłaty administracyjne 0 zł. Całkowita kwota kredytu: 60000 zł. Opłata: 3540,00 zł; ; prowizja: 0 zł; Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania: 7,20 %; całkowita kwota do zapłaty: 94679,28 zł;

Reklamodawca: Pomocna Pożyczka Sp. z o. o. z siedzibą w Gdańsku krs nr 0000119317

WSPOLCZESNA.PL
ŚRODA, 4 CZERWCA 2014
GAZETA WSPÓŁCZESNA

Inwestycje zostały zgłoszone

Społeczeństwo. Remonty ulic, budowa boisk – m.in. takie projekty zostały zgłoszone do budżetu obywatelskiego 2015.

Marta Gawina
marta.gawina@mediareginalne.pl

Michał Freino chce, by w Białymstoku powstało miasteczko ruchu drogowego. – Coraz więcej białostoczan wybiera rowery, w mieście ruszyły właśnie BiKeRy. Niestety, nie wszyscy wiedzą jak jeździć bezpiecznie. Tego szczególnie najmłodsi mogliby się nauczyć w takim miasteczku. Byłyby tu odpowiednie skrzyżowania, sygnalizacje, przejazdy kolejowe – opowiada Michał Freino.

103 pomysły

Swój pomysł zgłosił do budżetu obywatelskiego na 2015 rok. Przyjmowanie wniosków właśnie się zakończyło. – Mieszkańcy zaproponowali 103 inwestycje. 88 wniosków zostało zgłoszonych w formie papierowej, 15 w formie elektronicznej. Teraz czas na weryfikację projektów – mówi Urszula Mirończuk, rzeczniczka prezydenta Białegostoku.

Ze wstępnej analizy wynika, że propozycje mieszkańców dotyczą m.in.: remontów ulic, budowy siłowni na świeżym powietrzu, nasadzeń zieleni, budowy boisk. – My proponujemy przeznaczenie jednego z magazynów przy ul. Węglowej na bazę treningową dla 4-5 klubów sportowych zajmujących się wschodnimi sztukami walk. Tak, by białostoczanie z każdej grupy wiekowej, mogliby ćwiczyć w bezpiecznych i komfortowych warunkach – mówi Rafał Gólcz, koordynator projektu.



FOT. ANATOL CHOMICZ

Miasteczko ruchu drogowego zaproponowane przez Michała Freino mogłoby powstać u zbiegu ul. Marczukowskiej i Stromej

Co ważne, w tym roku mieszkańcy mogli skorzystać z pomocy urzędników przy przygotowaniu projektów. Działał bowiem specjalny punkt konsultacyjny. Można np. było się dowiedzieć, czy teren pod ewentualną inwestycję na pewno należy do miasta.

186

tyle projektów zgłosili białostoczanie do ubiegłorocznego budżetu obywatelskiego.

Trwa weryfikacja

Lista z inwestycjami, które zostaną poddane głosowaniu, poznamy do 16 czerwca. Samo głosowanie będzie prowadzone od 20 do 30 czerwca. Nieco zmieniły się zasady wyboru najlepszych projektów. Oprócz dorosłych białostoczan, głosować mogą też osoby, które do 20 czerwca ukończyły 16 lat i są zameldowane w Białymstoku lub mieszkają w naszym mieście, ukończyły 18 lat i znajdują się w rejestrze wyborców w Białymstoku. Oznacza to, że w głosowaniu mogą brać udział także studenci białostockich uczelni. Projekty z największym poparciem poznamy do 4 lipca. Do podziału jest 12 mln zł.

To już druga edycja budżetu obywatelskiego. Rok temu W głosowaniu wzięło udział ok. 40 tys. osób. Wówczas do podziału było 10 milionów złotych.

TU GŁOSUJEMY

GŁOSOWAĆ BĘDZIE MOŻNA W PUNKTACH KONSULTACYJNYCH LUB PRZEZ INTERNET. Wypełnioną kartę do głosowania w wersji papierowej można będzie oddać: w Kancelarii Ogólnej Urzędu Miejskiego w Białymstoku przy ul. Słonimskiej 1; w Departamencie Obsługi Mieszkańców UM przy ul. Branickiego 3/5; Punkcie Obsługi Klienta Białostockiej Komunikacji Miejskiej przy ul. Lipowej 16; w Centrum Współpracy Organizacji Pozarządowych Departamentu Spraw Społecznych UM przy ul. Świętojańskiej 22/1; w mobilnym punkcie konsultacyjnym.

KRÓTKO

ZAPROSZENIE – Klub Humanistów przy Instytucie Filologii Polskiej UwB zaprasza w piątek o godz. 18 do w auli Wydziału Filologicznego (Plac Uniwersytecki 1) na spotkanie z autorką tomu poetyckiego „Post tenebras lux", filmoznawczynią, wykładowcą akademickim na UwB, miłośniczką filmów Pedra Almodóvara i pięknych ogrodów – prof. Katarzyną Citko.
(AK)

ZAPISZ SIĘ NA WARSZTATY – Jeszcze do 10 czerwca można zapisywać się na bezpłatne warsztaty w ramach 3. Dni Różnorodności Kobiet Dziew/Czyny. W dniach 12-15 czerwca będzie można wziąć udział między innymi w warsztatach literacko-plastycznych, warsztatach empatii do zwierząt czy grze miejskiej z psami.
W planach jest również Jem session – wspólny posiłek stanie się okazją do dyskusji o etyce jedzenia.
Chętni mogą zgłaszać się na adres dziewczynska.poczta@gmail.com, lub pod numerem telefonu 796 85 94 62.
(AK)

WSPÓŁCZESNY BOHATER – Galeria im. Sleńdzińskich zaprasza w najbliższy piątek o godz. 17 do sali kameralnej Opery i Filharmonii Podlaskiej (ul. Odeska 1). Odbędzie się tam uroczystość wręczenia nagród oraz wernisaż prac nagrodzonych w IV Międzynarodowym Konkursie Plastyczno-Literackim „Polak – to brzmi dumnie".
Na konkurs napłynęło 1145 prac plastycznych i 294 literackich z Polski, a także ośrodków polonijnych na świecie. Wystawę będzie można oglądać do 25 czerwca.
(AK)



FOT. ANDRZEJ ZGIET

DNI SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ

Wielki mural ozdabia ścianę bloku

Dwóch niemieckich street-artowych artystów BASE23 i Tobias Kroeger na ścianie szczytowej bloku przy ul. Gajowej 77 na Dziesięcinach tworzą wielkoformatowe graffti. Mural powstaje w ramach szóstej edycji ESSA East Side Street Art. To największe w Białymstoku wydarzenie street-artowe jest jednym z elementów festiwalu Dni Sztuki Współczesnej. Impreza Białostockiego Ośrodka Kultury potrwa jeszcze do soboty.
(AK)



FOT. KAROL JAREK

DNI SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ

Wygraj bilet na spektakl „Pieśni Leara"

Wśród gości zaproszonych na tegoroczne Dni Sztuki Współczesnej jest Teatr Pieśń Kozła. Ta grupa artystyczna z Wrocławia dziś o godz. 19 w auli przy ul. Świerkowej 20 wystawi spektakl „Pieśni Leara". Dla naszych Czytelników mamy bilety na to wydarzenie. Aby otrzymać jedno z nich wystarczy krótko uzasadnić dlaczego powinniśmy podarować je właśnie Państwu. Na odpowiedzi czekamy dziś do godz. 12 pod adresem anna.kopec@mediaregionalne.pl.
(AK)

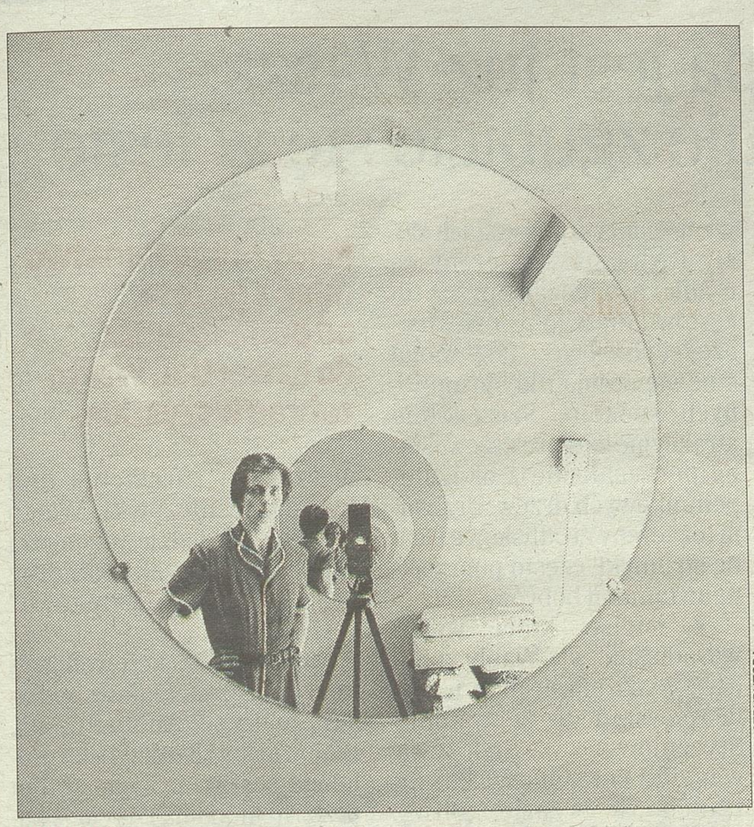

FOT. MAT. DYSTRYBUTORA

KULTURA

Wygraj bilet na film Szukając Vivian Maier

Dziś o godz. 18 w kinie Helios w CH Alfa warto wybrać się film „Szukając Vivian Maier". Wyświetlany będzie w ramach cyklu Kino Konesera. To dokument opowiadający o zwykłej niani, której pasją było fotografowanie wszystkiego i wszystkich. Film przedstawia historię jej dorobku, a także zawiera liczne wywiady z osobami z jej otoczenia i znawcami fotografii. Dla naszych Czytelników mamy jednoosobowe bilety. Aby otrzymać jeden z nich wystarczy krótko uzasadnić, dlaczego powinniśmy przyznać go właśnie Państwu. Na odpowiedzi czekamy dziś do godz. 13 pod adresem anna.kopec@mediaregionalne.pl.
(AK)

Prezes żąda poręczenia

Przerośl. Spółdzielnia nie chce wynająć synowi mieszkania po zmarłej matce.

Helena Wysocka
hwysocka@wspolczesna.pl

– Prezes żąda, bym znalazł osobę godną zaufania, która zagwarantuje, że będę płacił czynsz – żali się zainteresowany Adam Orłowski. – Rzecz w tym, że nikt nie chce tego zrobić, a ja tracę pieniądze.

Ktoś musi poręczyć

Orłowski pochodzi z Przerośli. Od 1996 roku zajmuje dwupokojowe mieszkania spółdzielcze. W przeszłości lokal ten należał do matki mężczyzny. Kobieta zmarła w lutym 2012 roku.

– Kilka dni po pogrzebie poszedłem do prezesa spółdzielni z prośbą, by zawarł ze mną umowę najmu – opowiada nasz Czytelnik. – Stwierdził, że najlepiej, by nic nie zmieniać. Nie chce ponosić kosztów związanych z zakupem nowej książeczki.

Do końca roku pozostało więc bez zmian. W 2013 Adam Orłowski ponowił prośbę o uregulowanie kwestii dotyczących najmu lokalu. A wówczas prezes postawił warunek: podpisze umowę, jeśli Orłowski dostarczy do spółdzielni potwierdzone notarialnie zobowiązanie osoby godnej zaufania, że czynsz za lokal będzie regulowany w terminie.

– We wsi mieszkają moi krewni, ale trudno od nich oczekiwać, że będą za mnie cokolwiek poręczać – mówi Czytelnik. – Nie zgodzili się i nie mam do nich żalu. Tym bardziej, że musieliby jechać do biura notariusza, które mieści się w odległych o pond 20 kilometrów Suwałkach.

Orłowski nie rozumie, skąd wzięły się oczekiwania prezesa spółdzielni. Tym bardziej, że do tej pory nie zalegał z czynszem.

– Najpierw płacę rachunki, a to, co pozostanie, przeznaczam na jedzenie – dodaje.

Rozmówca nie ukrywa, że dochody ma niewielkie. Gdyby był najemcą lokalu, to mógłby zabiegać w gminie o dodatek mieszkaniowy. W tej chwili takiej możliwości nie ma, a miesięczny czynsz wynosi ponad 700 złotych.

Spółdzielnia ma obowiązek podpisania umowy najmu z osobą zameldowaną w mieszkaniu, którego najemca zmarł.

Tadeusz Szymańczyk,
krajowy związek rewizyjny spółdzielni mieszkaniowych.

– Wygląda to tak, jakby spółdzielnia rzucała mi kłody pod nogi – dodaje rozmówca.

Może nie płacić czynszu

Henryk Zienda, prezes spółdzielni mieszkaniowej w Przerośli przyznaje, że prosił lokatora o dostarczenie dokumentu z biura notarialnego. Tłumaczy, że Orłowski nie ma stałej pracy, a to może doprowadzić do sytuacji, że przestanie płacić należny czynsz.

– Chcemy temu zapobiec – argumentuje.

Przyznaje, że z powodu braku umowy najmu rodzina nie może ubiegać się o dodatek mieszkaniowy.

– To sprawa gminy – zastrzega. – Natomiast ja muszę dbać o majątek spółdzielni.

Rafał Lejmel, kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Przerośli, zachęca Orłowskiego do kontaktu z pracownikiem socjalnym.

– Być może znajdziemy jakieś sposób na rozwiązanie tego problemu – zapowiada.

Nam udało się ustalić, że prawo spółdzielcze jest jednoznaczne. Prezes ma obowiązek podpisania umowy z Orłows-kim. Ten jednak powinien złożyć w spółdzielni stosowne dokumenty. I kilka dni temu tak właśnie się stało. Odpowiedzi na wniosek jeszcze nie ma.

27

miesięcy – tyle czasu Adam Orłowski zabiega w spółdzielni o podpisanie umowy najmu lokalu.

Reklama

Rogowski
DEVELOPMENT

Mieszkanie dla Młodych

Moje pierwsze mieszkanie... Kiedyś trzeba się usamodzielnić;)

Dział Sprzedaży:
Białystok, ul. Legionowa 28/202,
tel.: (85) 749 99 09
mieszkania@rogowskidevelopment.pl
www.rogowski.com.pl



Dobry adres
Apartamenty Tysiąclecia

bliskość centrum
sieć komunikacji
tereny rekreacyjne

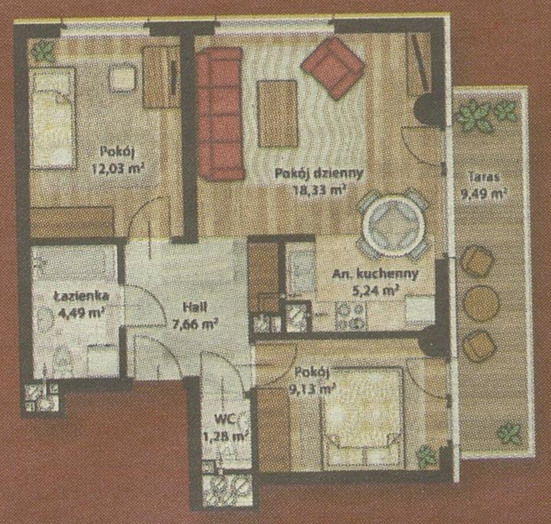

Plan dotyczy mieszkania nr 46
Białystok, Apartamenty Tysiąclecia III

Obama i Komorowski zapowiedzieli więcej pieniędzy na wojsko

Warszawa
Zwiększenie wydatków na obronność zapowiedzieli prezydenci Polski i USA. Barack Obama ma załatwić w Kongresie miliard dolarów na wsparcie sojuszników USA w naszej części Europy.

Bronisław Komorowski po spotkaniu z Obamą stwierdził, że rozmowy z amerykańskim przywódcą oznaczają potwierdzenie gwarancji bezpieczeństwa naszego regionu Europy oraz wspólne dążenie do wzmocnienia roli, znaczenia i siły NATO.

– To ogromna satysfakcja i wielka nadzieja gościć prezydenta USA, w sytuacji, gdy z niepokojem obserwujemy zjawiska kryzysowe zachodzące poza wschodnią granicą Polski, poza wschodnią granicą NATO i poza wschodnią granicą UE, na Ukrainie – stwierdził polski prezydent.

Barack Obama zadeklarował, że przyjechał do Polski, by „potwierdzić zaangażowanie USA w bezpieczeństwo Polski jako sojusznika z NATO". Z kolei Komorowski zapowiedział podniesienie poziomu finansowania polskich sił zbrojnych do wysokości dwóch procent PKB (dziś finansowane są na poziomie 1,95 proc. PKB – przyp. red.).

– Przedstawiłem polską wolę wykonania gestu o wymiernej wartości, jeśli chodzi o podniesienie poziomu własnego zaangażowania w kształtowanie budżetu obronnego, ale również wykonanie gestu, jeśli chodzi o zachęcenie innych krajów członkowskich NATO do pójścia tą samą drogą, jako odpowiedzi na to, że inne kraje w sąsiedztwie Polski podnoszą w sposób bardzo istotny poziom zaangażowania finansowego w budżety obronne – argumentował Komorowski.



FOT. PAP/LESZEK SZYMAŃSKI

– Kontynuujemy nasz program obrony rakietowej, w tym program obrony przechwytującej, tu w Polsce – mówił Barack Obama do Bronisława Komorowskiego

Amerykański przywódca zapowiedział wczoraj, że będzie prosił Kongres USA o zatwierdzenie miliarda dolarów na wsparcie sojuszników Stanów Zjednoczonych.

– Będzie to mocnym przejawem trwałego zaangażowania w bezpieczeństwo sojuszników w NATO – podkreślił Obama. – Dzięki wsparciu Kongresu, USA mają zamiar rozmieścić więcej sprzętu w Europie. Będziemy rozszerzać zakres naszych ćwiczeń i szkoleń z sojusznikami, by zwiększyć gotowość naszych sił.

Stany Zjednoczone mają zamiar zwiększyć liczbę personelu amerykańskiego – jednostek wojskowych i powietrznych – cały czas rotującego się w Europie Środkowo-Wschodniej.

– Będziemy też zwiększać nasze partnerstwo z przyjaciółmi, takimi jak Ukraina, Mołdawia i Gruzja, którzy muszą troszczyć się o swoje własne bezpieczeństwo – zadeklarował prezydeny USA.

Komorowski ocenił, że zwiększenie obecności sił zbrojnych USA jest elementem zniechęcającym do kontynuowania polityki presji i agresji w stosunku do wschodnich sąsiadów Polski.

– Elementem bardzo istotnym będzie uzupełniona również o zaangażowanie Sojuszu Północnoatlantyckiego kwestia rozbudowy infrastruktury NATO-wskiej, niezbędnej dla ewentualnego, skutecznego przyjęcia sił wsparcia. Te dwa elementy tworzą w moim przekonaniu sytuację pełnego potwierdzenia bezpieczeństwa naszego regionu – zaznaczył prezydent RP. – Dla nas najważniejsze jest to, aby było jasne, że nie ma krajów NATO drugiej kategorii, że nie ma krajów, którym ktoś z zewnątrz – konkretnie Rosja – mówi, czy mogą, czy nie mogą tam stacjonować wojska amerykańskie, czy innych krajów sojuszniczych.

Prezydent USA przyjechał do Polski z dwudniową wizytą z okazji przypadającej dziś 25. rocznicy wyborów 4 czerwca 1989 r. **(PAP)**

Kolejna mapa jest już Wasza. Dzięki niej nie zgubicie się w lesie

Kolekcja map
Już jutro razem z „Gazetą Współczesną" otrzymają Państwo kolejną mapę. Będzie to Puszcza Knyszyńska – Nadleśnictwo Waliły. Na odwrocie mapy znajdą się zdjęcia oraz opisy wartych odwiedzenia miejsca. Po prostu trzeba ją mieć!

Z kolekcją map „Puszcze Podlasia" mogą Państwo zaplanować urlop albo krótki, weekendowy wypad za miasto. Na pewno przydadzą się Wam i powinny znaleźć się w każdym domu.

Dzisiejsza mapa prezentuje zachodnią część Nadleśnictwa Żednia, a już jutro będzie można poznać Nadleśnictwo Waliły. Obejmuje ono lasy Puszczy Knyszyńskiej, pokrywające wzniesienia w dorzeczach Wisły i Niemna. Te tereny są rzadko odwiedzane przez turystów i dlatego te – w większości sosnowe – lasy mogą stać się ostoją dla spragnionych spokoju. Szczególnie atrakcyjne są stare drzewostany puszczańskie z okazami pomnikowych drzew. Urzekają też tereny źródliskowe i leśne strumyki, często poprzecinane tamami bobrów.

Z miejsc, które warto w Nadleśnictwie Waliły zobaczyć, wyróżnia się m.in. mogiła powstańców Powstania Styczniowego. Spoczywa w niej 32 powstańców, którzy zginęli w czasie bitwy pod Waliłami w trakcie Powstania Styczniowego 1863 r.

Z kolei w Królowym Stojle do dzisiaj stoi dom, który w czasach carskich pełnił funkcję leśniczówki. Warto również odwiedzić Michałową Chatę, carski znak graniczny oraz „Górę Zamkową" w Gródku.

Mapy mogą Państwo mieć z gazetą, od poniedziałku do czwartku. Warto zebrać wszystkie.

W skład kolekcji wchodzą mapy przedstawiające podlaskie puszcze: Augustowską, Białowieską i Knyszyńską. Kolekcja została przygotowana przez Regionalną Dyrekcję Lasów Państwowych w Białymstoku we współpracy z poszczególnymi nadleśnictwami. **(UK)**

Promocja

GAZETA WSPÓŁCZESNA
WWW.WSPOLCZESNA.PL

PUSZCZE PODLASIA - KOLEKCJA 20 MAP

OD PONIEDZIAŁKU DO CZWARTKU
TYLKO W GAZECIE WSPÓŁCZESNEJ
KOLEKCJA 20 MAP PUSZCZ: AUGUSTOWSKIEJ, BIAŁOWIESKIEJ I KNYSZYŃSKIEJ.

następna mapa 5.VI



Na mapach znajdziesz m.in.:

- szlaki turystyczne: wodne, piesze i rowerowe
- tereny rekreacyjne: pola biwakowe, parkingi, noclegi
- opisy najciekawszych miejsc wraz ze zdjęciami

Dokładna skala – 1:50 000, wygodny format.

Kolekcja w cenie gazety!

Kolekcja przygotowana przez Regionalną Dyrekcję Lasów Państwowych w Białymstoku we współpracy z nadleśnictwami.

24 GODZINY

PROKURATURA/ŁÓDZKIE

Lekarz odpowie za śmierć dziecka

Zarzuty nieumyślnego spowodowania śmierci noworodka i narażenia życia jego matki usłyszał lekarz ze Zduńskiej Woli. Ważący ponad 5 kg chłopiec udusił się w trakcie porodu, bo lekarze nie wykonali cesarskiego cięcia. Według biegłych, lekarz, mimo komplikacji, nie wysłał ciężarnej do szpitala o wyższym stopniu referencyjności. Nie zrobił też badań zmierzających do ustalenia, czy możliwy jest poród naturalny. **(PAP)**

NFZ/WARSZAWA

Jest nowy prezes

Premier Donald Tusk powołał Tadeusza Jędrzejczyka na prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia. Wcześniej kandydaturę Jędrzejczyka pozytywnie zaopiniowała Rada NFZ.
Nowy prezes jest lekarzem, absolwentem Akademii Medycznej w Gdańsku. Ma specjalizację z zakresu medycyny społecznej, organizacji ochrony zdrowia i zdrowia publicznego. W październiku ub.r. został dyrektorem pomorskiego oddziału Funduszu. **(PAP)**

NAGRODA/WARSZAWA

Dżemilew odebrał Nagrodę Solidarności

Przywódca Tatarów krymskich Mustafa Dżemilew odebrał wczoraj podczas gali na Zamku Królewskim Nagrodę Solidarności im. Lecha Wałęsy. – To bardzo duże moralne wsparcie; dziś jest ono potrzebne jak nigdy wcześniej – powiedział laureat. Nagrodę wręczył prezydent Bronisław Komorowski, któremu towarzyszył b. prezydent Lech Wałęsa. Dżemilew to pierwszy laureat nagrody ustanowionej przez MSZ. **(PAP)**

ZAKOŃCZYLIŚMY AKCJĘ „CZYTAM, BO LUBIĘ"

- To już ostatni miesiąc trwania drugiej edycji naszej kampanii „Czytam, więc wiem". Kończymy ją wraz z zakończeniem roku szkolnego.
- Akcję „Czytam, bo lubię" zakończyliśmy 20 maja. Nie przyjmujemy już recenzji książek napisanych przez uczniów z naszego regionu.
- W tym miesiącu w papierowych wydaniach „Gazety Współczesnej" i „Kuriera Porannego" opublikujemy jeszcze kilkanaście tekstów. Natomiast wszystkie recenzje nadesłane w ostatnich miesiącach można znaleźć na stronach kampanii: www.wspolczesna.pl/wiem i www.poranny.pl/wiem. W tych serwisach można znaleźć też wszystkie artykuły, które publikowaliśmy na naszych łamach, a także listę Mecenasów Wiedzy.
- Nasza kampania skierowana jest do szkół podstawowych, gimnazjów, liceów, techników, zawodówek, publicznych szkół policealnych, jak też przedsiębiorców. Każda placówka otrzymuje od nas bezpłatnie pakiet prenumeraty, który składa się z papierowych i elektronicznych wydań dzienników. Specjalnie dla Was przygotowujemy także – ukazujący się co wtorek – tygodnik „Wiem. Nauka Polska Świat", w którym przeczytacie, co ciekawego dzieje się w świecie nauki. **(ak)**

Konkursowe strofy św. Jana Pawła II

Gimnazjalne recytacje. To już szósta edycja imprezy w Filipowie

Anna Kopeć
anna.kopec@mediaregionalne.pl

Propagowanie twórczości i nauczania Jana Pawła II to jeden z celów konkursu, który od sześciu lat organizuje Publiczne Gimnazjum w Filipowie.

Konkursy to dodatkowe motywowanie uczniów do nauki, promocja szkoły, metoda integracji uczniów, w tym integracji międzyszkolnej. Zespół Szkół w Filipowie po raz szósty zorganizował Powiatowy Konkurs Recytatorski „Strofy Jana Pawła II". Wystąpiło w nim 26 uczestników z gimnazjów w Bakałarzewie, Filipowie, Jeleniewie, Przebrodzie, Raczkach, Starym Folwarku i Wiżajnach. Każdy uczestnik konkursu wyrecytował jeden, wybrany przez siebie utwór poetycki Karola Wojtyły.

I miejsce zajęły Magdalena Drobiszewska i Natalia Jastrzębska z Bakałarzewa. Druga była Diana Jankowska z Wiżajn, a na III miejscu uplasowali się Anna Radzewicz z Filipowa i Krzysztof Niedziejko z Przebrodu.

Wyróżnienia otrzymały Ewelina Podbielska z Filipowa, Dominika Czuper z Raczek, Patrycja Cimochowska z Bakałarza i Urszula Sidłowska ze Starego Folwarku.

– Do organizacji konkursów udało mi się włączyć młodzież gimnazjalną, która poczuła się gospodarzem imprezy i starała się ją jak najlepiej reprezentować – mówi bibliotekarka Małgorzata Rant. – Konkursy powiatowe okazały się wspaniałym spotkaniem integrującym wszystkie gimnazja w powiecie suwalskim. Poprzez udział w konkursie gimnazjaliści wykazują większe zainteresowanie poezją i rozwijają swoje zdolności recytatorskie, a także uczą się przeżywać sukcesy i porażki.



TRZECIA EDYCJA AKCJI/BIAŁYSTOK

Ruszyło wielkie czytanie dzieciom

Przygody Piotrusia Pana poznały pierwszaki ze Szkoły Podstawowej nr 12 w Białymstoku, z którymi wczoraj spotkała się Maryla Pawlak-Żalikowska, dziennikarka Mediów Regionalnych. Wizyta została zorganizowana w ramach trzeciego Białostockiego Tygodnia Czytania Dzieciom, który potrwa do piątku. W białostockich podstawówkach czytać będą m.in. znani mieszkańcy regionu. **(mg)**



WSPOLCZESNA.PL
ŚRODA, 4 CZERWCA 2014
GAZETA WSPÓŁCZESNA

Uciekający bandyci oddali strzał do policjanta, choć ten nie wyjął nawet broni z kabury

Mikołajki. 33-letni sierżant został oddelegowany z Olsztyna do Mikołajek na czas wakacji. Podczas patrolu, w centrum miasta, zobaczył trzech uciekających mężczyzn. Wyskoczył z radiowozu i rzucił się za nimi pościg. Chwilę później padł strzał.

Helena Wysocka
hwysocka@wspolczesna.pl

Kolega z policyjnego patrolu wezwał karetkę pogotowia, ale ta pojechała do krwawiącego w barze gangstera. Trzeba więc było wezwać kolejny ambulans. Ostatecznie, nim ratownicy przybyli na miejsce, funkcjonariusz już nie żył.



FOT. ARCHIWUM KWP OLSZTYN

Policjanci pamiętają o zabitym koledze i co roku w miejscu tragedii składają kwiaty.

Potrafił wylać kubeł zimnej wody

Marek Cekała pracował w wydziale prewencji olsztyńskiej komendy przez dziesięć lat. Był wzorem do naśladowania. Chętnie pomagał i wspierał młodszych, rozpoczynających służbę w resorcie kolegów.

– Był doświadczonym oraz życzliwym policjantem – wspominali go funkcjonariusze z KWP w Olsztynie. – Miał przywódcze cechy, daleko by zaszedł. Chętnie uczył fachu młodszych.

Twierdzą, że był bardzo sprawiedliwy. Potrafił pochwalić, ale też wylać kubeł zimnej wody na głowy swoich współpracowników. Choć ślubował, że będzie strzegł bezpieczeństwa nawet z narażeniem życia, nikt nie myślał o tym, że któregoś dnia może nie wrócić ze służby.

Dwanaście lat temu został oddelegowany na czas wakacji do Mikołajek. To niewielkie, turystyczne miasteczko zamieniało się w tętniący życiem ośrodek turystyczny. Miejscowi funkcjonariusze nie dawali rady z utrzymaniem porządku. Dlatego co roku wspierali ich mundurowi z komendy wojewódzkiej.

Policjant zobaczył uciekających, wyskoczył z radiowozu i podjął pościg. Nie miał pojęcia ani o strzelaninie, ani kogo goni.

W Mikołajkach bawił „Klepak"

Do tragedii doszło 17 sierpnia 2002 roku, około godziny 22. W centrum miasta, w barze „Okoń" bawił wówczas, wraz z przyjaciółmi Jacek K., pseudonim „Klepak". To postać bardzo dobrze znana w półświatku. Mężczyzna po tym, jak zastrzelono jego ojca przejął przywództwo w wołomińskim gangu, który zajmował się między innymi przemytem alkoholu oraz papierosów. Gangsterzy napadali też na sklepy i hurtownie, wymuszali haracze na warszawskiej Starówce i porywali dla okupu.

W 2002 roku za „Klepakiem" wystawiono list gończy. Mieszkaniec Wołomina był poszukiwany za kierowanie grupą przestępczą, próbę napadu na bank, oraz wyłudzenie ogromnej, bo wynoszącej 6 mln zł kwoty.

Kiedy Jacek K. przyjechał do Mikołajek, dokładnie nie wiadomo. Fakt, że w mazurskim miasteczku ukrywał się przed konkurencją oraz policją. Ale to nie oznacza, że skulony ze strachu siedział w zaroślach. Wręcz przeciwnie, bardzo dobrze się bawił. 17 sierpnia także nie narzekał na nudę. Przed południem pływał po Śniardwach, a wieczorem sączył piwo i słuchał muzyki w „Okoniu". Nieoczekiwanie przy jego stoliku pojawiło się trzech mężczyzn w sportowych strojach. Jeden z nich miał na głowie wędkarski kapelusik. Niespodziewani goście nie przyszli na pogawędkę. Świadkowie twierdzą, że nie padło ani jedno słowo. Zresztą „wizyta" trwał minutę, najdalej dwie. „Dresiarze" wyjęli broń i zaczęli strzelać. W toku śledztwa ustalono, że gangsterzy oddali w sumie jedenaście strzałów. Osiem z nich padło z pistoletu, pozostałe – z colta.

Karetka pojechała do gangstera

Gdy padły pierwsze strzały, grający w „Okoniu" zespół umilkł, a goście baru w popłochu rzucili się do ucieczki. Zabójcy też wybiegli z lokalu. Naoczni świadkowie twierdzili, że uciekali w kierunku mostu nad przesmykiem, który łączy jeziora Mikołajskie i Tałty. W tym samym czasie, zupełnie przypadkowo, w centrum Mikołajek pojawił się policyjny radiowóz. Jechało nim dwóch funkcjonariuszy, w tym Marek Cekała. Policjant, gdy zobaczył uciekających mężczyzn, wyskoczył z radiowozu i rzucił się za nimi w pościg. Sierżant nie miał pojęcia ani o strzelaninie w barze, ani o tym, kogo goni.

Kilka minut później pewna kobieta siedząca na tarasie jednego z domów przy głównej ulicy usłyszała pojedynczy strzał. Wybiegała na drogę, by zobaczyć co się stało. Zauważyła leżącego na ziemi policjanta. Usłyszała, że dzwoni jego telefon. Gdy odebrała rozmowę okazało się, że telefonuje kolega z patrolu, który objeżdżał miasto. Chciał dopytać Marka, co się dzieje pod „Okoniem". Gdy usłyszał, że Cekała jest ranny, natychmiast wezwał karetkę pogotowia. Tyle tylko, że była już zajęta. Pojechała bowiem do krwawiącego gangstera w barze ‚Okoń". W takiej sytuacji trzeba było wołać drugą. Nim przyjechała, policjant już nie żył.

Bandyta porzucił obok policjanta colta. Zabezpieczony na nim ślad nie wystarczył, by zidentyfikować sprawcę.

Na colcie pozostały ślady

Sprawcy strzelaniny zapadli się pod ziemię. W pobliżu miejsca, gdzie został zastrzelony policjant pozostał tylko jeden ślad – colt. Organy ścigania na broni zabezpieczyły kilka śladów. Te zaś wskazywały, że pozostawił je Artur S., pseudonim „Pociech". Prawie cztery lata później mężczyzna, osaczony w stolicy, trafił przed oblicze olsztyńskiego prokuratora.

– Ja? – dziwił się dwudziestoparoletni żołnierz mafii. – Nic podobnego. Nigdy nie byłem w Mikołajkach. Nawet nie wiem, gdzie one są.

Mimo to, olsztyńska prokuratura oskarżyła go o udział w podwójnym zabójstwie – ‚Klepaka" oraz policjanta. Natomiast w kwietniu 2008 roku Sąd Okręgowy w Olsztynie skazał Artura S. na 25 lat więzienia, ale tylko za to, że zabił gangstera. Natomiast od drugiego zarzutu, czyli udziału w zabójstwie 33-letniego funkcjonariusza policji ‚Pociech" został uniewinniony. Nie było wystarczających dowodów winy.

Widział, jak dzielili broń

Śledztwo w sprawie zabójstwa w Mikołajkach było prowadzone przez kilka lat. Wciąż pojawiały się bowiem nowe wątki. Na przykład, zatrzymany w innej sprawie Andrzej L., bezwzględny zabójca z Ursusa twierdził, że widział, jak przed akcją trzech mężczyzn: Artur S., Piotr L. i kierujący nimi Andrzej T., pseudonim „Tyburek" dzielili między siebie broń. Słyszał też, że po powrocie mieli pretensje do Piotra L., że ten strzelił do policjanta. Obawiali się bowiem, że czegoś takiego organy ścigania im nie odpuszczą. Za wszelką cenę będą chciały ustalić zabójcę i doprowadzić go na ławę oskarżonych.

Wyjaśnienia świadka uwiarygadniały rękawiczki znalezione w czerwonej, zaparkowanej kilkanaście kilometrów za Mikołajkami toyocie. Policja przypuszczała, że tym właśnie autem poruszali się bandyci. Ostatecznie trzej wskazani przez L. mężczyźni usłyszeli zarzuty. Problem pojawił się w sądzie, gdzie koronny świadek wielokrotnie zmienił zeznania. Stał się więc mało wiarygodny i ostatecznie mężczyźni zostali uniewinnieni od zarzutu.

W sprawie zabójstwa policjanta był jeszcze jeden ważny, tak przynajmniej wyglądało, świadek – słynny zootechnik z Klewek. Bogdan G. , bo o nim mowa, sam zgłosił się do prowadzących śledztwo. Twierdził, że tuż przed strzelaniną w barze „Okoń" widział mężczyznę w dresie oraz wędkarskiej czapeczce. Kiedy prowadzący śledztwo policjanci pokazali mu album ze zdjęciami podejrzanych, bez wahania wskazał Andrzeja T, czyli „Tyburka".

Zmienił fryzurę, usunął tatuaże

Andrzej T. od połowy lat 90. Działał w gangu ‚Karola". Był podejrzany o napady na tiry, jubilerów i hurtownie. Śledczy przypuszczali, że w 1999 roku, na warszawskiej Woli uczestniczył w egzekucji bossa wołomińskiej mafii. Był podejrzany o zabójstwo dziewięciu osób.

Wpadł w ręce policji pod Poznaniem, gdy wracał z Niemiec. Wpadł, choć miał fałszywe dokumenty, zmienił fryzurę, oraz usunął tatuaż. „Tyburek" trafił przed oblicze olsztyńskiego prokuratora, ale przesłuchanie najbardziej poszukiwanego przestępcy w kraju trwało zaledwie kilkanaście minut.

– Nie będę składał wyjaśnień – stwierdził zatrzymany.

Wkrótce okazało się, że obciążający go zootechnik nie jest wiele wart. Mężczyzna miał, delikatnie mówiąc, bardzo bujną fantazję. Widział lądujących Talibów we wsi, opowiadał o zażyłości z funkcjonariuszami Centralnego Biura Śledczego, wyłudzał od znajomych pieniądze. Został więc skazany za oszustwa. Trudno więc dziwić się, że w sprawie strzelaniny w Mikołajkach nie był brany na serio.

Śledztwo w tej sprawie zostało umorzone. Decyzji prokuratora nie zaskarżyła rodzina policjanta i od kilku lat jest ona prawomocna.

Organy ścigania zapowiadają, że jeśli pojawi się choćby cień szansy na wyjaśnienie zbrodni, postępowanie zostanie wznowione. Póki co, pamiętają o zastrzelonym sierżancie. W każdą rocznicę jego śmierci, pod niewielkim, ustawionym w miejscu tragedii obeliskiem zapalają znicze oraz składają kwiaty

– Jest dla nas wzorem do naśladowania – mówią.

Dziś Marek Cekała miałby 45 lat. Być może byłby na kolejnym letnim wyjeździe w Mikołajkach.

JUŻ JUTRO

● **ZGINĄŁ W TRAKCIE WYKONYWANIA OBOWIĄZKÓW SŁUŻBOWYCH.** Tak i napis znajduje się na postawionym w lesie krzyżu. Upamiętnia Jerzego Zajkowskiego, listonosza, który został zastrzelony 25 czerwca 1996 r. w okolicach Juchnowca. To był napad rabunkowy. Nieznani do dzisiaj napastnicy zabrali ponad 12 tys. zł. Ci ludzie byli wcześniej w okolicy widziani. Prawdopodobnie śledzili listonosza i poznawali jego zwyczaje. Napadli w ustronnym miejscu. Udało się sporządzić portret pamięciowy jednego ze sprawców, ale nic to nie dało.

regiodom.pl

Przy wyborze odpowiedniego materiału do wykonania posadzki należy zwrócić uwagę na użyteczność. Dobrze wykonana podłoga stanowi niekwestionowaną ozdobę wnętrza i podstawę do tworzenia stylistycznych aranżacji.

PORADY

Wybierz podłogę mądrze i praktycznie



Szukając materiałów na podłogę myślimy o tym, aby zapewniały ciepło i komfort, nawet jeśli stajemy na niej bosymi stopami. Wybór determinuje to, kto będzie mieszkał w domu czy mieszkaniu. Można się zdecydować na podłogę drewnianą, która zawsze była i będzie modna. Jeśli więc marzysz o drewnie na podłodze, możesz wybrać panele drewniane lub deski podłogowe. Sporo osób decyduje się na podłogi winylowe. Są one wyjątkowo odporne i wytrzymałe, zabezpieczone przed zarysowaniami i ścieraniem. Nie boją się również plam i wody, dlatego mogą być stosowane na przykład jako posadzka w kuchni. Ciekawym rozwiązaniem jest wykonanie podłogi z korka. Unikalne właściwości termoizolacyjne korka zapewniają optymalną temperaturę podłogi korkowej przez cały rok. To gwarancja ciepła, komfortu oraz oszczędności energii. Coraz częściej w domach pojawiają się też płytki i płyty zrobione z marmuru, trawertynu oraz granitu.

str. 12

Reklama 66696 14w01a

MIESZKANIA BIRKBUD NAJNOWSZE INWESTYCJE



UL.RZEMIEŚLNICZA 22, 30 40, 54 M2
UL.SŁONIMSKA 32, 40, 50, 64 M2
UL.JANA PAWŁA II 45, 65, 70, 80, 120 M2

(85) 66 33 672
Białystok, ul. Św. Mikołaja 1

www.birkbud.pl

(85) 732 98 21
Białystok, Warszawska 42 A

WSPOLCZESNA.PL
ŚRODA, 4 CZERWCA 2014
GAZETA WSPÓŁCZESNA

Wybieramy piękne podłogi do naszego mieszkania

Porady. Różnorodność materiałów do wykonania podłóg jest dzisiaj na rynku ogromna. Podobnie zresztą, jak możliwość ich aranżacji – począwszy od rozwiązań tradycyjnych, a skończywszy na tych bardziej innowacyjnych. Niesłabnącą popularnością już od lat cieszy się drewno – zwłaszcza dąb.

Donata Żmiejko
donata.zmiejko@mediaregionalne.pl



FOT. CERAMSTIC

Francuska elegancja z nutką orientu. Dzięki wielu kombinacjom, możemy np. stworzyć na podłodze wzorzysty ceramiczny dywan.

Przy wyborze odpowiedniego materiału do wykonania posadzki, należy zwrócić uwagę na użyteczność. Dobrze wykonana podłoga stanowi niekwestionowaną ozdobę wnętrza i podstawę do tworzenia stylistycznych aranżacji. Końcowy rezultat to jednak oprócz właściwego materiału również efekt prac związanych z montażem i pielęgnacją. Właściwe wykonanie to bowiem warunek konieczny do zbudowania trwałej i estetycznej powierzchni podłogowej.

Wybór podłogi do wnętrza nie jest łatwy. Przede wszystkim trzeba zadać sobie pytanie – kto będzie mieszkał w domu, czy mieszkaniu, czy będą małe dzieci, czy są zwierzęta, czy odwiedza nas dużo gości i oczywiście musimy wziąć zasobność naszego portfela.

Można się zdecydować na podłogę drewnianą, kamienną, z korka czy winylową.

Natura w pełni to drewno

Drewniana podłoga czy parkiet mają niepowtarzalny urok, a do tego są ciepłe i miłe w dotyku. To inwestycja na lata. Drewniane podłogi od lat zjednują sobie wielbicieli swym niepowtarzalnym wyglądem.

Myśląc o podłogach, należy pamiętać o podstawowych zasadach. Podłogi z ciemnego egzotycznego drewna nie będą się dobrze prezentować w małych pomieszczeniach. Jasne posadzki poszerzają optycznie wnętrze. Także nie wszystkie materiały do siebie pasują. Drewno komponuje się z innymi naturalnymi surowcami, np. z cegłą, kamieniami czy lnem. Nie wygląda ono dobrze w bardzo nowoczesnym wnętrzu z plastikowymi elementami. Jasne podłogi dobrze wyglądają z dodatkami w ciemniejszych kolorach. Fajne są kontrasty: ciemna podłoga dobrze pasuje do jasnych mebli.

Drewno, czyli ten naturalny materiał prezentuje się elegancko. Jest to jednak wymagające tworzywo, które potrzebuje odpowiedniego montażu. Przy większości drewnianych pokryć, które nie są przeznaczone do układania podłogi techniką pływającą, wskazany jest montaż za pomocą przeznaczonych do tego klejów. Przyklejanie do podłoża pozwala bowiem ustabilizować naturalną pracę drewna i częściowo eliminuje nieprzyjemny stukot, który powstaje w przypadku podłóg pływających.

Winyl imituje drewno i kamień

Nowoczesne podłogi winylowe mogą mieć fakturę, która bardzo dobrze odwzorowuje drewno lub kamień. Ponadto podłoga taka jest bardzo funkcjonalna.

Poza walorami estetycznymi za wyborem okładziny winylowej przemawiają również względy praktyczne. Podłoga winylowa jest odporna na eksploatację. Panele i płytki winylowe można stosować nie tylko w salonie i sypialni, ale i w pomieszczeniach narażonych na działanie wilgoci – takich jak łazienka czy kuchnia.

Panele i płytki winylowe mają spód zrobiony ze sprasowanego korka, który przenosi bardzo duże obciążenia oraz ma bardzo dobre właściwości akustyczne, termiczne i amortyzujące . Gdy na podłogę wywierany jest duży nacisk, to mikrokomórki korka kompresują się i na powierzchni podłogi jest pojawiają się wgłębienia i załamania. Natomiast wierzchnia warstwa winylu jest bardzo odporna na ścieranie i zarysowania.

Ciekawą ofertą jest kolekcja paneli laminowanych Marena Stone V4 marki Wineo. W tej kolekcji znajdziemy osiem dekorów imitujących kamień o zróżnicowanej kolorystyce i fakturze – od prawie białego modelu Limestone, poprzez cieplejszy odcień Travertin creme lub ciemniejszy Travertine mocca, okazałą gamę szarości Concrete jasny oraz ciemny, Concrete, Scratch concrete, Grey oraz mocny i wyrazisty Kamień wulkaniczny czy Black Slate o strukturze kamiennych płytek. Zróżnicowane wzornictwo to nie jedyny atut paneli Marena Stone V4. Aby wiarygodnie odzwierciedlały pierwowzór, oprócz wizualnych aspektów, duży nacisk położony został również na autentyczność samej powierzchni – poczynając od struktury typu Soft, na v-fugach, oddających efekt autentycznych krawędzi kończąc.

Kamień pod stopami

Kamienne podłogi przywodzą na myśl eleganckie, prestiżowe, czy wręcz zamkowe wnętrza. Materiał ten z pewnością należy do grona najbardziej elitarnych surowców, jednak obok wielu zalet, zwłaszcza tych wizualnych, uznawany jest za zimny i kosztowny.



FOT. WITEX

Podłogi winylowe Laguna Stars to awangardowa propozycja, która z pewnością przypadnie do gustu wielbicielom kamiennej posadzki



Drewno ma właściwości antystatyczne i dzięki temu nie zbiera brudu na podłodze



FOT. CERAMSTIC

Gres z kolekcji Drevo, stylizowany na świerk skandynawski, ma nieregularną fakturę i zróżnicowany rysunek drewna

Stwórz spójną aranżację w łazience

Gra kolorów. Biel, odważna czerń, a może morski błękit? Kolorystykę łazienki warto dopasować do jej powierzchni, stylu całego mieszkania, a także cech naszej osobowości. Możesz bawić się kolorami, pomyśl o zestawieniu barw na zasadzie kontrastu. Nie musi być nudno.

Jeśli się zdecydujesz na biel w łazience, to oznacza, że stawiasz na klasykę, która nigdy nie wychodzi z mody. Aby jednak wydobyć z bieli bardziej wyrazisty charakter, można z pomocą dodatków nadać jej zupełnie różne oblicza. Zestawiając białą ceramikę z wykończeniami w kolorze srebrnym, uzyskamy niezwykle elegancki i szykowny efekt.

W takim połączeniu sprawdzą się zwłaszcza akcesoria z błyszczących materiałów, które nadadzą wnętrzu nowoczesny wyraz. Biel możemy także zastosować nawiązując do stylu skandynawskiego, łącząc ją np. z drewnianymi akcesoriami, szafkami oraz koszami z wikliny, w których ukryjemy wszystkie drobiazgi, tworząc uporządkowaną, minimalistyczną przestrzeń.

– Śnieżny kolor możemy również ocieplić dodatkami w delikatnych, pastelowych odcieniach: ręcznikami z motywem kwiatów i dekoracjami tworzącymi romantyczny nastrój. Biel pasuje zwłaszcza do niewielkich łazienek – sprawia, że stają się optycznie większe i jaśniejsze. To dobry wybór zwłaszcza dla osób, które lubią subtelne, bardzo klasyczne aranżacje – mówi Hanna Maruta, główna stylistka marki home&you.



FOT. CERAMSTIC

Płytki z kolekcji Inferno dają ciekawy efekt kolorystyczny

Łazienki w kolorze czarnym nie są popularnym rozwiązaniem. Głównie dlatego, że kolor ten nie sprawdza się w małym pomieszczeniu. Kiedy jednak jest ono przestronne, a dodatkowo dobrze oświetlone (np. są w nim okna), możemy bez obaw położyć ciemne kafle lub dobrać czarne dodatki.

– Czerń warto połączyć z innym kolorem na zasadzie kontrastu, czyli np. z akcesoriami w kolorze czerwonym, pomarańczowym lub fioletowym. Idealnym duetem jest także klasyczne zestawienie czerni i bieli. Tak wyraziste aranżacje mogą się niektórym szybko opatrzyć. Wtedy wystarczy wprowadzić inną kolorystykę drobnych dodatków, jak np. mydelniczki, pojemników, czy pudełek, aby w prosty sposób odmienić wygląd łazienki bez konieczności przeprowadzania remontu – radzi Hanna Maruta.

Jeśli zależy nam, aby łazienka była zarazem miejscem relaksu i odpoczynku, możemy zdecydować się na aranżację w kolorach morza.

– Ceramika, jak i dekoracje o takich barwach wprowadzą łagodny, odprężający nastrój. Możemy łączyć różne odcienie – od delikatnego błękitu po intensywny granat. Warto dodać lustra i połyskujące dodatki – radzi stylistka. **opr. (d)**

Promocja 6377014w01a

kurier Poranny

Porannego Targi Budowlane

7-8 czerwca 2014
Plac przed Teatrem Dramatycznym

Budownictwo od A do Z.
Zobacz jak się teraz buduje.

Przyjdź koniecznie.

Organizator: kurier Poranny
Sponsorzy: SOKÓŁKA OKNA I DRZWI, castorama
Patroni medialni: teraz białystok, regiodom.pl, bstok.pl

Reklama 6749814W01a

KOMBINAT BUDOWLANY Sp. z o.o.
Białystok, ul. Legionowa 14/16, tel. 85 741 50 87, 512 007 468
www.kombinatbud.com.pl

ul. 42 Pułku Piechoty, (27 Lipca)

ul. Krakowska

MIESZKANIA W PROGRAMIE MDM

Al. Tysiąclecia Państwa Polskiego
Nowa Inwestycja

ul. I Armii Wojska Polskiego

POZOSTAŁE INWESTYCJE: W. Lewandowskiego, ul. Jagiellońska, ul. Ogrodowa, Al. Tysiąclecia Państwa Polskiego 56 i 58

BETON TOWAROWY
z dostawą na budowę i pompowaniem
tel. 502 679 652 (85)733-38-04
Wytwórnia Betonu - Białystok, ul. Elewatorska 13 B

WSPOLCZESNA.PL
ŚRODA, 4 CZERWCA 2014
GAZETA WSPÓŁCZESNA

Wygodna umywalka do Twojej łazienki

Poradnik. W łazience albo w toalecie. Wybieramy – mała lub duża, wisząca, a może ustawiona na szafce. Możliwości mamy naprawdę wiele.

Najważniejsze jest, by wybierając najlepszą dla siebie umywalkę, określić jej główne przeznaczenie oraz potrzeby użytkowników i jednocześnie zadbać o dopasowanie jej do wnętrza, w którym się znajdzie.

Zanim zdecydujemy się na konkretny typ umywalki, warto przemyśleć kilka kwestii związanych z późniejszym użytkowaniem, a także wkomponowaniem jej w określoną przestrzeń. Znaczące będą więc nie tylko rozmiary i kształt, ale też dopasowanie do całości i metrażu pomieszczenia.

Mała toaleta

Jeśli umywalka docelowo znajdzie się w toalecie i służyć będzie jedynie do mycia rąk, warto wybierać raczej niewielkie lub średnie modele. Zazwyczaj najmniejsze z nich mają 40-45 cm szerokości. Ma to znaczenie zwłaszcza, gdy pomieszczenie jest skromnych rozmiarów i każdy centymetr przestrzeni jest istotny. Jeśli toaleta jest wąska, wtedy warto też sprawdzić głębokość umywalki i jej kształt (np. czy krawędzie są szerokie, a sama misa relatywnie pojemna). Kolejną kwestią jest miejsce, w którym zamontowana zostanie bateria – determinuje to wybór umywalki, nie każdy model posiada bowiem odpowiedni otwór konieczny do jej umieszczenia. Baterie sztorcowe można instalować zarówno centralnie, jak i w jednym z rogów – trzeba to jednak przewidzieć, zanim kupimy umywalkę. Jeżeli



FOT. ORAS

Wybierając umywalkę, zadbaj o dopasowanie jej do wnętrza

bateria zostanie przymocowana do ściany, to z powodzeniem można wybierać spośród modeli, nieposiadających otworów.

Kolejną ważną kwestią, jest sposób mocowania. Opcji mamy kilka – możemy zdecydować się na typ wiszący, zamontowany jedynie do ściany lub podparty dodatkowo postumentem albo półpostumentem. Praktyczne są warianty meblowe, które mocuje się do specjalnie wyprofilowanych szafek.

– Jest to funkcjonalne rozwiązanie, ponieważ pod umywalką zyskujemy miejsce na środki czystości czy np. ręczniki do rąk – podpowiada Aneta Dziedzina, ekspert z Grupy Armatura. – Należy jednak pamiętać, że najczęściej model umywalki dostosowany jest już do konkretnego typu szafki, która przeważnie stanowi jeden z elementów kompletu.

W przestronnej łazience

Jeśli mamy do zagospodarowania większą przestrzeń, a umywalka spełniać będzie kilka funkcji (mycie rąk, ale też zębów i głowy lub pranie ręczne), uwagę powinniśmy kierować na modele o większych rozmiarach (55-60 cm). Wówczas przeważnie będą to warianty meblowe, nablatowe lub wpuszczane – takie, które wymagają dodatkowego podparcia. Asortyment na rynku jest szeroki, zatem dobranie umywalki, która będzie harmonijnie komponować się zarówno z nowoczesnymi, jak i bardziej tradycyjnymi wnętrzami, nie jest problemem.

– Ważne, by dobierać poszczególne elementy wnętrza tak, żeby wzajemnie do siebie pasowały. W tym celu producenci wprowadzają całe serie wyposażenia łazienkowego. Te zaś pomagają klientom stworzyć spójne estetycznie aranżacje – mówi Aneta Dziedzina, ekspert z Grupy Armatura.

Jeśli budżet i metraż łazienki na to pozwalają, warto zastanowić się nad zamontowaniem dwóch umywalek obok siebie. Ma to uzasadnienie zwłaszcza, gdy korzysta z nich kilkoro domowników. Elegancko prezentują się modele mocowane na blacie. Mogą one przybierać różne kształty, w tym modnej w ostatnim czasie misy.

Powinniśmy też przemyśleć kwestię późniejszego ustawienia kosmetyków i przyborów higienicznych. Sporo miejsca zyskamy właśnie dzięki zamontowaniu wspomnianych wcześniej blatów lub takich modeli umywalek, które posiadają szeroką krawędź przyścienną.

opr. (d)

Ogłoszenia drobne

Oferty biur nieruchomości

Jesteś zainteresowany(a) zamieszczeniem oferty swojego biura.
Zadzwoń 85/748-96-02

SPRZEDAM

MIESZKANIE

JEDNOPOKOJOWE

- Białystok, Antoniukowska, 25 mkw, parter, cegła po termomodernizacji, 115.000 zł, GRA
- Białystok, Lipowa, centrum, 45 mkw, Iip., cegła,, 199.000 zł, GRA

DWUPOKOJOWE

- Białystok, Białostoczek, Kozłowa, 39 mkw, Ip, oddzielne pokoje, 165.000 zł, GRA
- Białystok, Chrobrego, os. Piasta, 58 mkw, Ip, duża jadalnia, po generalnym remoncie, 229.000 zł, GRA
- Białystok, Legionowa, 48 mkw, Ip., dwa niezależne pokoje, duża i jasna kuchnia, 169.000 zł, ADO
- Białystok, Św. Wojciecha, 38 mkw, dwa niezależne pokoje, po remoncie, nowa zabudowa w kuchni, 149.900 zł, ADO
- Białystok, Świętojańska, os. Mickiewicza, 46 mkw, parter, do zamieszkania, os. Mickiewicza, 179.000 zł, GRA
- Białystok, Tuwima, Antoniuk, 35 mkw, cegła, z balkonem, 139.000 zł, GRA
- Białystok, Waryńskiego, Ip, Centrum, cegła z 1998 r. też na lokal 205 tys zł +ew. garaż 20tys zł, GRA
- Białystok, Żeromskiego, 38 mkw, Ip., cegła, wspólnota, 189.000 zł, ADO
- Ełk, ul. Kilińskiego, 48,20 mkw, III p, do wprowadzenia, bardzo dobry stan, częściowo umeblowane, 130.000 zł, MKN
- Ełk, ul. Mickiewicza 1, „35,80 mkw;", I p, „dobra lokalizacja,centrum miasta, mieszkanie do remontu;", 108.000 zł, MKN
- Łapy, 43 mkw, IIp, cegła, +ew. garaż, 125.000 zł, GRA
- Ranty, gm. Wydminy, 53,88 mkw, I piętro, dwa pokoje, kuchnia ze spiżarnią, łazienka z wc, dodatkowo budynek gospodarczy 15mkw i działka ogrodowa., 55.000 zł, MKN

TRZYPOKOJOWE

- Białystok, Boboli, 56 mkw, I p., z aneksem, cegła 1998 r., 220.000 zł, GRA
- Białystok, Legionowa, 59 mkw, niezależne pokoje, bardzo ładna kuchnia w nowej zabudowie, duży balkon, 229.000 zł, ADO
- Białystok, Mickiewicza, 62 mkw, Vip, dobry rozkład, 249.000 zł, GRA
- Białystok, Poleska, 48,5 mkw, IIp, wyposażone, do zamieszkania, 179.000 zł, GRA
- Wasilków, 65 mkw, IIIp, 175.000 zł, GRA

CZTEROPOKOJOWE

- Białystok, Starosielce, 101/188 mkw, samodzielne mieszkanie w szeregówce, do zamieszkania, z ogrodem i garażem, 380.000 zł, GRA
- gm.Ełk, 84,02 mkw, II p, Po remoncie, spokojne miejsce przy lesie, garaż murowany z kanałem w cenie 10.000 zł, możliwosc zamiany. Możliwość adaptacji strychu około 70m2, 115.000 zł, MKN

DOM

- Białystok, Pietrasze, 180/588 mkw, po generalnym remoncie, 2010r + ew. działalność gospodarcza, 690.000 zł, GRA
- Białystok, Starosielce, 101/188 mkw, samodzielne mieszkanie w szeregówce, do zamieszkania, z ogrodem i garażem, 380.000 zł, GRA
- Białystok, Starosielce, 160/404 mkw, skrajna szeregówka do zamieszkania, ew. 2-rodziny, umeblowana, 580.000 zł, GRA
- Ełk, ul. Podhorskiego, 411/974 mkw, nieruchomośc mieszkalno- usługowa, na parterze prowadzona działalnosc gospodarcza, dobry stan budynku, 850 000 zł, MKN
- Ełk, ul.Łąkowa, 143,06 mkw, dom mieszkalny, garaż i drugi budynek gospodarczo-mieszkalny, 230.000 zł, MKN
- Ełk, Chruściele, gm. Ełk, 230 mkw/1726 mkw, Wykończony w dobrym stylu, cicha okolica, zagospodarowana działka, możliwosc zapłaty w dogodnych ratach, możliwość zamiany na mieszkania,do końca maja zapytaj o promocję, 690.000 zł, MKN
- Klepacze, 180/1399 mkw, wolnostojacy 2013r, atrakcyjny, do zamieszkania, 650.000 zł, GRA
- Krokocie, gm. Ełk, 126 mkw/2974 mkw, dom mieszkalny, położony w zacisznym i spokojnym miejscu, po kapitalnym remoncie, zagospodarowana działka, 280.000 zł, MKN
- Olecko, ul.Norwida, 284,60 mkw, „Nowy murowny dom mieszkalny „"Sopran 5"„ wykończony, położony na działce o powierzchni 912 mkw cena do negocjacji.", 700.000 zł, MKN
- Zaścianki, 80/716 mkw, wolno stojący, drewniany, do zamieszkania, ładna działka, 300.000 zł, GRA

DZIAŁKA

- Barany, gm. Ełk, ok.. 1100 mkw, działki budowlane, en. Elektr, woda, bardzo dobry dojazd, blisko las, 95 zł/mkw, MKN
- Białystok, Dojlidy Górne, 1022 mkw, warunki zabudowy, media, en. elektryczna, kanalizacja, 100 m, 99.000 zł, GRA
- Białystok, Zagórki, 851 mkw, 150 m droga utwardzona, 105.000 zł, GRA
- Ciasne, 1000 mkw, warunki zabudowy, media,: prąd, kanalizacja, 65.000 zł, GRA
- Danowo, gm. Miłki, 10400 mkw, działka rolna o bardzo atrakcyjnej lokalizacji, przy lesie w pobliżu jeziora., 11 zł/mkw, MKN
- Ełk, Bocianie Gniazdo, 7059 mkw, Nieruchomość składająca się z działki bud. o pow. 800 mkw i dwóch działek rolnych o łącznej pow. 6259 mkw, na których zlokalizowany jest staw, 330.000 zł, MKN
- Gm. Ełk, 2196 mkw,, działka budowlana położona blisko Ełku, 65 zł/ mkw, MKN
- Gm. Ełk, 194-350 mkw, Ogródki działkowe 2 km. od Ełku, atrakcyjna loaklizacja przy kanale wodnym., 39-49 zł/m2, MKN
- Gm. Ełk, 800-2500 mkw, Atrakcyjne działki budowlane, uzbrojone, 2 km. Od centrum Ełku, 97 zł/m2, MKN
- Gm. Ełk, 1421 mkw, 1652 mkw, działki budowlane położone blisko Ełku z widokiem na jezioro, 80 zł/mkw, MKN
- Gm. Ełk, Bocianie Gniazdo, 4954 mkw, Działka budowlana ze stawem, 270 000 zł, MKN
- Gm. Kalinowo, Makosieje, 1,95 ha, przeznaczenie hotelowo- rekreacyjne, 250.000 zł, MKN
- Gniła, 1220 mkw, warunki zabudowy, media: prąd, woda, kanalizacja, 60.000 zł, GRA
- Grabówka, 513 mkw, pełne media!!! 24 m x 21,5 m, 85.000 zł, GRA
- Konopki Wielkie, gm. Miłki, 10000 mkw, Pięknie położona działka z linią brzegową jeziora Ublik Wielki, 200.000 zł, MKN
- Lega, gm. Ełk, 8480 mkw., działka z wydanymi warunkami zabudowy budynkiem mieszkalnym i gospodarczym, około 100 metrów linii brzegowej rzeki Legi do negocjacji, 20 zł/mkw, MKN
- Łęgowo, gm.Olecko, 3000 mkw, działka rolna z możliwością uzyskania warunków zabudowy, widok na jezioro, 23 zł/mkw, MKN
- Malinówka Gm. Ełk, 34531 mkw, nieruchomość gruntowa niezabudowana z linią brzegową, opracowany miejscowy plan zagospodarowania, 1.382.000 zł, MKN
- Małkinie, gm. Ełk, 1513-2064 mkw, dziesięć działek budowlanych położonych przy jeziorze Wolszczelskim z udziałem we wspólnej plaży, 55 zł/mkw, MKN
- Mrozy Wielkie, gm. Ełk, 1117 mkw., działki budowlane położone w pięknej okolicy, w pobliżu lasu i jez. Regielskiego. Promocyjna cena, 55 zł/mkw, MKN
- Niewodnica Kościelna, 857 mkw, budowlana, ładna okolica, 99.000 zł, GRA
- Nowa Wieś Ełcka, 3151 mkw., działka z wydanymi warunkami zabudowy, położona blisko lasu., 35 zł/m2, MKN
- Nowa Wieś Ełcka, 3799 mkw., możliwość uzyskania warunków zabudowy, 25 zł/mkw, MKN
- Nowa Wieś Ełcka, gm. Ełk, 11826 mkw., pięknie położona działka z linią brzegową rzeki Ełk, wydane warunki zabudowy domem mieszkalnym i bud. gospodarczymi., 22 zł/mkw, MKN
- Ogrodniczki, 900 mkw, warunki zabudowy -dom wolno stojący, przy drodze do Supraśla, pełne media, 150złm2, GRA
- Ogródek, gm.Orzysz, 800 mkw, Działki rekreacyjne położone przy jeziorze, z pozwoleniem na budowę,, 35 zł/mkw, MKN
- Rękusy, gm. Ełk, 7400 mkw., działka o funkcji rolnej, położona w spokojnym miejscu przy lesie, 30.000 zł, MKN
- Ryboły, 1226 mkw, rekreacyjna, na skarpie, linią brzegową rzeki Narew, 61.000 zł, GRA
- Sajzy, 3000 mkw, Atrakcyjne działki z możliwością wydania warunków zabudowy promocja na zakup pierwszej działki 14 zł/m2, 42.000 zł, MKN
- Stare Juchy, 5805 mkw, działka budowlana z linią brzegową jeziora Rekąty (połączonego z jez. Ułówki i Łaśmiady, 35 zł/mkw, MKN
- Stare Juchy, 1631 mkw, działka budowlana z udziałem we wspólnej plaży przy jez. Rekąty (połączonym z jez. Ułówki i Łaśmiady), 40 zł/mkw, MKN
- Stare Juchy, 1511-2230 mkw, dwanaście działek budowlanych z udziałem we wspólnej plaży przy jez. Rekąty (połączonym z jez. Ułówki i Łaśmiady, 50 zł/mkw, MKN
- Szczecinowo, 21000 mkw, działka rolna (możliwość uzyskania warunków zabudowy) z linią brzegową jeziora Szóstak, działka pod zbudowę mieszkaniową, gospodarczą, może stanowić treren inwestycyjny., 25 zł/mkw, MKN
- Wronki, gm. Świętajno, 4,63 ha, Działka rolna, 2,2 zł/mkw, MKN
- Zwierki, 820 mkw, warunki zabudowy, osiedle nowych domów, 48.000 zł, GRA

LOKAL UŻYTKOWY

- Mikołajki, 60 mkw, parter, centrum turystyczne, lokal usługowy w stanie surowym, w pobliżu jeziora., 8.000 zł/mkw, MKN

SIEDLISKO

- Ełk, gm.Ełk, 100 mkw/5000 mkw, Siedlisko funkcja usługowa, przy planowanej budowie galerii handlowej, działka 5000m2, dom 100m2 budynek gospodarczy 150m2, połowa budynku gosp. 170m2, położona przy obwodnicy nieopodal projektowanej galerii handlowej, 320.000 zł MKN

WYNAJMĘ

LOKAL UŻYTKOWY

- Ełk, Centrum, 82,31 mkw, parter, lokal handlowo-usługowy, ścisłe centerum, witryny., brutto 3600 zł+ media, MKN
- Ełk, Centrum, 188,65 mkw, parter, lokal handlowo-usługowy wykończony w dobrym standardzie, dwie sale sprzedażowe,, brutto 5000 zł + media, MKN

Reklama 6614014W01a

edWood
www.edwood.pl
Producent
pelletu dębowego ∅ 6mm
ZAPRASZAMY!
• worki 20kg
• big bagi
• transport z dowozem HDS
pellet@edwood.pl
kom. 724 530 333
Producent palników na pellet
519 393 389
www.mikro-energia.com.pl

WYKAZ BIUR

Każde ogłoszenie kończy się trzyliterowym kodem. Jest to kod biura nieruchomości. Jeśli zainteresowa a Państwa oferta biura, należy niżej odszukać jej kod i numer telefonu.

ADO — ADOM NIERUCHOMOŚCI, Białystok, ul. Legionowa 30A, tel. (85)747-10-10; www.adom.com.pl
GRA — GRABOWSCY NIERUCHOMOŚCI, Białystok, ul. Św. Mikołaja 1, lok. 11, Ip; tel. (85)744-80-02, 501-73-83-93; www.nieruchomosciBKN.pl
MKN — MAZURSKA KORPORACJA NIERUCHOMOŚCI, Ełk, ul. Mickiewicza 1A/U13, tel. (87)621-30-02; www.mkn.com.pl

Poradź z sąsiadem, gdy przeszkadza

Procedury. To, że jesteś właścicielem domu czy mieszkania, nie oznacza, iż nie musisz zwracać uwagi na sąsiadów. Różne podejmowane działania w ramach własnej nieruchomości nie mogą w sposób nadmierny, tj. uciążliwy wpływać na sąsiadów. Ważna jest tzw. przeciętna miara.

Donata Żmiejko
donata.zmiejko@mediaregionalne.pl



Korzystając z nieruchomości, często oddziaływujemy (pośrednio lub bezpośrednio) na nieruchomości sąsiednie, a te mają wpływ na naszą. Często na tym tle dochodzi do nieporozumień, które powodują, że warunki zamieszkania we własnym domu stają się uciążliwe. Na przykład hałas, przykre zapachy czy zanieczyszczenie powietrza poprzez spalanie w piecu jakichś odpadów są zawsze odczuwalne przez sąsiadów i nie sprzyjają ułożeniu z nimi poprawnych stosunków.

Immisje

Kwestie tę reguluje prawo cywilne, a konkretnie przepisy tzw. prawa sąsiedzkiego. Nakładają one na sąsiadów pewne obowiązki i ograniczenia w oddziaływaniu na grunt sąsiedni. Oddziaływania te nazywane są immisjami. Immisje polegają na czynnościach dokonywanych na gruncie własnym, których skutki występują na gruncie sąsiednim.

Jeśli nasz sąsiad swym zachowaniem zakłóca nam korzystanie z domu, działki czy mieszkania, a nie można zmienić jego postępowania metodami administracyjnymi, możemy zwrócić się o pomoc do sądu cywilnego.

Zabronione działania „ponad przeciętną miarę"

Należy jednak pamiętać, że nie każde działanie sąsiada da się zaskarżyć w sądzie. Zabronione jest tylko takie działanie sąsiadów, które „ponad przeciętną miarę" zakłóca korzystanie z nieruchomości sąsiednich.

Nie będzie naruszeniem prawa, jeżeli sąsiad od czasu do czasu rozpali grilla w ogrodzie, raz w roku obchodzi hucznie imieniny, zorganizuje wielką zabawę sylwestrową. Jeśli jednak nasz sąsiad każdego dnia pali grilla, a kłęby dymu przedostają się nad posesję, ciągle puszcza głośną muzykę, prowadzi działalność gospodarczą przy użyciu głośno pracujących maszyn, posadził rośliny, które zasłaniają nam światło, koło granicy działki umieścił stos śmieci, który wydziela nieprzyjemny zapach – to już mamy podstawę do pójścia do sądu.

Postępowanie przed sądem

Przed sądem na podstawie art. 222 § 2 Kodeksu cywilnego możemy domagać się od naszego sąsiada przywrócenia stanu zgodnego z prawem i zaniechania naruszeń, a także odszkodowania, jeśli wskutek działań zakłócających ponieśliśmy konkretny uszczerbek materialny.

Sąd może nakazać naszemu sąsiadowi przywrócenie stanu zgodnego z prawem przez nakazanie:

– całkowitego zaprzestania działań będących źródłem immisji;

– podjęcia takich działań, które ograniczą uciążliwości do granic „przeciętnej miary", np. zobowiązać do założenia filtrów ograniczających emisję zanieczyszczeń powietrza.

Natomiast stan „zgodny z prawem" to stan odpowiadający nie tylko wymogom wynikającym z konkretnych przepisów prawa administracyjnego, ale także cywilnego, zakazującym immisji.

Ochrona dóbr osobistych

Jeśli nie możemy zarzucić sąsiadowi naruszenia żadnych konkretnych norm prawa cywilnego czy administracyjnego, to możemy powołać się na przepisy o ochronie dóbr osobistych.

Tak będzie, jeśli działania sąsiada szkodzą naszemu zdrowiu, naruszają np. nasze prawo do wypoczynku, do spokojnego mieszkania i życia zgodnego z własnym życzeniem. Takie mogą być skutki działania na nieruchomości sąsiedniej uciążliwego zakładu produkcyjnego czy agencji towarzyskiej. Możemy się wówczas domagać nie tylko powstrzymania od takich działań, ale także przeprosin oraz zadośćuczynienia pieniężnego za wyrządzoną nimi krzywdę lub wpłaty określonej kwoty na jakiś cel społeczny.

Opłaty

Wniesienie sprawy przed sąd wiąże się z koniecznością poniesienia kosztów sądowych.

Sprawy o zaniechanie immisji oparte na art. 144 Kodeksu cywilnego mają charakter majątkowy. Trzeba określić wartość przedmiotu sporu (np. 1000 zł) i wnieść od pozwu opłatę stosunkową, która wynosi 5 proc. wartości przedmiotu sporu, ale nie może być niższa niż 30 zł i wyższa niż 100 000 zł. Jeśli jednak powołamy jako prawną podstawę żądania przepisy o ochronie dóbr osobistych, musimy wnieść opłatę stałą wynoszącą 600 zł.

Zanim zdecydujemy się na wniesienie sprawy do sądu, musimy się zastanowić, czy mamy wystarczająco dużo mocnych dowodów, aby sprawę wygrać – zwłaszcza, że sąd oceniając takie spory, bierze pod uwagę zwyczaje panujące na danym terenie, przeznaczenie nieruchomości, a nie subiektywne odczucia skarżących się. Dlatego czasem warto pójść na niewielkie ustępstwa i samemu dojść do porozumienia z opornym sąsiadem.

Choroby pracownika a wypadek przy pracy

Porady prawnika

W środę zasłabłem w pracy i złamałem rękę. Zdarzenie to nie zostało uznane przez firmę za wypadek przy pracy ponieważ choruję na cukrzycę i zasłabnięcie było wywołane chorobą. Czy mój pracodawca ma rację? – zapytał nasz Czytelnik.

– Pana pracodawca ma rację. Zgodnie z definicją, za wypadek przy pracy uważa się nagłe zdarzenie wywołane przyczyną zewnętrzną, powodujące uraz lub śmierć, które nastąpiło w związku z pracą:

– podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika zwykłych czynności lub poleceń przełożonych;

– podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika czynności na rzecz pracodawcy, nawet bez polecenia;

EKSPERT



Iwona Czuchraj-Jarzembowska
radca prawny

– w czasie pozostawania pracownika w dyspozycji pracodawcy w drodze między siedzibą pracodawcy a miejscem wykonywania obowiązku wynikającego ze stosunku pracy.

W związku z tym, za wypadki przy pracy nie można uznać zdarzeń wywołanych przez choroby pracownika, gdyż jako przyczyny wewnętrzne spowodowane przez niedomagania organizmu, eliminują uznanie tragicznego zdarzenia za wypadek przy pracy.

Odpowiedzialność za zniszczony czy zagubiony bagaż – Federacja Konsumentów wyjaśnia

Konsumenci

Podczas wyjazdów zdarzają się przykre niespodzianki. Do Federacji Konsumentów zgłaszają się osoby poszkodowane z prośbą o pomoc prawną.

Jedną z takich osób był Pan Krzysztof, któremu przyjemność podróży zepsuły problemy z bagażem. Konsument, zachęcony zbliżającym się długim weekendem, postanowił udać się na wycieczkę krajoznawczą. Kupił bilet autobusowy, spakował rzeczy i ruszył w zaplanowaną podróż. Sielanka nie trwała jednak długo, bowiem na jednym z przystanków okazało się, że walizka Pana Krzysztofa została zgubiona, a dodatkowa torba poważnie uszkodzona przez metalowy pręt, wystający w luku bagażowym. Kierowca autobusu próbował wyjaśnić, że nie ponosi odpowiedzialności za powstałą szkodę.

Obowiązujące prawo stanowi jednak inaczej. Zgodnie z ustawą Prawo przewozowe odpowiedzialność za zgubiony lub zniszczony bagaż ponosi przewoźnik, zwłaszcza w sytuacji, gdy bagaż podróżnego był przewożony w miejscu do tego przeznaczonym, np. w luku bagażowym. Jeśli rzeczy przewożone są w taki sposób, że nie mamy możliwości sprawowania nad nimi stałego nadzoru, to nasz bagaż traktowany jest jak przesyłka i to przewoźnik ponosi odpowiedzialność za ich utratę lub uszkodzenie.

Aby dochodzić swoich praw, konsument powinien złożyć pisemną reklamację do przewoźnika. Zgodnie z obowiązującymi przepisami przewoźnik powinien udzielić odpowiedzi na reklamacje niezwłocznie, w terminie 30 dni od dnia jej przyjęcia. Nieudzielanie odpowiedzi w terminie skutkuje uwzględnieniem reklamacji.

Dodatkowo należy pamiętać, że w przypadku utraty, uszkodzenia lub zniszczenia bagażu wysokość odszkodowania należnego od przewoźnika nie może przewyższać zwykłej wartości rzeczy. Roszczenia dochodzone z tytułu wykonania umowy przewozu przedawniają się z upływem roku. Przewoźnik nie może wyłączyć swojej odpowiedzialności za wykonanie zobowiązania. Zgodnie z Kodeksem cywilny takie zastrzeżenie w wewnętrznym regulaminie przedsiębiorcy jest niedozwolonym postanowieniem umownym, i nawet gdy przewoźnik powołuje się na nie, to konsument może powiedzieć, że takie zapisy są niezgodne z prawem i złożyć reklamację. Gdyby przewoźnik nie uwzględnił reklamacji podróżnego lub miał zastrzeżenia co do wysokości należnego odszkodowania, podróżny może zwrócić się do federacji z prośbą o interwencję i o pomoc w swojej sprawie. **opr. (d)**

DZISIAJ DYŻUR – BEZPŁATNE PORADY

Dzisiaj w godz. 11-13, podczas dyżuru eksperta – doradcy konsumenckiego z Oddziału Federacji Konsumentów w Białymstoku, Czytelnicy „Gazety Współczesnej" będą mogli uzyskać bezpłatnie porady prawne. Numer tel. **85 739 95 21**. W Suwałkach zaś ekspert federacji będzie dyżurować w godz. 10-12, pod nr tel. **87 565 01 84**.

WSPOLCZESNA.PL
ŚRODA, 4 CZERWCA 2014
GAZETA WSPÓŁCZESNA

Kieszonkowe nauczy oszczędzania

Badania. Systematyczne dawanie dziecku kieszonkowego uczy odpowiedzialności za pieniądze. Ponad 70 procent Polaków przekazujących pieniądze swoim pociechom zauważyło, że dzięki temu ich dzieci lepiej zarządzają pieniędzmi, a także poznały ich wartość.

Tylko co czwarty polski rodzic daje swoim dzieciom regularne kieszonkowe. To drugi najniższy wynik uzyskany w międzynarodowym badaniu „Finansowy Barometr ING".

Regularne kieszonkowe daje swoim pociechom 23 proc. rodziców z Polski. Daleko nam pod tym względem do Niemców (54 proc.), ale także Turków (54 proc.) czy Austriaków (44 proc.). Polacy za to częściej niż w większości krajów przekazują dzieciom pieniądze w razie potrzeby – tak deklaruje 38 proc. polskich rodziców. Te nawyki wynieśliśmy prawdopodobnie z domu – regularnie kieszonkowe dostawał w dzieciństwie mniej niż co piąty dorosły Polak (18 proc.).

Głównym powodem, dla którego dajemy dzieciom kieszonkowe, to nauka odpowiedzialności za pieniądze (59 proc.). Dopiero w dalszej kolejności Polacy wskazują na umożliwienie dzieciom kupna rzeczy, które potrzebują (45 proc.). 73 proc. Polaków przekazujących dzieciom pieniądze zauważyło, że ich pociechy lepiej zarządzają finansami, a 81 proc. respondentów z Polski uważa, że dzięki kieszonkowemu ich dziecko zrozumiało wartość pieniądza.



FOT. ARCHIWUM

Warto dawać kieszonkowe, niech dziecko uczy się oszczędzać

Polscy rodzice są ostrożni w finansowym nagradzaniu dzieci za pomocą regularnego kieszonkowego. Tak było w czasach, kiedy sami byli dziećmi i tak również wychowują obecnie swoje pociechy. Z badania „Finansowy Barometr ING" wynika, że w Polsce odsetek rodziców dających regularnie dzieciom kieszonkowe jest drugim najniższym ze wszystkich badanych krajów. Rodzice przekazują pieniądze dzieciom, ale nieregularnie i na konkretne potrzeby. Pod tym względem jesteśmy podobni do innych krajów o niskich dochodach.

– Takie postępowanie naszym zdaniem uczy odpowiedzialności za pieniądze i podstawowych zasad planowania finansowego oraz samodzielności poza domem – zauważa Rafał Benecki, główny ekonomista ING Banku Śląskiego. – Cieszy, że w Polsce liczba rodziców tak uważających jest wyższa od średniej z całej próby trzynastu krajów. Można więc powiedzieć, że polscy rodzice są ostrożni w finansowym wynagradzaniu dzieci, ale to nie przeszkadza im wymagać od nich ciężkiej pracy w zakresie edukacji.

Dane Eurostatu pokazują, że w Polsce odsetek osób w wieku 15-39 lat, które posiadają wyższe wykształcenie jest wysoki. Pod tym względem dorównujemy tak bogatym krajom jak Szwecja, Norwegia i wyglądamy lepiej niż Niemcy, Czechy albo Dania czy Holandia. Zaskakujące jest, że korzyści z kieszonkowego w zakresie edukowania najmłodszych zgłaszają głównie te kraje, w których przeważa dawanie kieszonkowego „na żądanie". A przecież wydawałoby się, że podstawą nauki oszczędzania jest regularne otrzymywanie przez dzieci małych kwot i powstrzymywanie się od wydania ich na drobnostki.

– Budująca jest natomiast popularność odpowiedzi, że kieszonkowe uczy dzieci zarządzania pieniędzmi – mówi Grzegorz Ogonek, ekonomista ING Banku Śląskiego. – Można liczyć, że obecnie dorastające pokolenie nie będzie się musiało przekonywać na własnej skórze o konieczności oszczędzania na podstawie takich epizodów jak globalny kryzys finansowy .

opr. (koci)

CIEKAWE

- **CO KUPUJĄ DZIECI?** Według rodziców, dzieci wydają pieniądze głównie na słodycze (61 proc.), napoje (37 proc.) oraz gazety i czasopisma (27 proc.) – wynika z badania przeprowadzonego przez IPSOS.
- **CO KUPUJE MŁODZIEŻ?** Młodzież w wieku 15-18 lat wydaje kieszonkowe głównie na karty do telefonów lub abonament komórkowy, kosmetyki oraz na rozrywkę: bilety do kina, koncerty, kluby.

AKTUALNOŚCI

Dostępne kredyty

Majowy Indeks Dostępności Kredytowej, w porównaniu do kwietnia, nieznacznie spadł, ale wciąż utrzymuje się na imponującym poziomie bliskim 123 punktów. To lepiej niż w zeszłym roku. Dziś trzyosobowa rodzina, w której każdy z małżonków zarabia przeciętną pensję w przedsiębiorstwach może pożyczyć 523 tys. zł, rok temu było to niecałe 440 tys. zł – wynika z wyliczeń Open Finance oraz TVN Biznes i Świat. **opr. (koci)**

NOWOŚCI BANKOWE

Z ekspertem online

Usługa video-połączenia oferowana w mBanku cieszy się coraz większym powodzeniem. W ciągu 10 miesięcy od jej startu liczba połączeń z konsultantami wzrosła czterokrotnie. Rośnie też wykorzystanie kanału video w celach sprzedażowych. Ekspert online to wirtualny oddział banku, w którym połączono tradycyjną rolę doradcy z placówki z pełną dostępnością bankowości elektronicznej oraz nowoczesną technologią. **opr. (koci)**

AKTUALNOŚCI

Stopy bez zmian

Rada Polityki Pieniężnej nie zmieniła stóp procentowych. Zdaniem części ekonomistów na podwyżkę możemy poczekać jeszcze nawet rok. Pojawiają się nawet głosy o pewnym prawdopodobieństwie kolejnej obniżki. Wygląda więc na to, że niskimi ratami będziemy cieszyli się jeszcze przez jakiś czas. Expander zwraca jednak uwagę, aby nie przejadać tych oszczędności. Stopy procentowe nie zostaną na tak niskim poziomie na zawsze. **opr. (koci)**

Reklama

PRZEMYŚLANY PROGRAM WYCHODZENIA Z DŁUGÓW

Z OFERTĄ DOPASOWANĄ DO CIEBIE

od 20 do 300 tys. zł, minimum formalności

bez weryfikacji BIK, okres spłaty do 30 lat

zadzwoń na 32 445 75 17 lub wejdź na

www.pozyczkadlazadluzonych.info

Reklamodawca: Pomocna Pożyczka Sp. z o. o. z siedzibą w Gdańsku krs nr 0000119317

Pozwólmy dziecku samodzielnie dysponować jego pieniędzmi

Rozmowa

Z Amelią Rentflejsz- Kuczyk, psycholożką kliniczną z warszawskiej poradni Uniwersytet dla Rodziców, rozmawia Halina Kochalska, analityk Open Finance.

Co takiego niesamowitego jest w tych kilku, czy kilkudziesięciu złotych kieszonkowego?

– Wraz z kieszonkowym dajemy dziecku nie tylko pieniądze, ale również nasze zaufanie, wiarę, że potrafi zarządzać pieniędzmi. Dlatego tak ważne jest, aby nie kwestionować wydatków córki czy syna. Chyba, że wykraczają poza przyjęte w domu normy.

Jak nie reagować, skoro w 99 proc. pieniądze pójdą na bzdury?

– Nie szkodzi. Dziecko powinno mieć prawo robić z otrzymanymi pieniędzmi co zechce. Namawiałabym jedynie do regularnych rozmów o celach oszczędzania.

Dobrze jest też przy okazji pokazywać, jak my rodzice oszczędzamy – opowiedzieć jak odkładaliśmy pieniądze na wakacje czy samochód. Przedstawić kolejne cele i sposoby realizacji.

– Oczywiście bardzo często z planów dziecka nic nie wychodzi, bo i tak zrobi inaczej. Kupi cokolwiek. Przestanie się tym za chwilę bawić lub zgubi. Ale przecież my również kupujemy bez sensu, dlatego dziecku też dajmy prawo do błędów. Przy kolejnych zakupach można delikatnie spytać: Czy pamiętasz jak ostatnio kupiłeś figurkę Batmana? Bez żadnych dalszych wyrzutów. Dziecko samo przypomni sobie, że po godzinie figurka przestała je interesować. Następnym razem, albo może dopiero po kilkunastu kolejnych błędach zanim wyda pieniądze zastanowi się dłużej. W końcu zacznie gospodarować swoimi finansami bardziej racjonalnie i dojdzie do tego samodzielnie. To będzie właśnie prawdziwy sukces wychowawczy.

Ile pieniędzy należy dać dziecku?

– Wysokość kieszonkowego najlepiej odnieść do średniej, jaką otrzymują koleżanki i koledzy, chyba że nie posiadamy takich finansowych możliwości, wówczas kwota może być niższa. Nawet jeśli domowy budżet jest skromny, nie powinno się rezygnować z wypłaty, ważna jest nawet symboliczna suma. Na pewno nie należy jednak przesadzać w drugą stronę. Kieszonkowe nie powinno znacząco przekraczać sum otrzymywanych przez dzieci z najbliższego otoczenia córki czy syna. Dziecko będzie w ten sposób z nieuzasadnionego powodu wyróżnione. Dodatkowo szybko zacznie być poddawane presji rówieśników, nalegających, aby fundował różne atrakcje.

Bez względu na wysokość kieszonkowego dziecko musi mieć świadomość, że jeśli wyda pieniądze wcześniej, nie może liczyć na dodatkowe pieniądze, a rodzic nie ulegnie próbie wymuszenia zaliczki na poczet przyszłego miesiąca. Co najwyżej dzieciom, które słabiej radzą sobie z pieniędzmi proponuję rozpocząć wypłatę kieszonkowego w odstępach cotygodniowych. Bardzo ważne jest też, aby rodzic przestrzegał swoich obowiązków i nie łamał raz ustalonych reguł wypłaty. A już na pewno nie zawieszał jej pod byle pretekstem. Dziecko powinno mieć pewność obowiązywania zawartej umowy. I przekonanie, że może polegać na rodzicu.

opr. (koci)

Oddaliśmy władzę w ręce polityków

Rozmowa. Lech Wałęsa o tym, jak ocenia minione 25 lat, dlaczego poszedł na kompromis z komunistami, dlaczego żałuje, że Leszek Balcerowicz nie miał brata bliźniaka, i dlaczego data 4 czerwca nie jest ważna, a 31 sierpnia jest najważniejsza

Czy wyniki wyborów do Parlamentu Europejskiego satysfakcjonują Pana prezydenta?
Jako człowiek, który walczył o demokrację, muszę powiedzieć, że jestem niezadowolony, a nawet zasmucony. Przypomnę pani wzór na demokrację wymyślony przez Lecha Wałęsę. Składa się on z trzech elementów: prawa, umiejętności korzystania ze swobód i z obowiązków obywatelskich oraz zamożności obywateli, czyli ze stanu ich kont bankowych. Trzeba się zastanowić, który z tych elementów nawala i próbować go naprawić. W tym wypadku chyba głównie ten drugi. Wielu osobom nie chciało się iść do lokali wyborczych.

Znudziła się nam demokracja?
Od lat powtarzam, że niska frekwencja podczas wyborów nie wynika ze złej woli Polaków czy ich znudzenia demokracją, ale z braku czasu i zagonienia. Ludzie pracują od rana do wieczora, inni znów szukają pracy, do tego dodać trzeba inne obowiązki, rodzinne przede wszystkim, więc nie mają czasu zapoznawać się z programami poszczególnych partii i mówią: Co ja będę chodził głosować, skoro nie wiem, kogo wybrać, lepiej zostać w domu. To jest duża grupa i należy z nimi pracować.

Platforma de facto zremisowała z PiS.
Niedobrze się stało, bo pisowcy to demagodzy. Niewiele zrobili dla państwa. Do tego jeszcze Korwin-Mikke! Ale może ten rezultat wpłynie dyscyplinująco na Polaków, będzie ostrzeżeniem dla Platformy i dla społeczeństwa przed wyborami parlamentarnymi w kraju.

Za to w wyborach na Ukrainie frekwencja była duża, prezydenta wybrano już w pierwszej turze. Został nim oligarcha Petro Poroszenko, król czekolady.
Będą więc mieli słodkie życie! Ale mówiąc poważnie: dobrze się stało. To może być początek porządkowania spraw na Ukrainie. Życzmy nowemu prezydentowi, by mu się powiodło. Tak czy owak – jest to zwycięstwo Ukrainy nad Rosją!

Pięć lat temu mówił mi Pan, że 4 czerwca to nie jest dla Pana ważna data. Zmienił Pan zdanie?
Nie jest ważna ani nie będzie. Natomiast przyznać muszę, że to był istotny punkt na drodze do wolności. Nie zapominajmy jednak, że była to wolność koncesjonowana, zaledwie trzydziestoprocentowa. A wolność albo jest, albo jej nie ma. Nie ma zatem powodu, by świętować.

Sam Pan dezawuuje swoje zasługi. Przecież wszyscy robili sobie z Panem zdjęcia na plakaty wyborcze i dlatego drużyna Wałęsy wzięła, co mogła. Był Pan wtedy królem!
Za duży byłem, musiałem trochę przyhamować, żeby przeżyć.

Jak to?
Do takich asiorów się strzela.

Ma Pan na myśli jakieś realne zagrożenie?
Do połowy mojej kadencji prezydenckiej miałem wszędzie założone podsłuchy! Tropy prowadziły do rosyjskiej ambasady, tam szły meldunki. Gdy się o tym dowiedziałem, oczywiście kazałem natychmiast podsłuchy zlikwidować. Musiałem jednak być ostrożny. Ale po co dziś o tym mówić? Przeszło, minęło. Zwyciężyliśmy i to się liczy. Nauczył mnie tego Bronisław Geremek: Panie Lechu – mówił – trzeba patrzeć wprzód, a nie oglądać się stale za siebie. Tego się trzymam.


FOT. PAP/JACEK TURCZYK

Lecha Wałęsa: – 4 czerwca to nie jest ważna data, ale to był istotny punkt na drodze do wolności

Ale przecież pamięta Pan tę radość ze zwycięstwa? Przekonaliśmy się, ile może kartka wyborcza!
A jaka radość była 31 sierpnia 1980 roku, gdy mówiłem na bramie stoczni: No to mamy Niezależne Samorządne Związki Zawodowe... Ale mówiłem też: Dziś niesiecie mnie na rękach, a jutro będziecie kamieniami rzucać! I co? Nie sprawdziło się?

Wróćmy do roku 1989. Może Pana przekonali Pana wrogowie, którzy cały czas twierdzą, że Okrągły Stół i wybory czerwcowe to był spisek czerwonych z różowymi?
No, mogło być tak jak na Ukrainie! A byliśmy nawet w gorszej sytuacji, bo Związek Radziecki trzymał się jeszcze całkiem nieźle, w Polsce stacjonowały wojska sowieckie, więc nie trzeba było przysyłać zielonych ludzików jak niedawno na Krym. Wygraliśmy dzięki chytrości i kompromisowi.

Gdy został Pan prezydentem, wspierał Pan lewą nogę.
To nieprawda! Że też pani w to wierzy... Chciałem jedynie, by Polacy mogli głosić różne poglądy i nikt nie musiał schodzić do podziemia. Czy to coś nagannego w demokracji? Chodziło mi o to, byśmy wszyscy pracowali dla Polski i aby nikt nie wkładał kija w szprychy.

Ale wtedy postkomuniści byli jeszcze silni, a Solidarność słaba.
Dlatego właśnie, że byli silni i mogli nam zęby powybijać, musiałem szukać kompromisu! Zapytam panią jeszcze raz: lepszy byłby scenariusz ukraiński?

Zarzuca się też Panu, że nie przeprowadził Pan dekomunizacji...
Było kilka projektów dekomunizacyjnych – miałem jeszcze dodawać następny? Ale przede wszystkim byłem przekonany, że nie damy rady szybko jej przeprowadzić, że trzeba tę dekomunizację dobrze przygotować. Przyznaję, że w sumie nie najlepiej to wyszło, sędziowie np. sami się szybko oczyszczali...

Profesor Strzembosz wierzył, że zrobią to świetnie...
I jakie mamy efekty? Procesy ciągną się latami, a zbrodnie komunistyczne nadal nie są rozliczone.

Solidarność się wtedy pokłóciła, rozpadła...
A gdyby się nie rozpadła, to jak byśmy tę demokrację budowali? Jak się dzielić bez kłótni? Panie Michnik, panie Geremek – bierzemy po kawałku Solidarności? Ja jestem praktyk: wiedziałem, że spór w Solidarności spowoduje podział sceny politycznej na prawicę, lewicę, centrum i zaczniemy budować prawdziwą demokrację. Jeszcze raz powtarzam: monopol był zagrożeniem! Mógłby z tego wyrosnąć nowy Lenin, Stalin czy Kim Ir Sen.

Szokiem dla społeczeństwa był początek transformacji. Powracają pytania o plan Balcerowicza, o to, czy nie można było gospodarki reformować w sposób ewolucyjny, mniej bolesny, szczególnie dla ludzi z PGR i dużych zakładów pracy.
Komunizm – Bogu dzięki – udało nam się obalić, a że są tylko dwie drogi, został nam kapitalizm. Jasne było od początku, że kapitalizm to nie jest cudowny lek dla naszej gospodarki i że transformacja musi boleć. Chcąc zmniejszyć ten ból, proponowałem dla Balcerowicza brata bliźniaka.

O Jezu, bliźniaka?
Chodziło mi o kogoś, kto dbałby o pokrzywdzonych, o ludzi z wielkich upadających zakładów i z PGR-ów.

Był Jacek Kuroń.
Szedł w dobrą stronę, ale miał niewielkie możliwości... Zatem moja propozycja była następująca: bliźniak Balcerowicza idzie jego śladem, łagodzi ból skrzywdzonych i słabych, którzy nie potrafili odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Gdyby zrobiono to, co Wałęsa mówił, co proponował, Polska by była inna. Może mogłem to przeprowadzić siłą, ale dla mnie najważniejsza była demokracja.

Na spotkanie z Barackiem Obamą przyjadę z grzeczności. Choć muszę zdążyć na spotkanie z mieszkańcami Mławy

Jednak chciał Pan rządzić za pomocą dekretów.
I co, źle by było? Kuroniowi dałbym takie kompetencje, że mucha nie siada. Dekrety były niezbędne, ale mnie wyśmiano i tyle. Te dekrety musiałyby być oczywiście zatwierdzane przez parlament. Zły pomysł? No niech pani sama powie?

A ten brat bliźniak? Jeśli nie Kuroń, to kto?
Nie chodzi o nazwiska, tych bliźniaków musiałoby być więcej, jeden człowiek nie dałby rady. Gdyby np. moje sto milionów chwyciło, sprawa stoczni byłaby rozwiązana, tysiąc pracowników by się zrzuciło i ją kupiło. Czy to zły pomysł? Dziś zresztą chcę się przesunąć w stronę Solidarności...

Ale władze Solidarności Pana nie chcą.
Zaraz, zaraz, ja nie chcę zastąpić obecnych działaczy, a tego oni właśnie się boją. Mówię o tym, że widzę problemy, z jakimi się w Polsce borykamy, zwłaszcza bezrobocie. I chcę pomóc. Przyszedł czas, by zaapelować do naszych kapitalistów o solidarność. Powiedzieć: No chłopie, urządziłeś się, dobrze ci się wiedzie, musisz się trochę posunąć, pomóc tym, którzy nie dali sobie rady. Ten nie umiał, ten nie zdążył... Musimy im pomóc.

To idealizm, Panie prezydencie.
A wie pani, że prawie przez całą prezydenturę nie brałem wynagrodzenia?

I co Pan z tymi pieniędzmi robił?
Odkładałem dla tych, którym się nie udało. Ale jak zaczęli mi świnić, to się zdenerwowałem i przestałem odkładać.

Teraz jest inne podejście do pieniędzy. Weźmy prezydenta Kwaśniewskiego – tu zarabia, tam zarabia, ostatnio głośna jest sprawa jego udziału w firmie związanej z byłym ministrem obalonego prezydenta Janukowycza.
Ja bym tego nie zrobił.

Wróćmy jeszcze do Solidarności. Rzucił Pan dziwny pomysł, by reaktywować Krajową Komisję Porozumiewawczą z 13 grudnia 1981 roku.
Solidarność, która obaliła komunizm, popełniła błąd. Oddała władzę politykom, bo takie są – jak mówiłem – wymogi demokracji. Nie zastrzegła sobie jednak, że będzie ich na bieżąco kontrolować. Np. Komisja Krajowa mogłaby spotykać się raz na rok na parę dni i oceniać to, co się dzieje w kraju. Następnie by formułowała wnioski do parlamentu. Coś w rodzaju postulatów. I po roku by sprawdzała, co zostało zrobione. Zapraszam więc do pracy w takim gremium wszystkich członków KKP z roku 1981. My mamy prawa autorskie do takiego działania.

Ale przecież rozeszliście się w różnych kierunkach! Nie rozmawiacie z sobą. Czy Pan sobie wyobraża, że siadacie przy jednym stole z Andrzejem Gwiazdą, wiceprzewodniczącym Komisji Krajowej?
Jasne! Mówię mu tak: Do zwycięstwa doprowadziliśmy razem, ja rządziłem, jak rządziłem, popełniałem błędy, ale jakoś szło. Ty natomiast zawsze przegrywałeś. Spróbujmy raz jeszcze razem coś zrobić dla Polski.

A on odmawia.
To jego sprawa, sam się wyklucza. Reszta zostaje i się zastanawia, co zrobić.

Wróćmy do 4 czerwca i obchodów święta wolności...
Mówiłem już – ja go nie obchodzę. Jeśli chcemy coś świętować, na pewno bardziej na to zasługuje 31 sierpnia.

Na spotkanie z prezydentem Obamą jednak Pan przyjedzie.
Z grzeczności. Ale wszystko musi być tak przygotowane, bym zdążył na spotkanie z mieszkańcami Mławy. Nie mogę ich zawieść.

No jasne. A jak Pan sądzi, dlaczego data 31 sierpnia jakoś się nie przebiła do powszechnej świadomości? Czy nie dlatego, że w rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych pod pomnikiem Poległych Stoczniowców zwykle jedna grupa członków Solidarności lżyła inną?
Ale to ten dzień jest najważniejszy! Wtedy zaczął się upadek komunizmu – nie tylko w Polsce, ale i w Europie. Są zresztą i inne ważne daty, np. dzień powstania rządu Mazowieckiego. Proszę pani, to był rewolucyjny krok! Święto wolności. Jerzy Jóźwiak (Stronnictwo Demokratyczne) i Roman Malinowski (Zjednoczone Stronnictwo Ludowe), no i przede wszystkim Tadeusz Mazowiecki z Solidarności.

Kto dziś pamięta nazwiska Malinowskiego i Jóźwiaka? To nie są nasi bohaterowie.
Ale to był moment wybicia zębów PZPR!

Niemal w przeddzień święta wolności, 25. rocznicy zwycięskich wyborów, zmarł generał Wojciech Jaruzelski, nieprzyjaciel Solidarności i twórca stanu wojennego.
Wszyscy kiedyś umrzemy, ja też już się szykuję do przejścia na tamtą stronę. Człowieczy los. Ale nie chcę go oceniać, zostawiam to historykom. Pokolenie generała było pokoleniem nieszczęśliwym: wojna, powojnie, komunizm – same kataklizmy.

Ale on w komunizmie się świetnie czuł i znakomicie sobie radził!
Przegrałem z nim wiele bitew, byłem wielokrotnie na niego wściekły, ale finalnie wojnę wygrałem i to się liczy. Wszyscy wygraliśmy.

Rozmawiała Barbara Szczepuła
b.szczepula@prasa.gda.pl

PORADNIK

Pasażerowie pociągów, autokarów, autobusów oraz statków też mają swoje prawa! Przeczytaj, jak Cię chronią unijne przepisy, gdy podróżujesz właśnie tymi środkami lokomocji. Więcej już wkrótce w kolejnych, przydatnych poradnikach „Gazety Współczesnej". Nie przegap!

Podróżujesz samolotem? Oto Twoje święte prawa

Prawa pasażerów w UE (cz. 1). Co Ci przysługuje, gdy lot jest opóźniony lub, co gorsza, odwołany? Co w sytuacji, gdy zabraknie dla Ciebie miejsca na pokładzie? Sprawdziliśmy to!



FOT. DIGITOUCH

Wchodząc na pokład samolotu, oddajesz się pod opiekę jego załogi. Słuchaj jej poleceń. To między innymi od dyscypliny pasażerów zależy, czy podróż będzie mijała przyjemnie i bezpiecznie.

Małgorzata Wąsacz
Malgorzata.Wasacz@mediaregionalne.pl

Anna Strzelecka z Torunia wraz z mężem i kuzynką w ubiegłym miesiącu leciała z Polski do Włoch.

– Wylot mieliśmy zaplanowany na godzinę 17.00 – wspomina kobieta. – Ale tuż po odprawie dowiedzieliśmy się, że samolot jeszcze nie wyleciał z Rzymu. Po kolejnej godzinie, że właśnie wystartował. Ostatecznie wylecieliśmy z czterogodzinnym opóźnieniem! Byliśmy na miejscu tuż przed północą i musieliśmy wziąć taksówkę, by dojechać do hostelu. Chcemy domagać się odszkodowania, ale jak?

Gdy Twój lot został opóźniony

1. Gdy późnienie wynosi co najmniej dwie godziny, a trasa jest dłuższa niż 1.500 km, przewoźnik ma obowiązek:

- zapewnić nam posiłki i napoje – odpowiednie do czasu oczekiwania na wylot;
- umożliwić wykonanie dwóch rozmów telefonicznych oraz przesłanie dwóch wiadomości – albo faksem, albo też e-mailem;
- gdy wylot nastąpi następnego dnia – zapewnić nocleg w hotelu, wraz z dojazdem do niego oraz transportem powrotnym na lotnisko.

2. Gdy opóźnienie wynosi powyżej pięciu godzin i zrezygnujemy z przelotu, przewoźnik musi zwrócić nam należność za zakupiony bilet. Ale przysługuje nam również odszkodowanie wynoszące:

- 250 euro – w przypadku rejsów do 1.500 km;
- 400 euro – w przypadku rejsów wewnątrz UE powyżej 1.500 km oraz między 1.500-3.500 km w przypadku rejsów poza Unię Europejską;
- 600 euro – dla pozostałych rejsów, jeżeli w wyniku tego opóźnienia przybędziemy do miejsca docelowego podróży co najmniej trzy godziny po pierwotnie zakładanej godzinie przylotu.

– Wspomniane odszkodowanie nie przysługuje w przypadku, jeżeli lot został opóźniony z przyczyn niezależnych od przewoźnika. Mowa tutaj na przykład o złych warunkach atmosferycznych – mówi Marta Chylińska z Urzędu Lotnictwa Cywilnego w Warszawie.

Zarówno w przypadku opóźnienia jak i odwołania lotu z przyczyn niezależnych od przewoźnika, pasażerom niestety przysługuje żadne odszkodowanie.

Gdy lot odwołano

1. W przypadku gdy nasz samolot zostanie odwołany, mamy prawo do zwrotu w ciągu siedmiu dni całej kwoty biletu lub zmiany planu podróży.

2. Jeżeli nie zostaliśmy na czas (to znaczy do 14 dni przed wylotem) poinformowani o odwołaniu rejsu lub też odbyło się to w krótszym okresie i przewoźnik jednocześnie nie zaproponował nam przelotu alternatywnego w określonym czasie, przysługuje nam odszkodowanie pieniężne. Wynosi ono od 250 do 600 euro – w zależności od długości trasy.

Tak jak w przypadku opóźnienia lotu wspomniane odszkodowanie nie przysługuje w przypadku, jeżeli odwołano go z przyczyn niezależnych od przewoźnika.

Gdy zabraknie dla nas miejsca na pokładzie

Wówczas przysługuje nam odszkodowanie wynoszące od 250 do 600 euro – w zależności od długości trasy - oraz zwrot w ciągu siedmiu dni pełnego kosztu biletu lub zmiana planu podróży.

W takiej sytuacji przewoźnik ma także obowiązek zaopiekować się nami. To znaczy zapewnić nam posiłki i napoje oraz umożliwić wykonanie dwóch rozmów telefonicznych i przesłanie dwóch wiadomości faksem lub e-mailem.

A co gdy nasz wylot nastąpi dopiero następnego dnia? W takim przypadku linia lotnicza musi zapewnić nam nocleg w hotelu – i to wraz z dojazdem do niego oraz transportem powrotnym na lotnisko.

WAŻNE INFORMACJE

- **GDY PRZEWOŹNIK NIE WYWIĄZAŁ SIĘ Z OBOWIĄZKÓW, NALEŻY ZŁOŻYĆ DO NIEGO REKLAMACJĘ.** W tej swojej skardze powołujmy się na rozporządzenie Unii Europejskiej numer 261/2004/WE z 11 lutego 2004 roku.

- **PRZED ROZPOCZĘCIEM PODRÓŻY LOTNICZEJ WARTO UPEWNIĆ SIĘ, CZY JESTEŚMY DOBRZE PRZYGOTOWANI DO JEJ ODBYCIA.** – Przede wszystkim sprawdźmy, czy mamy właściwe dokumenty uprawniające do podróży – podpowiada Piotr Ołowski , prezes Urzędu Lotnictwa Cywilnego. Gdy podróżujemy w granicach Unii Europejskiej, możemy posługiwać się dowodem osobistym lub paszportem. W innych przypadkach konieczne jest posiadanie ważnego paszportu, a w niektórych sytuacjach – także wizy. Oczywiście, nie wolno zapomnieć o zabraniu ze sobą karty pokładowej na samolot.

- **ABY UNIKNĄĆ EWENTUALNYCH PROBLEMÓW Z REZERWACJĄ LUB ODPRAWĄ BILETOWO-BAGAŻOWĄ, ZAPOZNAJMY SIĘ Z REGULAMINEM PRZEWOŹNIKA.** Informacje dotyczą m.in. zasad rezerwacji, przewozu bagażu i praw pasażera. Poznajmy także wytyczne dotyczące liczby, wielkości oraz wagi bagażu kabinowego i rejestrowanego (przewożonego w luku bagażowym). Informacje te znajdziemy na infolinii i stronie przewoźnika.

- **PRZYDATNA JEST TEŻ WIEDZA, JAKIE PRZEDMIOTY MOŻNA PRZEWOZIĆ NA POKŁADZIE SAMOLOTU.** Wcześniej zapoznajmy się z listą przedmiotów zabronionych i dozwolonych do przewozu w transporcie lotniczym. W bagażu podręcznym możemy przewozić płyny do 100 ml objętości, zapakowane w zamykaną przezroczystą torbę o pojemności nieprzekraczającej 1 litra. W trakcie podchodzenia do kontroli należy wyjąć ją z bagażu podręcznego i umieścić w specjalnym pojemniku wraz z innymi przedmiotami. Dozwolone jest wnoszenie na pokład jedzenia dla niemowląt w ilościach przeznaczonych do spożycia w trakcie podróży. W bagażu kabinowym możemy przewozić leki – pod warunkiem, że są nam one w tym okresie niezbędne.

100
ml
góra tyle objętości mogą mieć płyny przewożone w samolocie w bagażu podręcznym.

WARTO WIEDZIEĆ

Wyliczamy instytucje pomagające pasażerom linii lotniczych w ich reklamacyjnych bojach z przewoźnikami.

Specjalna komisja

- Komisja Ochrony Praw Pasażerów działa przy prezesie Urzędu Lotnictwa Cywilnego. Podajemy jej adres: ul. M. Flisa 2, 02-247 Warszawa, tel.: 22 520 74 84, e-mail: kopp@ulc.gov.pl Komisja rozpatruje skargi na odmowę wpuszczenia pasażera na pokład samolotu, opóźnienie oraz odwołanie lotu. Skargę wnosi się po wyczerpaniu postępowania reklamacyjnego u przewoźnika. To znaczy nie wcześniej niż po upływie 30 dni od daty złożenia u niego reklamacji – nawet w przypadku braku odpowiedzi na nią. Wyjątek od tej zasady jest wówczas, gdy umowa albo regulamin przewozu określają krótszy termin. Na złożenie skargi mamy dwa lata.
Należy do niej załączyć m.in. kopie: 1) reklamacji skierowanej do przewoźnika; 2) jego odpowiedzi na skargę albo oświadczenie, że odpowiedź nie została udzielona w terminie określonym w umowie przewozu lub regulaminie przewozu; 3) potwierdzonej rezerwacji na lot.

Rzecznik konsumentów

- Musi to być powiatowy/miejski rzecznik konsumentów - właściwy ze względu na miejsce naszego zamieszkania. Namiary na niego znajdziemy na stronie Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów www.uokik.gov.pl

Federacja konsumentów

- Wykaz jej oddziałów znajdziemy na stronie www.federacja-konsumentow.org.pl Istnieje też bezpłatna infolinia konsumencka pod numerem 800 007 707. Czynna od poniedziałku do piątku, w godzinach 9.00-17.00.

Stowarzyszenie konsumentów

- Stowarzyszenie Konsumentów Polskich mieści się przy ulicy Marcina Kasprzaka 49, 01-234 Warszawa, tel. 22 634 06 68, e-mail: sekretariat@skp.pl; www.konsumenci.org

Europejskie centrum

- Europejskie Centrum Konsumenckie ma swoją siedzibę przy Pl. Powstańców Warszawy 1, 00-950 Warszawa, tel. 22 55 60 118, e-mail: info@konsument.gov.pl. Adres strony internetowej: www.konsument.gov.pl Warto wiedzieć, że do ECK nie możemy poskarżyć się na krajowe linie lotnicze. Pomoże natomiast, gdy zagraniczny przewoźnik nie odpowie na reklamację albo zagubi czy opóźni bagaż.
(WAM)

Autor zadań: HELLES

1. Krzyżówka sylabowa

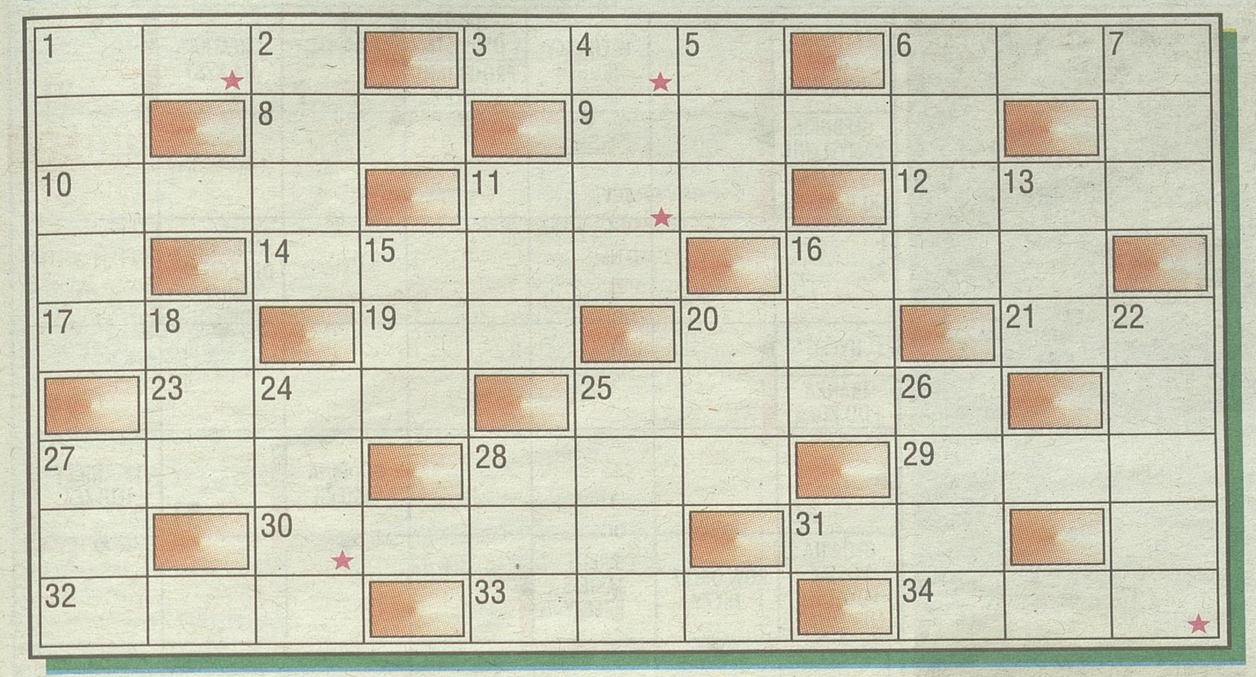

Sylaby w polach z gwiazdką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.
POZIOMO: 1) niejeden na trasie autobusowej, 3) na kuchennym stole, 6) świecznik przyścienny, 8) męski, żeński lub nijaki, 9) słynny Napoleon, 10) dział domu towarowego, 11) herbata z mlekiem, 12) starożytna prowincja perska (z liter wyrazu „armaniak"), 14) sztuka artystycznej gry na fortepianie, 16) kojarzy się z babką i latkiem albo z Godotem, 17) główna część starożytnej świątyni greckiej, 19) drogocenny naszyjnik, 20) muzułmański babiniec, 21) łączy łopatkę z barkiem, 23) proces niszczenia metali, 25) pełną piersią albo sztuczne, 27) stolica Mali, 28) solenizantka z 29 sierpnia, 29) dawna nazwa Czech, 30) poprzednik oboju, 31) kolekcjoner, 32) mieszkaniec jednego z miast wojewódzkich, 33) postrzelenie, 34) lewy dopływ Odry.
PIONOWO: 1) w trójkącie prostokątnym: bok przylegający do kąta prostego, 2) oględziny zwłok denata, 4) urządzenie do demontażu wyrobisk górniczych, 5) autor podboju świata przez Japonię, 6) sprzedaje leki, 7) potwarz, 11) zburzona przez lud paryski w 1789 r., 13) sposób tworzenia, 15) stolica Cypru, 16) krzew lub drzewo o białych pachnących kwiatach, 18) drętwienie zębów po kwasach, 20) zorganizował zespół „Śląsk", 22) potocznie o centrali telefonicznej, 24) buntował się przeciw królowi, 25) piłeczki lub pism, 26) biedaczka, 27) rupiecie, 28) model łady.

2. Wirówka tautogramowa

Wszystkie wyrazy mają jednakową literę początkową. Litery w polach z gwiazdką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.
PRAWOSKRĘTNIE (od pola z kreską):
A) trudność, zmartwienie, B) solenizant z 11 czerwca albo nazwisko pioniera narciarstwa polskiego, C) brudzenie albo grzebanie, D) film Andrzeja Wajdy, będący adaptacją opowiadania Jarosława Iwaszkiewicza, E) nauka o organizmach żywych, F) produkt pośredni przy produkcji piwa, G) rodzaj biustonosza (od nazwiska znanej francuskiej gwiazdy filmowej), H) wertepy, manowce, I) amerykańska gra, podobna do palanta, J) drobnoustrój, K) koleżanka barmanki, L) świnia występująca na Celebesie, Ł) szef diabłów, M) rozwalanie starych budynków, N) nieprzyzwoitość, O) proch bezdymny, wyprodukowany z użyciem trudno lotnego rozpuszczalnika, opracowany przez Alfreda Nobla w 1888 r.

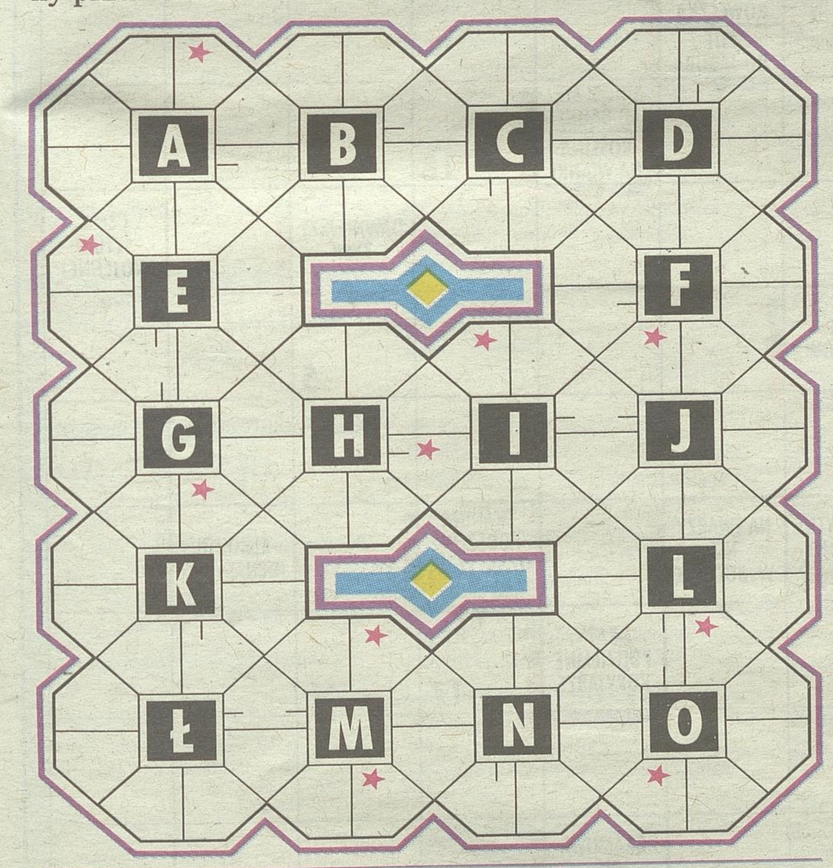

3. Krzyżówka panoramiczna

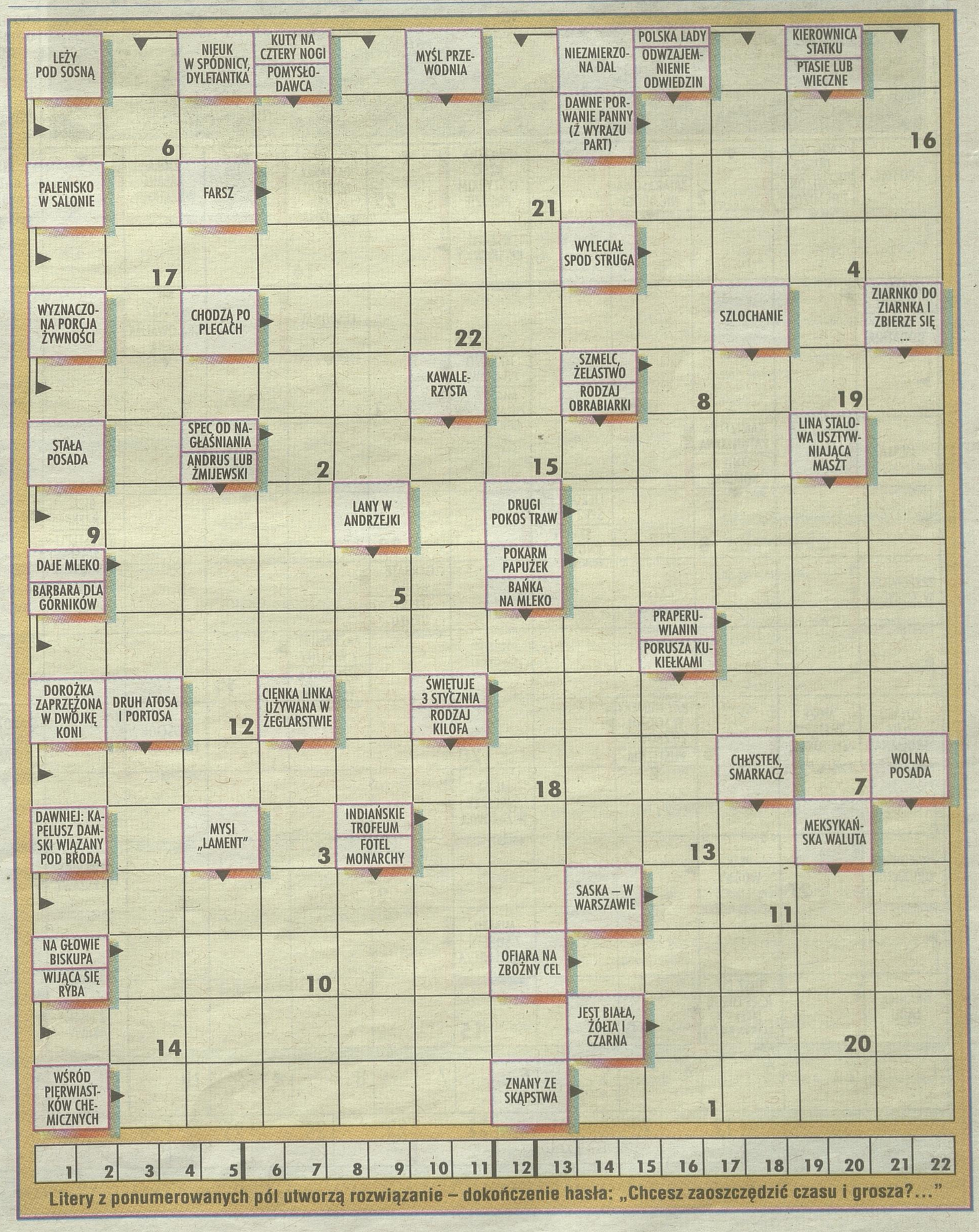

Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie – dokończenie hasła: „Chcesz zaoszczędzić czasu i grosza?..."

4. Logogryf

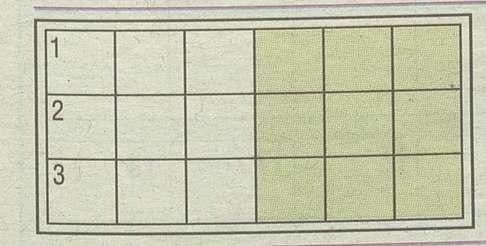

Litery z kolorowych pól, rzędami, dadzą rozwiązanie – imię i nazwisko poety.
1) wie wiele o ciele,
2) biała broń lub ryba,
3) głąb kapuściany.

Rozwiązania zadań

1. Stara Warszawa. 2. Kolaborant. 3. ...zamów gazetę u listonosza. 4. Tomasz Zan.

WSPOLCZESNA.PL
ŚRODA, 4 CZERWCA 2014
GAZETA WSPÓŁCZESNA

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



CZYNIONE PRZEZ WIEDŹMĘ
PACHNĄCY TRUNEK
GODNOŚĆ OSOBISTA / PROJEKTANT WNĘTRZ
7
„KLATKA" NA RYBY
21
GŁĘBOKIE ZAMYŚLENIE / MUZUŁMAŃSKI BABINIEC
3
ZAPRZANIEC, ODSZCZEPIEŃIEC
HYCEL / TKANKA POD KORĄ
29
26
DROBINA MATERII
31
LECZNICZY TŁUSZCZ
GŁÓWNA POSTAĆ POWIEŚCI LUB FILMU
RÓW OBLĘŻNICZY
BRZEG JAKIEJŚ RZECZY
16
CHOROBLIWIE OWŁADNIĘTY JEDNĄ MYŚLĄ
STRÓJ SĘDZIEGO W ROWERZE – NOŻNY
4
POSTAĆ
MUZYKA DUSZY / OSĄDZONY I OSADZONY
12
WALUTA NIGERII / ZATARASOWANIE DROGI
PŁYCIZNA RZEKI O SZYBKIM PRĄDZIE
25
PASIASTY MINERAŁ
ZIOŁA ZALANE WRZĄTKIEM
INNA NAZWA ARBUZA
23
ZATYCZKA BECZKI
SYN DEDALA
KSZTAŁT BŁYSKAWICY
CZŁONEK IZBY LORDÓW
W PARZE Z WUJKIEM
ZNANY POLSKI BOKSER
14
ZAPLECZE TEATRU / CECHA DODATNIA
EKSPONAT
NP. KOSARZ / GRA OWALNĄ PIŁKĄ
28
19
13
TO SAMO CO OTAWA / MIAZGA Z ZIEMNIAKÓW
TYCIA ŻARÓWECZKA / PIJE DO JAKUBA
24
1
MERLA
KAMIZELKA RATUNKOWA / TNIE KOMINKI
CZAR, WDZIĘK / BROŃ PALNA
UNOSI SIĘ NAD BAGNEM / ROŚLINA NA WIANKI
18
LICZONY PO SPRZEDAŻY / SKRYTE KNOWANIE
BIEG RZEKI / NIEUSTĘPLIWOŚĆ
DAWNIEJSZY ZYSK
CZĘŚĆ SZTUKI WOJENNEJ
8
22
GARBATE BYDŁO / EFEKT URAZU
PRZECIWLEGŁY ZENITOWI
PĘK KWIATÓW
5
PRZEDMIOT Z WIKLINY / WZMIANKA W PRASIE
11
... POTASU – SILNA TRUCIZNA
MOŻE ZASTĄPIĆ ZŁOTÓWKĘ
6
TRZY NUMERY W LOTERII LICZBOWEJ / PUSTELNIA
KOŚCIÓŁ PARAFIALNY
STAROŻYTNE LICZYDŁO Z „TABAKI"
NA TWARZY NIE WYBUCHNIE
TKANINA PODSZEWKOWA (Z WYRAZU „KOLT")
ALKOHOL NIENASYONY
20
METAL ŚWIECĄCY W ŻARÓWCE
DRĄŻY PODZIEMNE KORYTARZE
17
PRACOWNIK DRUKARNI
27
PTAK WODNY
DZIELNICA WARSZAWY
2
MIASTO Z SONETU MICKIEWICZA
OBRAMOWANIE, OBWÓDKA
30
9
GRANICA LĄDU
TUSZ DO RZĘS (USUŃ LITERĘ Z „MASZKARY")
WŁÓKNO Z LIŚCI AGAWY
10
15

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18

19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31

Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie – sentencję Eklezjastesa

HELLES

Drobne

Kierownik działu ogłoszeń
Magdalena Sienkiewicz:
msienkiewicz@wspolczesna.pl

Ogłoszenia drobne również w internecie:
www.wspolczesna.pl

Biuro ogłoszeń:
85/74-89-602 lub 85/74-89-603

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

BANK KWATER
FINANSE BIZNES
- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- motofinanse
- biura rachunkowe
- inne

GASTRONOMIA
HANDLOWE
AGD
RTV
- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- sport i rekreacja
- maszyny i urządzenia
- materiały budowlane
- tekstylia i odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

KOMUNIKATY
MATRYMONIALNE
MOTORYZACJA
- osobowe
- użytkowe
- zabytkowe
- uszkodzone
- motocykle
- ciężarowe, dostawcze
- busy, autobusy
- przyczepy, naczepy
- inne sprzedam
- inne kupię
- części, wyposażenie
- sprzedam
- części, wyposażenie kupię
- wypożyczalnie
- usługi
- inne

NAUKA
- szkoły
- kursy, szkolenia
- języki obce
- korepetycje
- inne

NIERUCHOMOŚCI
- mieszkania sprzedam
- mieszkania kupię
- mieszkania do wynajęcia
- mieszkania wynajmę
- mieszkania zamienię
- domy sprzedam
- domy do wynajęcia
- domy wynajmę
- domy zamienię
- lokale użytkowe sprzedam
- lokale użytkowe kupię
- lokale użytkowe do wynajęcia
- lokale użytkowe wynajmę
- lokale użytkowe zamienię
- działki, grunty sprzedam
- działki grunty kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne

PRACA
- zatrudnię
- szukam pracy
- inne

ROLNICZE
- maszyny rolnicze
- inne

RÓŻNE
TOWARZYSKIE
TURYSTYKA
- wycieczki
- obozy i kolonie
- inne
- noclegi - apartamenty
- noclegi - hotele
- noclegi - pensjonaty
- noclegi - pokoje gościnne
- noclegi - domki letniskowe
- noclegi - pola kampingowe

USŁUGI
- AGD RTV FOTO
- budowlano-remontowe
- instalacyjne
- biurowo-projektowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- transportowe
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

ZDROWIE
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia
- stomatologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

ZWIERZĘTA, ROŚLINY, OGRODY
ŻYCZENIA, PODZIĘKOWANIA

finanse biznes

kredyty, pożyczki

ALE szybka gotówka nawet 7000 zł! Proste zasady, bez zbędnych formalności. Provident: 600-400-295 (taryfa wg opłat operatora).

POŻYCZKA dla każdego, proste zasady, dzwoń! tel. 85/733-37-25

POŻYCZKI! Super oferta! Dzwoń! 600-700-304

handlowe

maszyny, urządzenia

- ŁADOWARKA UNK 320, 20.500 zł. 503-859-423

materiały budowlane

- KAMBET producent kręgów wyrobów betonowych, tel. 608-525-578.
- KUPIĘ kręgi betonowe z demontażu, min. 60 cm. 85/731-37-49

inne

- BRZOZĘ, olchę, dąb, las -kupię 501-179-456.
- HEBLARKO- wyrównarka 2200 zł sprzedam. 510-264-655
- KUPIĘ: brzoza, dąb, grab, olcha, jesion, 661-921-290.
- KUPIĘ drewno papierówka 728-998-381.
- LICZNIK 3-fazowy z przewodem elastycznym 30 m, silnik 10 kw, 300- 400 zł. 510-264-655

matrymonialne

- BIURO „Mariaż" 604-167-379, (85)675-13-15

motoryzacja

osobowe

- AUTA całe, do kasacji, naprawy, odbiór, tel. 503-163-134
- AUTOKOMIS, SZYBKI SKUP do 50.000 zł., tel. 500-008-130

części, wyposażenie sprzedam

- OPONY 1300x18 balony 100% bieżnika z wojska, 120 zł. 695-477-103
- OPONY felgi- Białystok ul. Jana Pawła II 79, tanio, tel. 694-82-63-90.

usługi

- AUTOHOLOWANIE 24h busy, maszyny rolnicze, 502-56-78-04, 509-33-71-71, 85/74-33-881.
- AUTOHOLOWANIE busy, maszyny. 604359907
- AUTOHOLOWANIE osobowe, ciężarowe do 10t. 504-974-277, tel. 504-974-277

nieruchomości

mieszkania - sprzedam

***TANIE MIESZKANIA także w MDM; www.for-bud.pl, tel. 660 440 899**

- BEZPOŚREDNIO: kawalerkę w centrum do wykończenia, 155 tys zł. 660-238-685
- BIAŁOSTOCZEK 33m2 2pok 152000 Unikat tel 530690889

MIESZKANIA deweloperskie w nowej kamienicy od 3.300zł w Ełku przy ul.Słowackiego, tel.506-123-500

- RZYMOWSKIEGO 40m2 2pok 199000 Unikat tel 530690889
- SYBIRAKÓW 48m2, 2-pokojowe, parter, 220tys zł. 85/7321-529,
- ZACHODNIA 40m2 2pok 199000zł Unikat tel. 530690889
- ZWIERZYNIECKA 36m2 2 pok 159000 zł Unikat tel. 530690889
- 2-POK., 40 m2, IIp, 2004r, Zachodnia, N. Miasto., cegła, 195 tys. 515-845-655
- 33M2, 2-pokojowe, VIp, wyposażone -centrum Waszyngtona 175.000zł. 509-863-201,
- 39M2, parter, ul. Żabia, 600-686-143

mieszkania do wynajęcia

- WYNAJMĘ pokój dziewczynie, Leśna Dolina, Białystok. Tel. 85 7168337
- 1 pokój w 3os mieszkaniu, Białystok ul. Ciepła, 790686363

mieszkania - wynajmę

- BEMA, 2 pokoje, 48m2, po remoncie, nowe meble , parking, 950 zł+ opłaty. 606-79-55-45
- 2POK Zachodnia umeblowane 693433511

domy - sprzedam

- DOM bliźniak m110/420 m2, Pieczurki Prądzyńskiego, 340.000 zł. 500-555-387
- DOM w centrum Łap, 400.000 zł. 501-494-437
- DOMY w zabudowie bliźniaczej sprzeda firma budowlana, tel. 602-30-97-94.
- NOWE szeregówki, Białystok ul. Zwierzyniecka 29. www.bial-bud.pl 694-299-572,696977773,
- 140 m2, 5 pokoi, 140.000 zł, garaż +warsztat, (idealne na działalność) Zawady (k. Jeżewa), 608-605-302,

lokale użytkowe - wynajmę

- WYDZIERŻAWIĘ stację kontroli pojazdów z urządzeniami, dobra lokalizacja, Wysokie Maz, 100 zł do uzg. 695-477-103

działki, grunty - sprzedam

- ATRAKCYJNA mieszkaniowo-usługowo- handlowa 0,5 ha w Zambrowie, tel. 691-780-068.
- BAGNÓWKA, budowlane . 602274131
- CHOROSZCZ ul. Kościukowska, budowlane 2246 m2 lub 2x 1123 m2, tel. 604-43-00-81.
- CHOROSZCZ, budowlana, 1300m2, 115.000 PLN. 792-232-011
- TERENY pod inwestycję budowa firmy sprzedam, 50 zł. 501-49-44-37

garaże

- BLASZAKI garaże- tanio i solidnie, sprzedam, tel. (85)730-18-00, 694-052-905.
- BLASZAKI garaże tanio, transport montaż gratis, tel. 506-900-520, (52)348-71-48, (41)263-27-42.
- BLASZAKI solidnie wzmocnione profilem, blachy do 0.7, (85)874-53-66

GARAŻE BLASZANE szybko tanio www.partnerstal.pl 798-710-329, 29/640-99-35, 23/683-41-80.

- GARAŻE blaszane, bramy garażowe, kojce -dowóz, montaż gratis -cały kraj. 512-853-323; 85/733-60-26, 87/7351365, 86/225-23-11; 29/642-34-61 www.konstal-garaze.pl Raty!
- GARAŻE blaszane-wzmocnione, kojce dla psów. Dowóz, montaż gratis! Producent (85)7335211, 509038426 www.robstal.pl
- GARAŻE, blaszaki sprzedam- tanio, 505-126-033.

inne

- KUPIĘ działkę/ziemię w Kuźnicy i okolicach przy trasie nr.19 tel: 502-923-511

praca

zatrudnię

- DO zbioru truskawek, tel. 85/71-25-557.
- DO zbioru truskawek, zakwaterowanie i wyżywienie zapewnione. 694-149-175
- FIRMA transportowa z okolicy Ełku zatrudni kierowcę z kat. CE. Tel. (87) 6194253
- KIEROWCE C+E, kontenery, tel. 609-252-236.
- KIEROWCĘ kat. C+E, doświadczenie, przesyłki kurierskie, kraj, 501-775-106
- KIEROWCÓW C+E w transporcie krajowym i międzynarodowym 513-041-496
- KUCHARZA, restauracja w Sokółce. Atrakcyjne warunki. 535333905
- W gospodarstwie hodowla drobiu, gm. Turośń Kościelna, tel. 513 136 008,

rolnicze

maszyny rolnicze

- CYSTERNY na paliwo 2000-litrowe na ramie, z atestem, nieużywane, 1000 zł. 695-477-103
- KOPARKO-ŁADOWARKA Ostrówek, 90 r., 15 tys. zł. 663-460-468
- KUPIĘ zbiornik do mleka wszystkie pojemności- skup- sprzedaż- zamiana, 1000 zł. 602-505-500, 512-267-917
- KUPIĘ zbiornik do mleka wszystkie pojemności- skup- sprzedaż- zamiana, 1000 zł. 602-505-500, 512-267-917
- NAPRAWY ciągników silników osi. 607-607-679
- PRASA kostkująca Farh niemiecka HD 400, stan db, 4200 zł. 85/657-86-03
- PRASA Simpa kostkująca 9500 zł. 85/716-57-34
- ZBIORNIK na mleko 1600l. , wannowy, gwarancja, 9000 zł. 513-267-917, 602-505-500
- ZBIORNIK na mleko 1790l Kryos Westwalia, 1995 r., gwarancja, 15500 zł. 513-267-917, 602-505-500
- ZBIORNIK na mleko 2110l. Kryos Westwalia, 1996 r., gwarancja, skup-sprzedaż- zamiana, 16.000 zł. 513-267-917, 602-505-500
- ZBIORNIK na mleko 600l. Alfa Laval, 1999 r., gwarancja, 3500 zł. 513-267-917, 602-505-500
- ZBIORNIK na mleko 750l., gwarancja, 2600 zł. 513-267-917, 602-505-500
- ZBIORNIK na mleko 800l., Alfa laval, gwarancja, 3500 zł. 513-267-917
- ZBIORNIK na mleko wannowy 1200l., Japy, gwarancja, 7 tys. zł. 513-267-917
- ZBIORNIK na mleko wannowy 1300l. Muller, rok gwarancji,- skup- sprzedaż- zamiana, 20tys zł. 602-505-500, 513-267-917
- ZBIORNIK na mleko wannowy 2900l. Muller, nowa myjnia, rok gwarancji,, zamian- skup 17tys zł.
- ZBIORNIK na mleko wszystkie pojemności, gwarancja, 10000 zł. 513-267-917, 602-505-500

inne

KUPIĘ bydło, maciory, knury. Faktura, waga, dojazd. Najwyższe ceny, tel. 509-117-107.

KUPIĘ bydło. Faktura, waga, dojazd. Najwyższe ceny, tel. 511-225-948, 888-802-792.

Reklama 6756014w01a

JAŁÓWKI CIELNE HF PIERWIASTKI HF
DANIA, HOLANDIA, NIEMCY - KREDYTOWANIE
NOWA DOSTAWA 5.06 i 7.06
OPI Sp. z o.o.
tel. kom. 539 44 11 11, 539 44 11 55, 539 44 11 99
BAZA Górki-Sypniewo 4 k/Łomży

- KNURY kupię, tel. 694-933-680, (85)685-22-45
- KUPIĘ bydło, konie, maciory w każdej kondycji rzeźnej. Całe Podlasie, 510-244-448.

SKUP bydła! Inne zwierzęta. Małej wydajności gospodarczej. Faktura, gotówka, wyrejestrowanie, dojazd. Tel: 881432136; 786287089,

różne

- AUTA na złom, odbiorę. 508-127-829
- JAGA taxi do wydzierżawienia za darmo, 533112555, tel. 533112555.

usługi

agd rtv foto

- NAPRAWA LCD I RTV 602-120-966, 85/6617-631

budowlano-remontowe

- ARCHITEKT -projekty, adaptacje. 606-205-923,
- DACHY - Krycie ! Najtaniej !!! 604-590-996,

DACHY, więźby, krycie, 509-524-707.

- DOMY drewniane, szalówka, inne. 509968090
- ELEWACJE, docieplenia poddaszy, szpachlowanie, łazienki, Suwałki, ok., tel. 510-412-369.
- KLINKIER, ogrodzenia, tel. 609-885-058.
- KOWALSTWO, balustrady, inne 85/7419-656

KRYCIE papą solidnie, tanio. Vat, 516-321-649

- KRYCIE, więźba, budowa poddaszy. Elewacje, ocieplenie domów. Suwałki, ok., tel. 501-564-471.
- MALOWANIE dachów Alpin-Dach, tel. 664-367-003.
- OGRODZENIA klinkierowe- solidnie, 600-220-366.
- POLBRUK- solidnie, tel. 607-680-645.
- POLBRUK- tanio, solidnie, 506-920-373

POLBRUK, granit -kompleksowo, 605-371-441

- POLBRUK, odwodnienia, trawniki- tanio, solidnie. 507-569-350.
- POSADZKI agregatem 508-724-359
- REMONTOWO- budowlane A-Z, tel. 511-950-519.
- REMONTY kompleksowo, elewacje 516-035-439
- STUDNIA, pompy ciepła, 604-651-727
- STUDNIE wiercone -solidnie! 504-320-592
- TYNKI agregatem, Suwałki, ok., tel. 510-412-369.
- TYNKI cementowe gipsowe remonty, 696063332
- TYNKI tradycyjne, posadzki, 784-998-940.
- TYNKI, szpachlowanie, malowanie, 504-443-259.

ZLECĘ remont stodoły, 500-008-130.

instalacyjne

- HYDRAULIK solidnie 85/7419382; 668-18-36-66
- SZAMBA kompleksowo 4-12m3, 664-046-312.

transportowe

BELGIA Holandia czw. śr., pt. 502-701-966.

- BELGIA Holandia Niemcy -sobota. 606-379-966
- HOLANDIA, Belgia: piątek, wtorek 518-349-303,
- LONDYN -osoby, paczki pod adres, 530-048-854
- TRANSPORT wywrotką i kop.- ład. 602-308-971

inne

- CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki, żaluzji, Odbieramy odwozimy, 607-149-302, 85/7326062
- WYCINKA, przycinka, zrębkowanie, tel. 609-252-236.

zdrowie

inne specjalizacje

***ALKOHOLOWE odtrucia, esperal, psychiatria. VIRTUS, Antoniuk Fabryczny 10, (85)661-53-33**

- ODTRUCIA, esperal, Kujawska 53/1, tel. 668171619,

inne

- LASER usuwanie owłosienia, brodawki mrożenie 692-44-99-98, 85/74-60-650 (15.00- 18.00).

Reklama 6761614W01a

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM
na sprzedaż nieruchomości gruntowych, stanowiących własność Gminy Hajnówka

1. nieruchomość położona w obr. Wygoda, gm. Hajnówka, oznaczona nr geod. 18/1 o pow. 0,3000 ha, **KW nr BI2P/00036941/8.**
Cena wywoławcza nieruchomości - **59 300 zł.** + 23% VAT. Wadium - **6 000 zł.**
Nieruchomość została przeznaczona do sprzedaży zarządzeniem Nr 119/12 Wójta Gminy Hajnówka z dnia 2 kwietnia 2012r.
2. nieruchomość położona w obr. Lipiny, gm. Hajnówka, składająca się z działek oznaczonych nr geod. 228 o pow. 0,0900 ha i nr geod. 229 o pow. 0,3000 ha; brak KW.
Cena wywoławcza nieruchomości - **159 900 zł.** + 23% VAT. Wadium - **16 000 zł.**
Nieruchomość została przeznaczona do sprzedaży zarządzeniem Nr 222/13 Wójta Gminy Hajnówka z dnia 19 sierpnia 2013r.
3. nieruchomość położona w obr. Lipiny, gm. Hajnówka, oznaczona nr geod. 124/36 o pow. 0,1173 ha, brak KW.
Cena wywoławcza nieruchomości - **59 900 zł.** + 23% VAT. Wadium - **6 000 zł.**
Nieruchomość została przeznaczona do sprzedaży uchwałą nr II/15/02 Rady Gminy Hajnówka z dnia 2 grudnia 2002r.
Przetarg odbędzie się w dniu 17 czerwca 2014r. o godz. 11.00 w siedzibie Urzędu Gminy Hajnówka, pok. nr 39.
Ogłoszenie o przetargu zostało podane do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Hajnówka, w sołectwach właściwych ze względu na położenie nieruchomości oraz opublikowane na stronie internetowej www.gmina-hajnowka.pl i w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Hajnówka.
Dodatkowe informacje o nieruchomościach można uzyskać w Urzędzie Gminy Hajnówka, ul. A.Zina 1, pok. nr 39, tel. 85 682 27 56, w godz. 7.30- 15.30.

KONDOLENCJE 265814w03a

Rodzinie i Najbliższym
z powodu śmierci
plut. Damiana Ejsmonta
funkcjonariusza Aresztu Śledczego w Suwałkach
najszczersze wyrazy głębokiego współczucia
składają
Dyrekcja, funkcjonariusze i pracownicy Aresztu Śledczego w Suwałkach

Promocja

GAZETA WSPÓŁCZESNA
WWW.WSPOLCZESNA.PL

Biuro Ogłoszeń:

czynne: poniedziałek - piątek
w godz. 8.00 - 17.00

Tel: 85/74-89-602
lub 74-89-603
e-mail:
ogłoszenia.bialystok@mediaregionalne.pl

Małysz Sportowcem 25-lecia

Plebiscyty. Były skoczek narciarski Adam Małysz został uznany Sportowcem Wolnej Polski. Wybory były głównym punktem plebiscytu na Sportowy Sukces 25-lecia zorganizowanego przez MSiT, TVP i Przegląd Sportowy.

PAP
sport@wspolczesna.pl

Nagrodę podczas uroczystości na Stadionie Narodowym w Warszawie wręczył Adamowi Małyszowi prezydent RP Bronisław Komorowski, który patronował plebiscytowi.

„Panu Adamowi zawdzięczamy ogromną ilość emocji narodowych i zrealizowanego łaknienia narodowego sukcesu. Serdecznie panu dziękuję. Zrobił pan coś bardzo dobrego dla Polski. Wszystko jest możliwe w wolnej Polsce, nawet to, że staliśmy się potęgą w sportach zimowych" – powiedział prezydent Komorowski.

Prezydent wspomniał o podobieństwie, jakie istnieje między sportem a światem polityki.

„Nasza rewolucja 4 czerwca też ma sporo wspólnego ze sportem. To była rewolucja, która się zaczęła od politycznego nokautu. Wygrane wybory zaowocowały tym, że możemy dziś robić rachunki, co nam się udało w różnych obszarach życia, także w sporcie" – dodał.

„To nagroda dla wszystkich sportowców. Sport w Polsce idzie ku lepszemu, cały czas się rozwija. Wciąż brakuje stadionów lekkoatletycznych, czy torów łyżwiarskich, ale mamy to co najważniejsze, czyli medale" – przyznał Małysz.



FOT. PAP

Adam Małysz został uznany Sportowcem Wolnej Polski, natomiast Justyna Kowalczyk zajęła miejsce drugie w tej kategorii

Na kolejnych pozycjach uplasowali się również przedstawiciele sportów zimowych. Drugie miejsce zajęła biegaczka narciarska Justyna Kowalczyk, a trzecie – inny skoczek narciarski Kamil Stoch.

Plebiscyt został zorganizowany przez Ministerstwo Sportu i Turystyki, Telewizję Polską oraz „Przegląd Sportowy". Wyboru dokonali kibice, głosując za pomocą sms-ów od 7 maja do 1 czerwca.

Z kolei premier Donald Tusk wręczył nagrodę Drużyny Wolnej Polski reprezentacji siatkarzy. „Stworzyliście najlepszą widownię na świecie. I to nie jest tylko nasze zdanie. Rok 25-lecia Wolnej Polski jeszcze się nie skończył. I we wrześniu stworzycie największe widowisko sportowe w dziejach Polski. Tu, na Stadionie Narodowym. Będzie pewnie 60 tys. ludzi" – powiedział premier Tusk. Nagrodę odebrali byli siatkarze Piotr Gruszka, Sebastian Świderski i prezes PZPZ Mirosław Przedpełski.

Trenera Wolnej Polski wybrali przedstawiciele wszystkich związków sportowych. Uhonorowano szkoleniowca skoczków narciarskich Apoloniusz Tajnera.

Za Wydarzenie Wolnej Polski kapituła uznała organizację piłkarskiego Euro 2012.

8 DNI DO MUNDIALU

KOLUMBIA BEZ FALCAO Słynny kolumbijski piłkarz Radamel Falcao nie zdążył wyleczyć kolana i nie zagra w mistrzostwach świata w Brazylii. Poważnej kontuzji napastnik Monaco doznał w styczniowym meczu 1/16 finału Pucharu Francji z czwartoligowym Mont d'Or Azergues (3:0). Falcao, który zdobył gola w tym spotkaniu, przeszedł operację i poddał się żmudnej rehabilitacji. Mimo wysiłków lekarzy i optymizmu zawodnika, nie zagra w Brazylii.
„Wierzyłem, że zdążę, ale niestety zabrakło mi trochę czasu. Nie chcę zabierać miejsca komuś w pełni zdrowemu. Nierozsądne byłoby ryzykowanie kolejnym urazem" – powiedział 28-letni Falcao.

DEMICHELIS W KADRZE ARGENTYNY Obrońca Manchesteru City Martin Demichelis znalazł się 23-osobowej kadrze Argentyny na piłkarskie mistrzostwa świata, mimo że ostatni raz reprezentacyjną koszulkę założył w listopadzie 2011 roku. 33-letni Demichelis (ur. 20 grudnia 1980 roku) do tej pory w drużynie narodowej rozegrał 37 meczów i zdobył dwa gole. Wśród zawodników powołanych przez selekcjonera Alejandro Sabellę starszy od niego, o niecałe pół roku, jest tylko inny defensor Hugo Campagnaro z Interu Mediolan.
W porównaniu z szeroką kadrą, na mundial nie pojadą m.in. Nicolas Otamendi, Ever Banega i Jose Sosa. Wcześniej Sabella skreślił najlepszego strzelca mistrza Włoch Juventusu Turyn - Carlosa Teveza (grał w MŚ 2006 i 2010).

BILETY LAST MINUTE Międzynarodowa Federacja Piłki Nożnej (FIFA) zaoferowała w akcji last minute dodatkowo 180 tysięcy biletów na rozpoczynający się 12 czerwca mundial w Brazylii. Sprzedaż rozpocznie się w internecie we wtorek o północy czasu miejscowego.
„Obowiązuje zasada, kto pierwszy ten lepszy" - powiedział szef marketingu FIFA Thierry Weil. Do Brazylii na mistrzostwa przyjedzie z zagranicy prawie 600 tys. turystów.
(PAP, opr. mark)

Ostatni Polak za burtą

Tenis.
Ostatni Polak opuścił wczoraj korty Rolanda Garrosa w Paryżu. Łukasz Kubot grający w parze ze Szwedem Robertem Lindstedtem przegrał walkę o półfinał turnieju deblowego French Open.

Kubot i Lindstedt przegrali z Kazachem Andriejem Gołubiewem i Australijczykiem Samuelem Grothem 3:6, 3:6. We francuskich zawodach nie ma już polskich tenisistów.

Polsko-szwedzki duet był faworytem spotkania, a do tego najwyżej rozstawionym spośród par, które pozostały w grze. Wcześniej w tej samej fazie French Open wyeliminowani zostali amerykańscy bracia Bob i Mike Bryanowie (nr 1) oraz Kanadyjczyk Daniel Nestor i Serb Nenad Zimonjic (3).

Porażka Kubota i Lindstedta, do tego w słabym stylu, jest zaskoczeniem, bowiem wcześniej rozegrali trzy dobre mecze. Ich rywale zajmują odległe miejsca w rankingu deblowym, nigdy nie wystąpili w finale imprezy cyklu ATP.

W obu setach Gołubiew i Groth przełamywali serwis Skandynawa. W pierwszej partii miało to miejsce przy stanie 4:3 dla nich. Zazwyczaj po pierwszym podaniu Lindstedta piłka lądowała w siatce, niewiele lepiej było przy drugich próbach.

W drugiej partii znów trwała wymiana „ciosów" do 3:3. Wtedy znów własny serwis stracił Lindstedt. Za chwilę mocno zagrywający Kubot próbował odrabiać straty, ale jego partner psuł łatwe piłki w ataku. Do tego w końcówce szczęście uśmiechnęło się do przeciwników, piłka odbiła się od taśmy i zmyliła Polaka. Spotkanie trwało zaledwie 61 minut. **(PAP)**

Rozstanie Tarasiewicza z Zawiszą

Piłka nożna.
Ryszard Tarasiewicz nie przedłużył z Zawiszą Bydgoszcz kontraktu. W minionym sezonie Zawisza pod wodzą Tarasiewicza triumfował w Pucharze Polski.

„Po rozmowie z trenerem podjęliśmy wspólną decyzję o nieprzedłużaniu kontraktu, który wygasa 30 czerwca. Nowa umowa gotowa była do podpisania przez obie strony. Nie chodzi o sprawy finansowe, ale o brak zdecydowania szkoleniowca. Nie podjął on bowiem decyzji, czy wyjedzie do Francji, czy pozostanie w Bydgoszczy – powiedział właściciel Zawiszy Radosław Osuch.

Szkoleniowiec po ostatnim ligowym spotkaniu z Wisłą w Krakowie nie ukrywał, że otrzymał zapytania dotyczące możliwości pracy poza granicami kraju.



FOT. PAP

Ryszard Tarasiewicz wciąż czeka na propozycję z Francji

„Były zapytania ze Szwajcarii i Francji, ale póki co tylko zapytania, a nie oferty, więc nie podejmowałem jeszcze żadnych rozmów. Nie ukrywam jednak, że chciałbym spróbować pracy za granicą. Może się jednak stać tak, że właściciel Zawiszy nie będzie chciał czekać, aż moja sytuacja się wyjaśni, a z moich planów później nic nie wyjdzie i zostanę bez pracy" – mówił po ostatnim pojedynku ligowym Tarasiewicz.

Do zmiany trenera doszło też w innym klubie ekstraklasy. W Cracovii Mirosława Hajdę zastąpił Robert Podoliński, która prowadził pierwszoligowego Dolcana Ząbki.
(PAP)

LOTTO

Losowania z 2 czerwca

Mini Lotto
10, 13, 32, 39, 42
Kaskadą
4, 6, 7, 8, 9, 11, 12, 19, 20, 21, 23, 24
Joker: 35
Cztery liczby ze zbioru 50
liczb: 4, 11, 41, 50
Multi Multi (godz. 14)
3, 9, 11, 19, 29, 31, 32, 34, 35, 37, 40, 44, 45, 48, 51, 52, 54, 55, 76, 78
Plus. 44
Multi Multi (21.40)
3, 7, 9, 10, 14, 20, 27, 29, 31, 32, 34, 43, 47, 51, 52, 60, 64, 72, 75, 79
Plus: 10.

Wilki w dużych opałach

III liga. Warmia Grajewo straciła bezcenne punkty w derbach ze zdegradowaną już Wissą.

Miłosz Karbowski
mkarbowski@wspolczesna.pl

Opady deszczu uniemożliwiły rozegranie meczu w normalnym terminie. Wczoraj boisko w Szczuczynie również było ciężkie, mokre i pokryte kałużami. Ale grać się dało.

Większą stawkę spotkanie miało dla walczącej o utrzymanie Warmii. „Wilki" pierwsze zaatakowały z animuszem. W 12. i 13. minucie po podaniach Marina Strzelińskiego goście mieli dwie stuprocentowe okazje. W sytuacjach sam na sam Paweł Sypytkowski strzelił obok słupka, a Tomasz Dzierzgowski prosto w Mateusza Mierzejewskiego. Ten drugi szybko się zrehabilitował. Po faulu Mateusza Nikitina wywalczył rzut karny, który bramkę zamienił Strzeliński.

Po przerwie Wissa zepchnęła podopiecznych Leszka Zawadzkiego do defensywy i od razu mogła wyrównać. Po zagraniu ręką Łukasza Domurata „jedenastki" nie wykorzystał jednak Mariusz Dzienis. Świetną interwencją popisał się Krzysztof Gieniusz.



FOT. JAROSŁAW SARNACKI

Warmia (białe koszulki) po przerwie nie miała nic do powiedzenia

Po kilku kolejnych próbach szczuczynian do siatki, uderzeniem w długi róg, trafił w 61. minucie Marcin Gałązka. Goście tkwili w marazmie. Dopiero w 80. minucie ładnie uderzył Strzeliński. Mierzejewski sparował piłkę, do bramki wbił ją Mateusz Tuzinowski, ale sędzia odgwizdał spalonego. Wissa odpowiedziała uznanym golem. Po indywidualnej akcji strzelił go Wojciech Łapiński przesądzając losy spotkania.

Zaległy mecz 30. kolejki: Wissa Szczuczyn – Warmia Grajewo 2:1 (0:1).

Bramki: 0:1 Strzeliński 20-karny, 1:1 Gałązka 61, 2:1 Łapiński 82.
Wissa: Mierzejewski – Waszkiewicz, Doliwa, Nikitin - O. Berezowski, Dzienis (87 P. Marcinkiewicz), Gałązka, Kurcewicz, Zambrowski – Kiljańczyk (78 Dąbrowski), Łapiński (90 K. Marcinkiewicz).
Warmia: Gieniusz – Randzio (70 Lekenta), Arciszewski, Domurat, Koszczuk – Strzeliński, Kozikowski (70 Tuzinowski), Osypiuk, P. Górski (46 Chyliński), Sypytkowski (70 Cybulski) – Dzierzgowski.

Tabela III ligi

1. Sokół Ostróda	33	73	80-32
2. Płomień Ełk	33	67	86-46
3. Start Działdowo	33	67	58-33
4. MKS Korsze	32	65	69-34
5. Jagiellonia II	**33**	**60**	**63-44**
6. Dąb Dąbrowa B.	**33**	**53**	**60-44**
7. Huragan Morąg	33	51	66-48
8. Barkas Tolkmicko	32	50	45-38
9. Znicz Biała Piska	33	42	42-45
10. LZS Narewka	**33**	**41**	**46-56**
11. ŁKS 1926 Łomża	**33**	**39**	**48-62**
12. Warmia Grajewo	**33**	**36**	**34-55**
13. Tur Bielsk Podlaski	**33**	**36**	**33-56**
14. Mrągowia Mrągowo	33	36	43-59
15. Motor Lubawa	33	33	40-61
16. Wissa Szczuczyn	**33**	**29**	**43-74**
17. Granica Kętrzyn	33	26	37-64
18. Promień Mońki	**33**	**22**	**21-63**

Piątka zawodników zdominowała ligę

Szachy.
W całorocznych zmaganiach przy szachownicach w XIX edycji Białostockiej Ligi Szkolnej wzięło udział 373 zawodników, w tym 113 dziewcząt. Ranking międzynarodowy FIDE posiadało 39 młodych miłośników królewskiej gry.

Rozgrywki indywidualne Białostockiej Ligi organizowanej od lat przez Międzyszkolny Uczniowski Klub Sportowy Stoczek 45 i sędziego klasy międzynarodowej FIDE Leszka Zegę zostały zdominowane przez piątkę zawodników: Jakuba Kosakowskiego (SSP 4 PTO Białystok), Huberta Jaszczuka (SSP 2 STO Białystok), Grzegorza Nasutę (VI LO Białystok), Kacpra Żochowskiego (II LO Białystok) i Radosława Filewicza (SP 2 Mońki).

Jaszczuk w rywalizacji najmłodszych, do lat 10 zwyciężył w pięciu turniejach. Pozostałe trzy wygrali: Szymon Zajkowski (SP 1 Sokółka), Monika Marcińczyk (SP 7 Łomża) i Piotr Zajkowski (SP 1 Sokółka).

W turniejach do lat 13 Jakub Kossakowski odniósł sześć zwycięstw. Dwukrotnie na najwyższym stopniu podium stanął Radosław Filewicz.

Z kolei w rywalizacji najstarszych (do lat 20) czterokrotnie zwyciężył Grzegorz Nasuta, trzykrotnie – Kacper Żochowski, a raz Radosław Filewicz.

W turnieju mistrzów wygrali: Anna Dallemura, Hubert Jaszczuk, Maria Koruch, Jakub Kosakowski, Gabriela Burakowska, Przemysław Filewicz.

Wyniki klasyfikacji drużynowej Białostockiej Ligi Szkolnej:

Przedszkola: 1. PS Nr 14 Białystok, 2. PS Nr 1 STO Białystok, 3. PS Nr 3 BTO Białystok.

Szkoły Podstawowe: 1. SSP 3 BTO Białystok, 2. SSP 2 STO Białystok, 3. SSP 4 PTO Białystok.

Gimnazja: 1. SG 7 PTO Białystok, 2. PGI 17 Białystok, 3. PG 7 Białystok.

Szkoły Ponadgimnazjalne: 1. IV LO Białystok, 2. II LO Białystok, 3. I LO Białystok.
(mark)

Pokazy wypadły na medal

Karate shinkyokushin.
Michał Karpowicz z Suwalskiego Klubu Karte Kyokushin zajął trzecie miejsce w rozegranych w Baku Mistrzostwach Europy Juniorów.

Debiutujący w kategorii juniora podopieczny trenera Marka Krejpci wywalczył brązowy medal w kata, czyli pokazach technik. Tę konkurencję wygrał Hiszpan Estevan Pedro, a Polak stoczył zacięty bój z Ukraińcem Maksymem Slynko. Po trzech turach obaj zawodnicy mieli takie same noty. W dogrywce Karpowicz otrzymał 79.40 pkt., a Slynko 80.00 i to on zdobył srebro.

Zawodnik suwalskiego klubu przed rokiem, jako kadet, w kata także był brązowym medalistą, a w kumite wywalczył mistrzostwo Europy. W Azerbejdżanie, gdzie rywalizowało prawie 250 karateków z 17 państw, w tej drugiej konkurencji miał wielkiego pecha. Już w pierwszej walce w kategorii do 60 kg trafił na najlepszego reprezentanta gospodarzy Nurijewa Chajala. Pojedynek zakończył się wygraną Azera, który nie miał problemów z kolejnymi przeciwnikami i sięgnął po tytuł.
(WDR)

Podwójny sukces Politechniki Białostockiej

Lekkoatletyka.
Politechnika Białostocka drużynowo wywalczyła złoty i srebrny medal Akademickich Mistrzostw Polski, które odbyły się na stadionie w Zwierzyńcu.

Obiekt w Białymstoku pękał w szwach. Popularne „AMP-y" to tradycyjnie największa lekkoatletyczna impreza w kraju. Wystartowało w niej prawie 1200 zawodników.

– Daliśmy radę to wszystko przeprowadzić w sprawny sposób i mogę powiedzieć, że jak na razie dochodzą do mnie wyłącznie pozytywne opinie od uczestników – mówi Andrzej Kukliński z zarządu Organizacji Środowiskowej AZS Województwa Podlaskiego.

Politechnika w poszczególnych konkurencjach zdobyła 8 medali. Złote wywalczyli Martyna Dąbrowska (na co dzień reprezentuje UKS 19 Bojary Białystok) na 400 metrów, Ewa Korniluk w skoku w dal i Piotr Sawczyński w skoku wzwyż (oboje Podlasie Białystok). Start Dąbrowskiej potwierdził, że Akademickie Mistrzostwa Polski poziomem nie odbiegają od przyzwoicie obsadzonych krajowych mityngów. Martyna, wygrywając swoją serię czasem 54.01, wyraźnie, bo o ponad pół sekundy, pobiła swój rekord życiowy. Do tej pory wynosił 54.56.



FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

Po złoto na 400 metrów biegnie Martyna Dąbrowska (nr 685)

Po srebrne krążki dla Politechniki sięgnęli Piotr Milewski w skoku wzwyż, Artur Gorlewski w kuli, Damian Ostapkowicz w oszczepie (wszyscy Podlasie) oraz obie sztafety 4x100 metrów.

Dwa medale zdobył Uniwersytet w Białymstoku. Oba dzięki sprinterce UKS 19 Bojary, Klaudii Konopko, która była druga na 200 i trzecia na 100 metrów. Ona też ustanowiła jedną „życiówkę", na dłuższym z dwóch sprinterskich dystansów (24.11).

Niestety, z przyczyn formalnych, przez błędne zgłoszenia, w oficjalnych klasyfikacjach mistrzostw nie zostali ujęci studenci Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego i Turystyki w Białymstoku. Szkoda, bo mieli medalowe szanse. Zdecydowanie po złoto sięgnęłaby Aldona Magdalena Żebrowska. Pchając kulę poza konkurencją uzyskała wynik 14.52, o ponad cztery metry lepszy od następnej zawodniczki w klasyfikacji.

Gwiazdą AMP był urodzony w Łomży Artur Zaczek. Student Wyższej Szkoły Edukacji i Terapii z Poznania, a także reprezentant Polski, z dobrymi wynikami wygrał biegi na 100 (10.59) i 200 metrów (21.30).

Medaliści AMP 2014 w lekkiej atletyce z białostockich uczelni:

Kobiety
100 m: 3. Klaudia Konopko (Uniwersytet w Białymstoku) 11.93
200 m: 2. Konopko 24.11
400 m: 1. Martyna Dąbrowska (Politechnika Białostocka) 54.01
Skok w dal: 1. Ewa Korniluk (PB) 6.02
4x100 m: 2. Politechnika Białostocka (Julia Szumska, Sylwia Kasjanowicz, Katarzyna Sokólska, Karolina Tymińska) 48.94

Mężczyźni
4x100 m: 2. Politechnika Białostocka (Radosław Sacharczuk, Grzegorz Kossakowski, Adrian Kamiński, Bartosz Dudek) 41.79
Skok wzwyż: 1. Piotr Sawczyński (PB), 2.10, 2. Piotr Milewski (PB) 2.10.
Kula: 2. Artur Gorlewski (PB) 16.96
Oszczep: 2. Damian Ostapkowicz (PB) 63.72

Klasyfikacja drużynowa kobiet: 1. UMCS Lublin, 2. Politechnika Białostocka, 3. Uniwersytet Warszawski.

Klasyfikacja drużynowa mężczyzn: 1. Politechnika Białostocka, 2. Politechnika Warszawska, 3. Politechnika Opolska.
(miłk)

SPRINTEM

GOALBALL W SUPRAŚLU W dniach 6-7 czerwca w hali sportowej POSiR „Bukowisko" w Supraślu odbędzie się IV Interkontynentalny Turniej Goalballu. Goalball jest jedną z najbardziej rozpowszechnioną na świecie drużynową dyscypliną paraolimpijską. Turniej w Supraślu rozgrywany jest od 2011 roku. W tegorocznych zawodach oprócz białostoczan wezmą udział męskie reprezentacje Algierii, Belgii, Turcji, Szwecji i Węgier oraz kobiece Finlandii, Holandii, Rosji, Turcji i Węgier.

MUNDIAL JUŻ TRWA W CHOROSZCZY W Choroszczy rozgrywany jest amatorski turniej pod nazwą „Mundial na Orliku". Zespoły grają pod nazwami wylosowanych reprezentacji. Zakończyły się już eliminacje w czterech grupach. Do dalszych gier awansowały ekipy Kamerunu (Izbiszcze), Meksyku (Dobrzyniewo Kościelne), Chile (Klepacze), Australii (Lambada Choroszcz), Wybrzeża Kości Słoniowej (Narew Choroszcz), Kolumbii (Żółtki), Kostaryki (Auto Team Białystok) i Włoch (zespół z BLS Santos).

ZWYCIĘSTWO BYKOWSKIEGO W miniony weekend odbyły się zawody motocrossowe rangi Mistrzostw Polski Strefy Północnej w Ornecie. Damian Bykowski, który startuje w barwach klubu PSM OFFroad Białystok startował w klasie najwyższej - MXopen i zajął pierwsze miejsce.
(mark)

SPORT

Sport w Polsce idzie ku lepszemu, cały czas się rozwija. Wciąż brakuje stadionów lekkoatletycznych czy torów łyżwiarskich, ale mamy to co najważniejsze, czyli medale.
Adam Małysz odbierając nagrodę dla Sportowca Wolnej Polski // str. 22



FOT. PAP

Suwałki szykują się na historyczny mecz

Piłka nożna Najbliższa niedziela ma być dla Wigier ostatnią w II lidze

Wojciech Drażba
sport@wspolczesna.pl


FOT. WOJCIECH DRAŻBA
Aleksandar Atanacković (przy piłce) jest przekonany, że Wigry będą świętować awans

Przedsprzedaż biletów ruszy już w czwartek, w niedzielę autobusy komunikacji miejskiej za darmo dowiozą kibiców na stadion, którego bramy zostaną otwarte o 15.00, dwie godziny przed rozpoczęciem ostatniego meczu sezonu. Jeżeli wicelider z Suwałk pokona w nim rzeszowską Stal, a nawet z nią zremisuje, wywalczy awans do I ligi.

Dla istniejącego od 1947 roku klubu byłby to historyczny wyczyn. Bliskie awansu na zaplecze ekstraklasy Wigry były 38 lat temu, kiedy w barażach okazały się minimalnie gorsze od Olimpii Elbląg, trenowanej przez Wojciecha Łazarka. Tak olbrzymia szansa, jaką mają teraz, może się już nie powtórzyć.

– Przed meczem będą atrakcje dla całych rodzin i konkursy z nagrodami, ale specjalnej fety nie planujemy – mówi Dariusz Mazur, prezes Wigier. – Zawodnicy mają obiecaną premię za awans i mam nadzieję, że wytrzymają presję. Muszą zachować spokój, koncentrację i osiągnąć cel, na który ciężko pracowali przez cały sezon.

Stal Rzeszów plasuje się na 11. pozycji, ale zachowuje jeszcze szanse na zajęcie 8. miejsca, gwarantującego utrzymanie. Dla obu zespołów będzie to mecz o życie.

– Na pewno nie zagramy na remis – przekonuje Zbigniew Kaczmarek, trener suwalczan. – Czujemy się naprawdę mocni i zwycięstwem chcemy przypieczętować wejście do I ligi.

Podobny awans Kaczmarek świętował przed dwoma laty ze Stomilem Olsztyn. W Suwałkach pracował już w latach 2007-2010. Wprowadził Wigry do II ligi, a odszedł, kiedy klub nie miał takich aspiracji, jak dziś. Wrócił kilka tygodni temu, zastąpił notującego serię remisów Donatasa Venceviciusa i jawi się cudotwórcą. Pod jego wodzą biało-niebiescy wygrali wszystkie sześć spotkań, w tym z liderującą Pogonią Siedlce i z Siarką Tarnobrzeg, którą zastąpili na pozycji wicelidera. Mieli do niej aż dziewięć punktów straty, a zyskali dwupunktową przewagę.

– Mało kto już pamięta, że przed miesiącem znajdowaliśmy się tuż nad strefą spadkową i chyba żaden z kibiców nie wierzył w awans – zauważa Aleksandar Atanacković, piłkarz Wigier. – Trenerzy Kaczmarek i Vencevicius, którzy został asystentem, trochę zmienili ustawienie. Zaczęliśmy grać lepiej, a przynajmniej skutecznie.

Serbski pomocnik jest najstarszym piłkarzem Wigier. Ma 34 lata, na zapleczu ekstraklasy występował w Unii Janikowo i Zawiszy Bydgoszcz. – Do drużyny staram się wprowadzać dobry nastrój i spokój – mówi Atanacković. – Rola motywatora należy do kapitana i Karol Salik bardzo dobrze się z niej wywiązuje. Nikogo zresztą nie trzeba specjalnie mobilizować. Wielu z nas czeka mecz życia.

Kamila Lićwinko skacze na płockim rynku

Lekkoatletyka.
Dziś Kamila Lićwinko stoczy kolejny pojedynek z Justyną Kasprzycką. Obie wystartują w Płocku na Starym Rynku w mityngu Orlen Cup.

Zawodniczka AZS AWF Wrocław w weekend, podczas zawodów Diamentowej Ligi w amerykańskim Eugene, skoczyła 1.99. W ten sposób Kasprzycka wyrównała rekord Polski należący od roku do Lićwinko. Skoczkini Podlasia Białystok w Eugene też zaprezentowała się znakomicie. Uzyskała wynik 1.95. Obie Polki w USA wypełniły wskaźnik PZLA na mistrzostwa Europy w Zurychu.

Mityng w Płocku odbędzie się w oryginalnych warunkach: na Starym Rynku, między fontanną a ratuszem.

– Nigdy nie startowałam w innym miejscu niż stadion, ale już cieszę się na rywalizację z Justyną. Poza tym pierwszy raz w życiu będę miała tak bliski kontakt z kibicami. Konstrukcja płockiej skoczni przypomina tę z halowych zawodów, więc mam nadzieję, że będę się tu czuła jak u siebie. Jestem przekonana, że poziom rywalizacji nie będzie odbiegał od imprez rozgrywanych w „normalnych" warunkach – mówi Lićwinko.

Konkurs jest mocno obsadzony. Oprócz dwóch znakomitych Polek wystartują olimpijki: Swietłana Radziwił, Nadia Duszanowa (obie Uzbekistan) i złota medalistka z Aten, Rosjanka Jelena Sliesarenko. Ta ostatnia ma rekord życiowy 2.06.

– Organizatorzy zaprosili do udziału w konkursie zawodniczki o podobnym poziomie. Emocji nie powinno zabraknąć. Zobaczymy jeszcze, czy dopisze pogoda. Jeśli będzie ciepło i bez opadów deszczu, to na pewno stworzymy fajne widowisko – dodała Lićwinko.

W drugiej konkurencji Orlen Cup, pchnięciu kulą, pojedynek o zwycięstwo zapewne stoczą Tomasz Majewski z Amerykaninem Reese Hoffą. Szyki postarają się im pokrzyżować Bułgar Georgi Iwanow i Portugalczyk Marco Fortes mający na swoim koncie rekordy życiowe ponad 21 metrów.
(miłk, PAP)

Dani bez konkurencji, ale młodzi atakują

Piłka nożna
Dani Quintana został zwycięzcą Rankingu Współczesnej na Najlepszego Piłkarza Jagiellonii sezonu 2013/14.

Hiszpan wygrał klasyfikację w sposób pewny i zdecydowany. Nikt zresztą nie ma wątpliwości, że Dani był rzeczywiście najlepszym zawodnikiem Jagi minionego sezonu.

Quintana oczarował kibiców, wzbudził szacunek ekspertów. Z pewnością jest to postać nietuzinkowa i wszystko wskazuje, że niedługo poszuka szczęścia w bogatszym klubie mającym większe aspiracje od białostockiej Jagiellonii. Bez względu jaką opcję wybierze, już teraz dziękujemy Daniemu za doznania, jakich dostarczył grając w koszulce z „jotką" na piersi.

Hiszpanowi w naszym rankingu kroku próbował dotrzymywać jedynie Michał Pazdan. Był nawet czas, kiedy akcje reprezentanta Polski stały wyżej, niż Quintany, ale wiosną Pazdan już swoimi występami nie olśniewał.

Za wspomnianą dwójką jest długo przerwa punktowa i potem robi się już większy ścisk. Z tego tłoku na trzecim miejscu w klasyfikacji finiszował kapitan Rafał Grzyb.

Pierwszej dwójki nie oglądaliśmy w ostatnim meczu z Cracovią (2:2). Pod Wawelem szansę dostali młodzi. I w większości tę szansę potrafili wykorzystać. To dodaje choć trochę otuchy na koniec - słabego w sumie - sezonu w wykonaniu Jagiellonii.

Noty piłkarzy Jagiellonii za mecz z Cracovią (skala ocen 0-6):

Krzysztof Baran – nota 4: Puścił dwie bramki, przy których nie miał większych szans. Wybronił natomiast kilka bardzo trudnych sytuacji i gdyby nie on Jaga nie wywiozłaby z Krakowa punktu.
Filip Modelski – 3,5: Zaliczył ładną asystę, ale w defensywie zdarzały mu się klopsy.
Adam Dźwigała – 3: Ustawiony na środku obrony prezentował się średnio.
Giorgi Popchadze – 3,5: Po raz pierwszy miał okazję sprawdzić się w roli stopera. Wypadł zaskakująco korzystnie.
Adam Waszkiewicz – 3: Bez większych wpadek, ale i bez rewelacji.
Jan Pawłowski – 5: Zdobył dwie bramki i potwierdził jak cennym może być zawodnikiem dla Jagiellonii.
Rafał Grzyb – 3: Sam nie prezentował najwyższej formy, wspierał za to młodszych kolegów z drużyny.
Michał Pawlik – 3,5: Miał kilka efektownych zagrań i dzielnie walczył w środku pola.


FOT. ANATOL CHOMICZ
Hiszpan Dani Quintana wygrał w Rankingu „Współczesnej"

Maciej Gajos – 4: Zaliczył asystę przy drugiej bramce i napędzał akcje żółto-czerwonych.
Paweł Drażba – 2: Niestety, dosyć bezbarwne 45 minut w jego wykonaniu.
Emil Gajko – 3,5: Napracował się niesamowicie i też pokazał, że warto w niego inwestować.
Jakub Tosik – 2,5: W 46. minucie zastąpił kontuzjowanego Modelskiego. Zagrał przeciętnie.
Przemysław Mystkowski – 4,5: W 46. minucie zastąpił Drażbę i pokazał się z rewelacyjnej wręcz strony. Ten zaledwie 16-latek jest największym wygranym sobotniego meczu i dzisiaj jego nazwisko zna już niemal cała piłkarska Polska.
Adam Radecki – niesklasyfikowany: W 77. minucie zastąpił Pawlika. Grał za krótko, aby go oceniać.

Noty piłkarzy Jagiellonii za mecz z Koroną Kielce (4:4): Drągowski – 2, Modelski – 3, Martin Baran – 2,5, Ukah – 2,5, Waszkiewicz – 3, Quintana – 4, Grzyb – 3,5, Dźwigała – 3, Pawlik – 2, Jan Pawłowski – 3, Popchadze – 2,5, Gajos – 3,5 , Piątkowski – 0 (czerwona kartka).

Końcowa klasyfikacja Rankingu „Współczesnej" w sezonie 20013/2014
1. Dani Quintana - 116,5, 2. Michał Pazdan - 104, 3. Rafał Grzyb - 80,5, 4. Ugochukwu Ukah - 80, 5. Maciej Gajos - 79 , 6. Mateusz Piątkowski - 77, 7. Dawid Plizga - 73,5 , 8. Giorgi Popchadze - 71, 9. Bekim Balaj - 68, 10. Jakub Tosik - 64,5, 11. Martin Baran - 63,5, 12. Krzysztof Baran - 57,5, 13. Adam Dźwigała – 56, 14. Jakub Słowik - 49,5, 15. Alexis Norambuena - 43,5, 16. Jonatan Straus - 35, 17. Adam Waszkiewicz – 33,5, 18. Filip Modelski - 26, 19. Nika Dzalamidze - 25,5, 20. Tomasz Bandrowski - 20, 21. Tomasz Kupisz - 20, 22. Jan Pawłowski - 19, 23. Tomasz Porębski - 9,5, 24. Karol Mackiewicz - 9, 25. Sebastian Rejalakso - 8,5, 26. Roberts Savalnieks - 7,5, 27. Joel Perovuo 7, 28. Paweł Drażba - 7, 29. Michał Pawlik - 5,5, 30. Przemysław Mystkowski - 4,5, 31. Emil Gajko 3,5, 32. Bartłomiej Drągowski – 2, 33. Seweryn Michalski - 1,5.
Krzysztof Sokólski

GAZETA WSPÓŁCZESNA
Środa, 4 czerwca 2014 // DODATEK SPECJALNY

4 czerwca 1989 roku. Głos za Solidarnością

Tak było przed ćwierć wiekiem nie tylko w Białymstoku

str. 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8

25 LAT WOLNOŚCI



FOT. ANDRZEJ ZGIET

To kadr jednego ze zdjęć Grzegorza Dąbrowskiego prezentowanych na Rynku Kościuszki w Białymstoku. Na wystawie przedstawiono fotografie ukazujące klimat kampanii wyborczej w 1989 roku, ale także inne przeobrażenia w regionie w ciągu ostatnich 25 lat. Można zobaczyć także najważniejsze wydarzenia i ludzi, którzy przyczynili się do tych zmian.

To był rok drukowania pieniędzy

Społeczeństwo. Kolejki po paliwo, auta za miliony, sedesy na przydział – takie było życie w Białymstoku w roku wyborów

Aneta Boruch
aneta.boruch@mediaregionalne.pl

Młode pokolenie prawdopodobnie nie zrozumie wielu problemów tamtego czasu, a inne skwituje śmiechem.

Pamięć o jednym wydarzeniu z wiosny tamtego roku jest jednak żywa do dziś. 9 marca 1989 roku doszło do najniebezpieczniejszego wypadku w historii Białegostoku. Na torach w pobliżu ulicy Poleskiej wykoleiły się radzieckie 50-tonowe cysterny z ciekłym chlorem. Gdyby doszło do wycieku część mieszkańców nigdy nie wzięłaby udziału w czerwcowych wyborach. A ci z os. Sienkiewicza stawili się najliczniej.

Na co dzień białostoczanom mocno dawały się we znaki sprawy ekonomiczne. Zniesienie kartek na paliwo powodowało napięcia, czyli kolejki po benzynę, a nawet okresowe jej braki. Tamtej wiosny zdrożał chleb – cena zwykłego o wadze 0,8 kg skoczyła z 49 do 62 zł. Białostoczanki zakupy spożywcze robiły głównie w hali mięsnej przy ulicy Bema. Kilogram polędwicy wołowej kosztował 4 tys. zł, schab wieprzowy był o pół tysiąca tańszy. Na kilogram szynki trzeba było wyłożyć 2,5 tys. zł. Ogórki kosztowały 1,2 tys. zł, pomidory – 2-3 tys.

Kogo stać było na kupno samochodu, jechał po niego na giełdę samochodową. A tam ceny w różnych walutach. Za Fiata 126p z 1989 r. właściciel wołał 1500 bonów, czyli tzw. polskich dolarów. Ale za malucha z 1985 roku cena wynosiła 2,9 mln zł. Na Poloneza rocznik 1989 trzeba było wyłożyć 3700 bonów.

Średnia płaca w ówczesnej oświacie to było ponad 83 tys. zł. Służba zdrowia miała nieco lepiej – biały personel dostawał ponad 85 tys. zł.

W marcu 1989 r. w większości zakładów przemysłowych w województwie dokonano wypłat łącznie z podziałem zysków (tzw. czternastek) i w związku z tym niekiedy były to wręcz astronomiczne sumy. Fabryka Wyrobów Runowych Biruna średnio wypłaciła swoim ludziom 262 tys. zł, Fabryka Przyrządów i Uchwytów – 195 tys. zł. W Polmosie też było nieźle – 204 tys. zł.

W tamtym czasie ciekawa sytuacja panowała na rynku pracy. Według spisu powszechnego w grudniu 1988 r. zakłady zgłosiły 2,3 tys. wolnych miejsc. Tymczasem wydział zatrudnienia zarejestrował tylko siedem osób poszukujących pracy.

W maju na ekranach kin wyświetlano „Przeminęło z wiatrem", „Ostatniego cesarza", „Elektronicznego Mordercę" czy „Muchę".

W mieście odbyła się dyskusja nad zagospodarowaniem Placu XXX-lecia, zwanego niegdyś Placem Zgromadzeń. Urząd Miejski doprowadził do podpisania z Zrzeszeniem Handlu Prywatnego i Usług umowy na 10 lat. Magistrat zalecił, by stanęły tu handlowe obiekty tymczasowe: łatwe do demontażu, postawione tak, by jak najmniej naruszały płytę placu, a przy tym estetyczne. W maju jak co roku WPHW zorganizowało wiosenny jarmark. Powód był prosty: „zaopatrzenie naszych sklepów trudno uznać za imponujące. Wiele osób ma więc nadzieję, że na tej imprezie uzupełni braki w wiosennej i letniej garderobie, zdobędzie zasłony czy elegancki neseser". Takie atrakcyjne towary można było zdobyć na terenach wystawowych przy ul. Kawaleryjskiej.

Miasto miało duże problemy z remontowaniem starych kamienic. Brakowało pieniędzy i materiałów. O tym, komu przydzielić sedes decydował dyrektor ZBM, który również dużo czasu tracił na główkowanie – skąd zabrać, żeby gdzie indziej nie rozleciał się dom.

Tuż sprzed samymi wyborami „Kurier Podlaski" donosił o sukcesie na miarę XX wieku: „Jeśli wszystkie bariery zostaną pokonane, być może już w czerwcu do naszych sklepów trafią wreszcie pierwsze butelki Pepsi-Coli rodzimej produkcji, czyli z linii białostockich Zakładów Piwowarskich". Jako powrót do normalności odtrąbiono rozpoczęcie sprzedaży podręczników w księgarniach.

Do Białegostoku dotarła niesłychana nowoczesność – programy satelitarne. W ponad 900 mieszkaniach osiedla Słoneczny Stok oprócz dwóch polskich programów i jednego radzieckiego można już było oglądać angielski SKY, Eurosport, jak również program specjalizujący się w kreskówkach dla dzieci.

Na początku czerwca Trybunał Konstytucyjny orzekł: telefoniczne przywileje-nielegalne. Chodziło o przydziały abonamentów telefonicznych – w tej sprawie toczył się długotrwały spór pomiędzy rzecznikiem praw obywatelskich a ministrem transportu, żeglugi i łączności.

A już po 4 czerwca zaczęły się powyborcze podsumowania. Media punktowały: „Przedwyborcza kampania do Sejmu i Senatu dostatecznie udowodniła nam, że nie brakuje w naszym kraju papieru. A i potrafimy wydrukować z dnia na dzień kolorowe plakaty, gazetki i ulotki. Dziwi więc fakt, że od lat odkłada się druk książek telefonicznych nie tylko w Białymstoku, ale iw innych miastach wojewódzkich, tłumacząc brakiem papieru".

Już po siedmiu miesiącach 1989 roku, ostatni rząd komunistyczny, aby mieć pieniądze na wypłaty, wydrukował 4 biliony złotych bez pokrycia

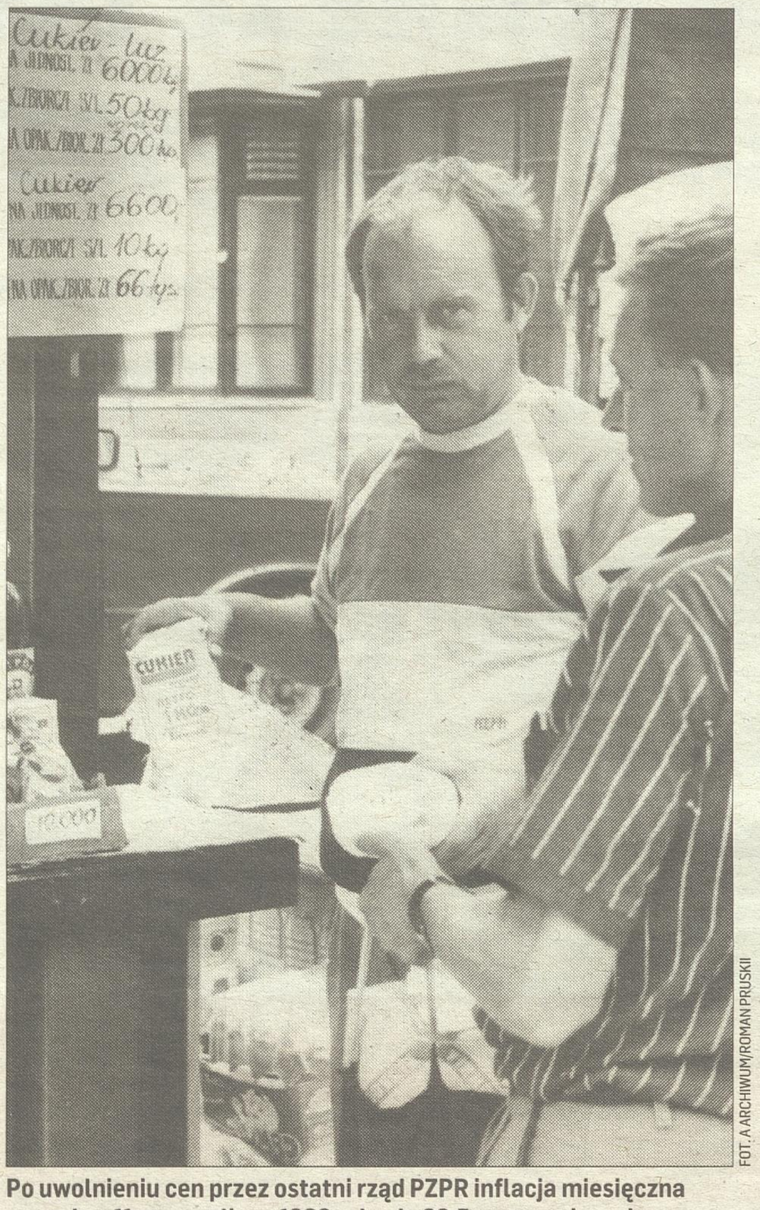

FOT. A ARCHIWUM/ROMAN PRUSKI

Po uwolnieniu cen przez ostatni rząd PZPR inflacja miesięczna wzrosła z 11 proc. w lipcu 1989 roku do 39,5 proc. w sierpniu. Liczona od grudnia 1988 do grudnia 1989 roku inflacja wyniosła 640 proc

Jak Białystok szykował się do powiewu demokracji

Kronika zmian

Mimo retoryki władzy o pluralizmie związkowym, aparat bezpieczeństwa nie zmienia w regionie metod swojej działalności wobec opozycji.

Po fali strajków w sierpniu 1988 roku władza uznała, że musi usiąść do stołu z nielegalną Solidarnością. W takiej sytuacji struktury związku przechodziły do jawnej działalności, na Białostocczyźnie przełom nastąpił 9 października.

W miejsce Tymczasowej Komisji Regionalnej powstała Regionalna Komisja Wykonawcza Regionu Białystok NSZZ Solidarność, której nadal szefował niezłomny w stanie wojennym Stanisław Marczuk. Pozwalało to z jednej strony wspierać odradzające się struktury związkowe, z drugiej koordynować ten proces tak, by nie przebiegał bez nadzoru.

Solidarność reaktywowała się w fabrykach i na uczelniach. Odradzało się Niezależne Zrzeszenie Studentów, powstał Dyskusyjny Klub Młodej Solidarności i Klub Obywatelski, aktywna jest Konfederacja Polski Niepodległej. Wcześniej do jawnej działalności przeszli rolnicy z Solidarności. 3 lutego 1989 r. pogrzeb ks. Stanisława Suchowolca, który ginie w niewyjaśnionych okolicznościach, stał się manifestacją opozycji. Kapelana żegnało 10 tys. osób.

Trzy dni później zaczął się Okrągły Stół w Warszawie, ale aparat władzy i bezpieczeństwa w Białymstoku zakładał sprawy operacyjne m.in. „Podlasiacy" czy „Opozycja".

15 kwietnia działacze RKW i Klubu Obywatelskiego, a także rolniczej Solidarności oraz innych środowisk zaproszonych przez szefa RKW Stanisława Marczuka powołali Komitet Obywatelski, który odpowiadał za przygotowania do wyborów. Do Sejmu białostockie podzielono na dwa okręgi – w Białymstoku (nr 9) i Bielsku (nr 10). W zamyśle władzy miało to ograniczyć szanse opozycji w południowo-wschodnich miejscowościach. Do Senatu (wolne wybory, dwa mandaty w województwie), Komitet Obywatelski wystawił prof. Andrzeja Kalicińskiego i Andrzeja Stelmachowskiego. Z Sejmem (jeden mandat w okręgu) nie szło już tak łatwo. Od kiedy jednak postawiono na Krzysztofa Putrę i Jana Besztę–Borowskiego, nikt nie kwestionował kandydatur.

Białostocka Solidarność startuje z kampanią wyborczą w rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja kilkutysięcznym wiecem na placu XXX-lecia.



FOT. ARCHIWUM/A. KOZŁOWSKI

Protesty studentów, rolników, pracowników zakładów pracy to stały krajobraz 1989 roku

Władza nadal monitorowała opozycję, majowy strajk studentów. Ale nie tylko. – Jeden z białostockich taksówkarzy oplakatował swój samochód materiałami Solidarności. Musiał jednak skończyć z mobilną kampanią, bo władza zagroziła, że cofnie mu koncesję – mówi Marek Kietliński, współautor razem Krzysztofem Spychowiczem książki „Droga do demokracji. Białostocczyzna w latach 1988-1990".

Tomasz Maleta

To był jedyny czas, gdy ludzie tak zgodnie działali

Mówi JERZY MUSZYŃSKI w 1989 roku szef kampanii wyborczej Komitetu Obywatelskiego Ziemi Białostockiej

– Dziś wiem, że wygralibyśmy nawet wtedy, gdyby rozmiary naszej kampanii zostały zmniejszone o połowę. Ale to byłby błąd. Te wszystkie bezpośrednie kontakty z wyborcami były bardzo ważne, zbudowaliśmy jakąś wieź między ludźmi, którą z pewnością trzeba utrwalać – mówił prof. Andrzej Kaliciński, senator-elekt białostockiej Solidarności, zaraz po ogłoszeniu wyników wyborów. Pan przed 25 laty odpowiadał za kampanię wyborczą Komitetu Obywatelskiego na Białostocczyźnie. Jak w tak krótkim czasie udało się zrobić coś tak niesamowitego.

– Przypominam, że w Pile niejaki Stokłosa postawił kiełbaski i piwo, i wygrał. Sam, gdy sięgnąłem w związku z dzisiejszą rocznicą po materiały archiwalne, byłem zaskoczony, że to wszystko zorganizowaliśmy zaledwie w dwa miesiące.

Zaczynaliście dosłownie od zera.

Zostałem szefem biura wyborczego (sztabu) Komitetu Obywatelskiego Ziemi Białostockiej „Solidarność" przez aklamację na zebraniu u werbistów w Kleosinie pod koniec marca. Dostaliśmy od władz wojewódzkich dwa puste pokoje przy ul. Nowotki (obecnie ul. Świętojańska) i ... nie było niczego. Związek „Solidarność" dopiero się organizował, nawet składek nie zbierali. Dlatego powstały osobne struktury wyborcze; ogólnopolskim biurem w końcówce zarządzał Henryk Wujec.

Z Warszawy dostaliśmy cegiełki wyborcze i plakaty z Gary Cooperem, potem papier. Sprzedaliśmy chyba wszystkie cegiełki i błyskawicznie staliśmy się jedyną strukturą opozycyjną, która dysponowała pieniędzmi. Pieniądze wpłacaliśmy na konto, a datki Tadeusz Citko, nasz skarbnik nosił w kieszeniach spodni.

Te pieniądze dużo mnie później kosztowały, bo natychmiast wyciągnęły się ręce po kasę. Moja naiwna wiara w demokrację, że ludzie będą lepsi a partie i politycy będą służyć społeczeństwu, nie pozwalała mi wydawać pieniędzy na inne cele niż wybory, przecież to była darowizna wielu ludzi.



FOT. ANATOL CHOMICZ

To nadal były skromne środki, w porównaniu z tym, czym dysponował obóz rządzący. Nie wspominając o całym zapleczu logistycznym.

Najważniejszy był wolontariat – stawiły się tysiące. W każdej większej miejscowości powstawały komitety wyborcze. Wszystkimi wolontariuszami zarządzała Ala Chwalibogowa. To był jedyny czas, gdy ludzie tak zgodnie, z pełnym zaufaniem i całkowitą uczciwością - nie spisaliśmy na straty żadnej cegiełki – wspólnie działali. Różnice polityczne nie były istotne, zresztą historia przyspieszyła i nie zdążyły się jeszcze wykrystalizować.

To ich sukces – akcje plakatowe, organizacja spotkań z kandydatami i koncerty, obsadzenie wszystkich komisji wyborczych. To jeden z cudów organizacyjnych – bez telefonów i teleksów Romek Wilk z dziewczynami zebrali trzy tysiące ludzi, przeszkolili i wysłali do komisji wyborczych. Wynik wyborów w Białymstoku znaliśmy już nad ranem.

Wolontariusze docierali do wyborców już z rzetelnymi informacjami, bo opozycji udało się przełamać monopol w środkach przekazu.

Drugim źródłem naszego sukcesu stały się chyba media. Irek Choroszucha – dobry duch decyzji kadrowych – zebrał zespół „Dobra Wspólnego". Jan Kwasowski, Stanisław Pogorzelski i Kazimierz Rosiński i sam naczelny pełnili również funkcje asystentów kandydatów. Pierwszy numer przygotowaliśmy w formie plakatu.

Skąd wzięliście tyle papieru? W tamtych czasach nie tylko o niego nie było łatwo?

I tu wyszło oszustwo partyjnych przy Okrągłym Stole. Papier dać dali, ale w formacie A-4, czyli nienadającym się do druku. Stowarzyszenie Prasoznawcze „Stopka" z Łomży, w której byłem wtedy kierownikiem wydawnictwa, przekazało papier drukowy w zamian za ryzy papieru maszynowego. Stanisław Zagórski, prezes „Stopki" – człowiek szczerze partyjny – tylko westchnął, gdy pół pokoju od dołu do góry założyliśmy papierem, ale złego słowa nie powiedział. Wspomogliśmy nawet komitety wyborcze w Łomży i Suwałkach. Drukarze ze Spółdzielni Inwalidów w Bielsku Podlaskim spisali się na medal i na pierwsze spotkanie wyborcze w Gdańsku - to wtedy zrobiono słynne zdjęcia z Lechem Wałęsą - nasi pojechali z pierwszą w Polsce gazeta wyborczą. Audycje radiowe przygotowywała Gabriela Walczak.

Przez biuro przewijały się codziennie setki uśmiechniętych, promieniujących entuzjazmem ludzi. To dawało niezłego kopa do roboty. Nawet wódki nie piliśmy, ni ochoty, ni czasu nie stawało.

Jerzy Muszyński
szef kampanii wyborczej białostockiej solidarności w roku 1989

Prowadzenie kampanii poza Białymstokiem było nie lada wyzwaniem.

Pomysł na kampanię był prosty: zrobiliśmy tło sceniczne z rusztowań warszawskich, dzięki wsparciu spółki ITO założonej przez opozycjonistów z Marianem Leszczyńskim na czele, wynajęliśmy nagłośnienie i kapele i pojechaliśmy w teren, dzięki wsparciu taksówkarzy. Ciepło wspominam obiady, którymi podejmowały nas parafie.

Województwo białostockie zostało podzielone na dwa okręgi: w Białymstoku i Bielsku. W zamyśle władzy miało to pozbawić szans opozycję na sukces w miejscowościach przygranicznych.

Naszym problemem był wschód województwa. Tragiczny nieraz splot doświadczeń historycznych powodował, że społeczność prawosławna przyjmowała zmiany nieufnie. „Solidarność" ostentacyjnie wszystkie uroczystości organizowała z kościołem katolickim, co wielu prawosławnych skłoniło do wystąpienia ze związku. Dziś to brzmi anegdotycznie – chłopaki plakatowali wieś pod granicą, za nimi szła staruszka i plakaty zrywała. Baliśmy się o wynik na wschód od szosy Białystok – Bielsk Podlaski, ale wygraliśmy w Bielsku i Hajnówce! To nie było takie proste ani oczywiste – w jednej z komisji w Mońkach mieliśmy 100 proc. głosów, w Czyżach może kilka. Trzeba dodać, że młodzi Białorusini z opozycji demokratycznej byli z nami.

Dochodziło do spięć ze sztabem drugiej strony?

To był jasny, rozświetlony czas, Przez biuro przewijały się codziennie setki uśmiechniętych, promieniujących entuzjazmem ludzi. To dawało niezłego kopa do roboty. Nawet wódki nie piliśmy, ni ochoty, ni czasu nie stawało. Aż się zdarzyło.

Pod Uchwytami ktoś rozrzucił ulotki szkalujące Krzyśka Putrę, robotnika tej fabryki. W swej naiwności poleciałem z pretensjami do partyjnych, że tak nie można, że to nie fair. Oczywiście ulotki rozrzucił ktoś inny, jakaś kanapowa partia opozycyjno-radykalna. Na wiecu w Zwierzyńcu zrewanżowałem się partyjnym za niesłuszne oskarżenia, bo obsobaczyłem grupę młodziaków małego Benka – Bernarda Banaszuka za zrywanie partyjnych haseł. Tak, mieliśmy być przyzwoici i praworządni.

Ale partyjna nomenklatura lekceważąco się wypowiadała o szansach Solidarności?

Sekretarz KC, tow. Czarzasty (ale nie ten od Rywina) głosił publicznie klęskę „Solidarności" w wyborach, partyjni martwili się, co będzie jak „Solidarność" nie wejdzie do Sejmu, że przewróci się okrągły stół. Nawet podsłuchu nam nie założyli – pewnie mieli agentów. Aparat partyjny był całkowicie wyalienowany. Ich murowani kandydaci przepadali nawet na listach partyjnych. Trochę w tym pomagaliśmy, wspierając niektórych kandydatów, szczególnie tych z ZSL-u, których ktoś wiarygodny zarekomendował. Podstawowym narzędziem wyborczym była karteczka z właściwym nazwiskiem i numerem listy, rozdawaliśmy je masowo.

Najbardziej niesamowity moment w kampanii to...

Był słoneczny czerwcowy dzień. W pustym biurze kończyłem z Halinką Prus rozliczenie kampanii, gdy wszedł skromnie ubrany człowiek. Gęsto się tłumacząc, położył na stole pieniądze - za cegiełki wyborcze, wcześniej nie mógł, bo roboty w polu dużo. To był cud, na tysiące cegiełek nie przepadła ani jedna.

To był dobry zaczyn pod nową Polskę.

Wolna Polska musiała być dobrem wspólnym, inaczej poświęcenie internowanych, wypchniętych na emigrację, wyrzuconych z pracy traciło swój sens. To marzenie tliło się do wyborów, a potem warcholstwo i sobiepaństwo rozniecily polskie piekiełko.

Złudzenia o demokracji prysły, gdy ogólnopolskie biuro wyborcze i sprawozdanie finansowe rozliczono na wniosek Jacka Kuronia przez aklamację. Praktyki uzasadnione w konspiracji nie mogły być wzorem w wolnym państwie. Chcieliśmy przekształcić „Dobro Wspólne" w czasopismo (z wyborów pozostała nam pokaźna nadwyżka), ale odgórną decyzją musieliśmy przekazać pieniądze „Solidarności".

Na czerwcowym zjeździe Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich trzech harcowników: Janusz Korwin-Mikke, ja i Kuba Sławiński mroziło salę wystąpieniami w obronie reprezentatywności Zarządu, ale warszawka i tak wycięła ludzi z regionów, a SDP stopniowo usechł

Rozmawiał Tomasz Maleta

WYNIKI I TURY

FREKWENCJA W KRAJU WYNIOSŁA 62, 32 proc., a spośród 161 mandatów bezpartyjnych obsadzono 160. Wszystkie zdobyli kandydaci Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie.
W wolnych wyborach do Senatu (100 miejsc) kandydaci Solidarności zdobyli 92 mandaty. W tym wszyscy startujący z dzisiejszego województwa podlaskiego.

Z WOJEWÓDZTWA Białostockiego do Senatu weszli prof. Andrzej Kaliciński i Andrzej Stelmachowski, obaj desygnowani przez Solidarność.
Na pierwszego, kardiologa z Akademii Medycznej w Białymstoku, powstańca warszawskiego, oddano 153 768 głosów (58,8 proc.). Jeszcze większe poparcie zdobył drugi z profesorów, wykładowca w białostockiej Filii Uniwersytetu Warszawskiego. Na Andrzeja Stelmachowskiego oddano 158 326 głosów (60,2 proc.).

ROBOTNIK I ROLNIK W SEJMIE, czyli podwójny sukces Solidarności. Do Izby Niższej weszli niemal wyłącznie kandydaci niezależni, władza z 299 uzyskała tylko pięć mandatów (w tym dwa z listy krajowej). Na Białostocczyźnie też wygrała Solidarność. W Białymstoku zdobył go robotnik Fabryki Przyrządów i Uchwytów Krzysztof Putra (65 proc. poparcia), a w Bielsku Podlaskim rolnik indywidualny Jan Beszta-Borowski (61,7 proc).

W SUWALSKIM I ŁOMŻYŃSKIM ówczesnych miastach wojewódzkich także triumfowali kandydaci Solidarności. Z Suwałk (okręg wyborczy 90) do Senatu dostali się: legenda polskiego filmu Andrzej Wajda oraz ichtiolog z Ełku Stanisław Bernatowicz. Przepustkę do ław poselskich zdobyli Jerzy Pietkiewicz i Bronisław Geremek. Ten ostatni uzyskał mandat mimo bojkotu prowadzonej przez część środowisk Solidarności. Z kolei w okręgu wyborczym numer 59 – Łomża w Sejmie zasiedli przedstawiciele Komitetu Obywatelskiego „Solidarność": Ryszard Kraszewski (99 279 głosów) i Marek Rutkowski (95 215). Mandaty senatorskie zdobyli adwokat Lech Kozioł (100 980 głosów) i Ryszard Reiff (96 219) obaj z KO „Solidarność".

(NYS)

Ekipa Komitetu Obywatelskiego

Ludzie. Do sukcesu Solidarności w Białymstoku to zasługa tysięcy osób. Przypominamy niektórych z nich

Tomasz Maleta

Przewodniczący białostockiej Solidarności Stanisław Marczuk zaprosił do Komitetu Obywatelskiego (tworzonego na wzór ogólnopolskiego przy Lechu Wałęsie) kilkadziesiąt osób. Skorzystali z gościny ojców Werbistów w Kleosinie. Tworzyli go:

Jan Ambrosiewicz – pracownik naukowy Filii Uniwersytetu Warszawskiego, Eugeniusz Bil-Jaruzelski – pracownik upowszechniania kultury, Jan Beszta Borowski– rolnik, członek Prezydium Krajowej Rady Rolników Indywidualnych NSZZ „Solidarność", Dariusz Boguski – wydawca, Tadeusz Borowski – lekarz, Agnieszka Borzuchowska – pracownik naukowy Akademii Medycznej w Białymstoku, Teresa Bujnowska – lekarz, Ireneusz Choroszucha – dziennikarz, Tadeusz Citko – pracownik naukowy Politechniki Białostockiej, Andrzej Chwalibóg – architekt, Roman Czepe – pracownik umysłowy, Piotr Damulewicz – dziekan wydziału Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej, Bogusław Dębski – inżynier elektronik, Zdzisław Falicki – psychiatra, pracownik AMB, Józef Głębocki – radca prawny, Stanisław Gościniak – robotnik, członek Regionalnej Komisji Wykonawczej NSZZ Solidarność Ziemi Białostockiej, Witold Horodeński – inżynier mechanik, Jerzy Ickiewicz – pracownik naukowy PB, Jerzy Jamiołkowski – ekonomista, Krzysztof Jaworowski – rolnik, członek prezydium Rady Wojewódzkiej Rolników Indywidualnych „Solidarność", Marian Jaworowski - rolnik, członek RW RI, Andrzej Kaliciński – kardiolog, AMB, Jan Kamiński – rolnik, członek prezydium RW RI, Janusz Klentak – pracownik naukowy PB, Andrzej Klepacki – lekarz, Michał Klinger – teolog prawosławny, Roman Koper – nauczyciel, Edward Korecki – prawnik, przewodniczący Niezależnego Ruchu Kombatantów AK, Janusz Korecki – pracownik AMB, Stanisław Kostka – adwokat, Helena Kotkowska – bibliotekarka, Halina Krukowska – pracownik naukowy FUW, Konrad Kruszewski – dziennikarz, członek RKW, Piotr Krutul – rolnik, wiceprzewodniczący RW RI, Bazyli Kuptel – robotnik, Jan Kwasowski – dziennikarz, prezes Klubu Obywatelskiego, Lech Lebensztajn – adwokat, Marian Leszczyński – ekonomista, Andrzej Lussa- pracownik naukowy AMB, Barbara Łękawa – inżynier elektronik, prezes Klubu Inteligencji Katolickiej, Henryk Łupiński – rolnik, członek RKW, Władysław Łupiński – rolnik, członek prezydium RW RI, Mieczysław Maliszewski – pracownik naukowy Politechniki Białostockiej, Stanisław Marczuk – inżynier mechanik, przewodniczący RKW, Jerzy Muszyński – dziennikarz, Kazimierz Niemyjski – rolnik, wiceprzewodniczący RW RI, Czesław Okołów – pracownik naukowy Polskiej Akademii Nauk, Andrzej Paczkowski – pracownik naukowy FUW, Krzysztof Paliński – student, członek RKW, Ewa Pankiewicz – pracownik naukowy FUW, członek RKW, Waldemar Piekart – ekonomista, Stanisław Pogorzelski – dziennikarz, Stanisław Prutis – pracownik naukowy FUW, Krzysztof Putra – technik mechanik, Kazimierz Rosiński – dziennikarz, Henryk Ruciński – pracownik naukowy FUW, Jerzy Rybnik – rzemieślnik, członek RKW, Zdzisław Sochoń – rzemieślnik, Stanisław Srocki – pracownik naukowy FUW, Leopold Stawecki – prawnik, Andrzej Stelmachowski – pracownik naukowy FUW, Adam Sypytkowski – ekonomista, członek RKW, Jan Szafraniec – psycholog, członek Prymasowskiej Rady Społecznej, Adam Szóstko – rolnik, przewodniczący RW RI, Stanisław Tomaszuk – taksówkarz, Emanuel Trembaczowski – pracownik naukowy AMB, Kazimierz Trzęsicki – pracownik naukowy FUW, członek Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie, Robert Tyszkiewicz – student, członek RKW, Jerzy Ulma – architekt, Stanisław Oniśko – rolnik, członek prezydium RW RI, Aleksander Usakiewicz - pracownik naukowy PB, Andrzej Waluda – inżynier mechanik, członek RKW, Roman Wilk – technik telekomunikacji, członek RKW, Krzysztof Wolfram – inżynier leśnik, Andrzej Wyrobisz – pracownik naukowy FUW, Jan Zambrzycki – nauczyciel, członek RKW, Henryk Zdzienicki – prawnik, Marek Żmujdzin, rolnik, członek prezydium RW RI.



FOT. ZE ZBIORÓW KSIĄŻNICY PODLASKIEJ

Z tego grona żyje tylko Jan Beszta Borowski (w latach 90. wycofał się z polityki. Andrzej Kaliciński zmarł wieku 80 lat w 2002 r, Andrzej Stelmachowski w wieku 84 lat w 2009 r., 53-letni Krzysztof Putra zginął w katastrofie smoleńskiej w 2010 roku

Weszli do budnków ojców Werbistów w Kleosinie jako reprezentanci wielu środowisk wyszli jako jedna drużyna

Łomża razem, osobno Suwałki

Konflikty i spory

Nie tylko w Białymstoku, ale i w Łomży Komitety Obywatelskie po wyłonieniu kandydatów na parlamentarzystów grały do jednej bramki. W Suwałkach było inaczej.

Część działaczy suwalskiej Solidarności nie uznała kandydatur Andrzeja Wajdy i Bronisława Geremka (1932-2008) jako narzuconych regionowi (przesłanką do ich wystawienia jest obawa, że bez ogólnopolskich postaci, kandydaci opozycji mogą przegrać).

Początek sporu sięga 10 kwietnia 1989 roku. Powstał wtedy Wojewódzki Komitet Obywatelski, szefem został Andrzej Widliński. Cztery dni później odbył się w Suwałkach zjazd delegatów z ponad 50 zakładów województwa, na którym Regionalna Komisja Wykonawcza przekształciła się w Tymczasowy Zarząd Regionu .

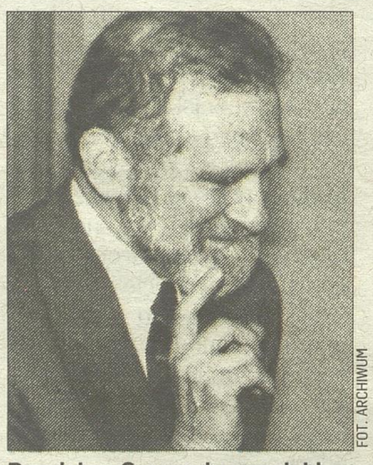

FOT. ARCHIWUM

Bronisław Geremek, suwalski poseł Solidarności



FOT. ARCHIWUM

Lech Kozioł, łomżyński senator Solidarności

Jak czytamy w „Encyklopedii Solidarności" niektórzy działacze z Suwałk skupieni wokół Aleksandra Seredyńskiego założyli Regionalny Komitet Organizacyjny „Solidarność" w Suwałkach i podjęli próbę zwołania Walnego Zgromadzenia Delegatów.

W maju wybucha spór między WKO i RKO a TZR w związku z listą do parlamentu. Działacze skupieni w TZR wspierani przez młodzież z Federacji Młodzieży Walczącej Warmii i Mazur organizowali akcje ulotkowe przeciwko obu kandydatom. Jak się później okazało bezskutecznie.

W Łomżyńskiem do Senatu komitet wystawił dwóch kandydatów z odmiennych biegunów światopoglądowych i geograficznych: obok Ryszarda Reiffa (jako prezes PAX nie podpisał dekretu o stanie wojennym), także miejscowego adwokata Lecha Kozioła. Ten drugi początkowo nie spodobał się hierarchii kościelnej.

– Kościół wiedział o tym, że ja jestem niewierzący, więc odmówił akceptacji tego wyboru. Ludzi biskupa przekonał dopiero Henryk Wujec – wspominał po latach senator dla „Archiwum przełomu"

Tomasz Maleta

WSPOMNIENIA



LECH LEBENSZTAJN (1928–2009)

Był już na emeryturze, gdy przyjechałem pierwszy raz do Białegostoku. I choć nigdy go później nie spotkałem, to dziwnie wydawał się znajomy. Gdzieś to nazwisko kołatało się z tyłu głowy. Może dlatego właśnie, że były tym, który scementował Komitet Obywatelski Ziemi Białostockiej, gdy przed wyborami w 1989 roku ów komitet ustalał listę kandydatów do Sejmu i Senatu. Może dlatego, że w pierwszej połowie lat. 90 jako prokurator wojewódzki wznowił śledztwo w sprawie tajemniczej śmierci ks. Stanisława Suchowolca tuż przed obradami Okrągłego Stołu?. Lech Lebensztajn wygłosił wiele mów końcowych w obronie skrzywdzonych. On na swoją obronę przed sądem ostatecznym nie potrzebował żadnej. Zmarł 21 listopada 2009 roku. Spoczął na cmentarzu w Dojlidach.

(nys)



KAZIMIERZ ROSIŃSKI (1944–2004):

Był jednym z wielu dziennikarzy, którzy zaangażowali się w pracę Komitetu Obywatelskiego Ziemi Białostockiej. Już wcześniej przechowywał związkowe maszyny do pisania. W czasie kampanii wyborczej w 1989 roku miał pod swoją opieką dziennikarską Krzysztofa Putrę. Z nim przeprowadzał wywiady na łamach gazety „Dobro Wspólne" stworzonej na czas kampanii. Powstała, by przełamać w mediach monopol obozu władzy. Ta trzymała się go za wszelką cenę, nawet po powstaniu rządu Tadeusza Mazowieckiego. Kazimierz Rosiński zmarł 22 kwietnia 2004 roku. Za działalność na rzecz niepodległej Polski i współtworzenie Komitetu Obywatelskiego w 1989 roku zarząd województwa podlaskiego przyznał mu wczoraj pośmiertnie Honorową Odznakę Województwa Podlaskiego.

(nys)

Pierwszy raz od lat Polak był mądry przed szkodą

Mówi STANISŁAW MARCZUK od 1981 roku przewodniczący białostockiej Solidarności, twórca Komitetu Obywatelskiego

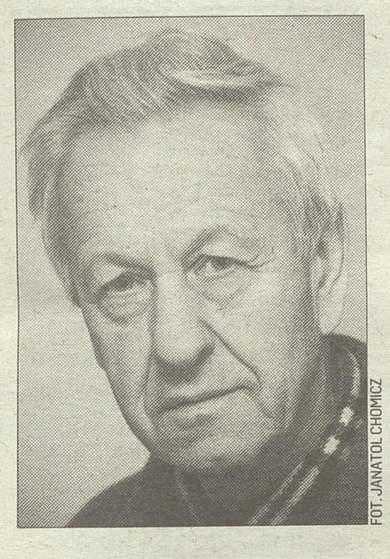

FOT. JANATOL CHOMICZ

– Komitet Obywatelski Ziemi Białostockiej wystawił w 1989 roku do Senatu profesora Andrzeja Kalicińskiego i profesora Andrzeja Stelmachowskiego, do Sejmu Krzysztofa Putrę i Jana Besztę-Borowskiego do Sejmu. Dlaczego właśnie oni zostali zaproponowani potencjalnym wyborcom?

– Współpracowaliśmy z nimi jeszcze w stanie wojennym, gdy się ukrywaliśmy. Profesor Andrzej Stelmachowski wykładał na białostockiej filii Uniwersytetu Warszawskiego, dojeżdżał ze stolicy na zajęcia. Poznałem go poprzez Stanisława Prutisa, wówczas on też był nauczycielem akademickim (od 1990 roku wojewodą białostockim). W tamtym czasie prof. Stelmachowski był już legendą Solidarności, twórcą pierwszego statutu związku. Bardzo nam zależało na takim właśnie człowieku, który miał szansę wygrać wybory. Ale muszę przyznać, że ciężko było go przekonać. Udało się dopiero za drugim razem.

Jeśli chodzi o profesora Andrzeja Kalicińskiego, to nie tylko ja, ale inni działacze ukrywający się w stanie wojennym, dużo mu zawdzięczali. Bo jak groziło im aresztowanie, to profesor hospitalizował ich na swoim oddziale szpitalnym. Ja również trafiłem do niego z „zawałem serca" po ujawnieniu się w lutym 1983 roku. Gdy pojechałem do profesora z pytaniem, czy zgadza się być naszym kandydatem do Senatu, odpowiedź padła natychmiast.

W przypadku Jan Beszty-Borowskiego jego kandydatura była dość oczywista i naturalna. Z jednej strony szef rolniczej Solidarności, a przecież szliśmy razem do wyborów, z drugiej uczestnik obrad Okrągłego Stołu. Nawet nie musieliśmy uzasadniać tej kandydatury, zresztą chyba to on sam zdecydował o tym, że będzie na liście.

– Ale w przypadku Krzysztofa Putry to chyba przekonać Komitet Obywatelski nie było łatwo. W końcu był zupełnie nieznany w środowisku opozycyjnym.

– To prawda, wszyscy byli zaskoczeni tym, że proponuję robotnika z Fabryki Przyrządów i Uchwytów.

– Dlaczego tak bardzo zależało na tej kandydaturze.

– 13 stycznia 1982 roku ukrywaliśmy się na plebanii farnej. W tym momencie muszę wspomnieć o Małgorzacie Nagórskiej i Dorocie Wiszowatej. Były one naszymi łączniczkami z zakładami pracy.

Byliśmy umówieni, że właśnie 13 stycznia ma dojść do spotkania z 11 przedstawicielami białostockich przedsiębiorstw. Miejscem zbiórki była pracownia architekta Andrzeja Chwaliboga, chyba przy ul. Lenina. Razem z Jerzym Rybnikiem wybraliśmy się na to spotkanie, w gruncie rzeczy idąc trochę w ciemno. Bo tak naprawdę nie mieliśmy żadnej pewności, czy ktokolwiek przyjdzie. Nie wiedzieliśmy nawet, kim będą nasi rozmówcy. Poza tym, że ma ich być jedenastu.

Idziemy ul. Lenina. Ciemna noc, puste ulice. Po drodze spotykamy patrol złożony z milicjanta i dwóch ormowców. Wystarczyło, że nas wylegitymują i leżymy. Na szczęście udało się nam dotrzeć na miejsce spotkania. Wchodzimy do pracowni Andrzeja Chwaliboga na ostatnim piętrze i się okazuje, że jest tylko czterech ludzi: ktoś od kolejarzy, ktoś z Fast, i dwóch działaczy Solidarności z Uchwytów. Jednym z nich był Krzysztof Putra.

Gdy już się ujawniłem po 15 miesiącach, opowiedział mi, jak bardzo przeżywał idąc na spotkanie do pracowni Andrzeja Chwaliboga. W drugiej połowie lat 80. był aktywnym działaczem w fabryce, choć nie chciałem, aby włączał się w struktury podziemne. Miał już wtedy dwójkę małych dzieci, a ja starałem się współpracować z osobami, które nie mają zobowiązań rodzinnych.

Utkwiło mi też w pamięci jego wystąpienie podczas zebrania przedstawicieli rad pracowniczych największych zakładów pracy w Warszawie. Bardzo odważne jak na tamte czasy. Pamiętając o tym wszystkim zaproponowałem jego kandydaturę. I myślę, że się nie pomyliłem. Nie tylko przez pryzmat roku 1989 i wyniku wyborczego, ale także następnych dwudziestu lat.

Po 25 latach, odczuwam wewnętrzną satysfakcję z faktu, że do tamtego sukcesu dołożyłem swoją skromną cegiełkę. Bo dziś jesteśmy krajem wolnym, niepodległym, demokratycznym. Może wreszcie teraz, w kontekście wydarzeń na Ukrainie, wszelkiej maści „patrioci" zrozumieją jak ważny był kompromis zawarty przy Okrągłym Stole.

Stanisław Marczuk
w latach 90. senator Akcji Wyborczej Solidarność



FOT. TOMASZ MALETA

Stanisław Marczuk zachował na pamiątkę stary dowód osobisty, w którym mimo niespodziewanego prania, zachowały się trzy daty potwierdzające jego przebieg pracy zawodowej w Uchwytach

– Uchwyty to kolebka białostockiej Solidarności. Dziś już dawnych hal prawie nie ma, w ich miejsce powstało osiedle mieszkaniowe. Zakład przeniósł się w inny rejon miasta.

– Swoją pracę zawodową zacząłem w Uchwytach, w nich też ją zakończyłem. W dawnym dowodzie osobistym, który zachowałem na pamiątkę, mam tylko trzy pieczątki potwierdzające okresy zatrudnienia. I mimo, że przez przypadek został wyprany w pralce, to akurat one się zachowały. Rok 1955, czyli przyjęcie do pracy, 13 grudnia 1981 – zwolnienie oraz 15 września 1988 – ponowne zatrudnienie. Uchwyty to było całe moje życie zawodowe.

Pocieszające jest jednak to, że w nowym miejscu przy ul. Kuronia będzie jeszcze lepszy zakład. Jeżdżę tam często rowerem, byłem też na budowie nowych hal. Kiedyś na Bojarach była odlewnia, która strasznie kopciła, teraz będzie elektryczna. Pocieszające jest też to, że zakład ma zamówienia, choć konkurencja też nie próżnuje. I cieszę, się po tych wszystkich zmianach Uchwyty ocalały. Chwała za to Bogu.

– Co Pan czuje po tych 25 latach od zmiany, którą przyniosły w naszym kraju wybory 4 czerwca 1989 roku?

– Zachowałem swoje przedwyborcze wystąpienie z 3 maja 1989 roku, w którym ówczesne wydarzenia nazwałem cudem roku 1989 roku, a kompromis zawarty przy Okrągłym Stole, choć dziś nie w pełni satysfakcjonujący, daję nadzieję, że za 4 lata odbędą się w pełni wolne i demokratyczne wybory.

Pomyliłem się niewiele, bo takie wybory odbyły się już w 1991 roku, czyli po upływie dwóch lat. Rozwaga i mądrość reżyserów Okrągłego Stołu zaoszczędziła nam późniejszego scenariusza rumuńskiego, który mógłby być znacznie groźniejszy. Czyli po raz pierwszy od lat Polak okazał się mądrzejszy przed szkodą.

I dziś po 25 latach odczuwam wewnętrzną satysfakcję z faktu, że do tamtego sukcesu dołożyłem swoją skromną cegiełkę. Bo jesteśmy krajem wolnym, niepodległym, demokratycznym. Czujemy się bezpieczni, bo należymy do NATO, Unii Europejskiej i czerpiemy z tego pełną piersią. Może wreszcie teraz w kontekście wydarzeń na Ukrainie eurosceptycy malkontenci, „prawdziwi Polacy" i wszelkiej maści „patrioci" zrozumieją jak ważny był kompromis zawarty przy Okrągłym Stole.

Zawarli go ludzie światli i mądrzy z bagażem wieloletnich więzień i prześladowań za swoje poglądy, a poparli tacy, którzy przez siedem lat najpierw poprzez listy gończe, później rewizję, prześladowania, złowieszcze anonimy, zatrzymania, karne kolegia bez pracy i zdrowotnych ubezpieczeń w swej niepokorze trwali do końca. Więc z nadzieją przyjęli wiadomość o możliwości kompromisu zawartego przy Okrągłym Stole.

– Nie wszyscy, część dawnych opozycjonistów ma inne zdanie.

– Oczywiście nie wszyscy. Dziś po 25 latach ze zdziwieniem dowiaduję się, że przeciwnikiem Okrągłego stołu był i jest nadal Bernard Bujwicki, który swoje poglądy obwieścił w 700 stronicowym dziele „Mój rok 80", gdzie pod zdjęciem śp. ks. Stanisława Suchowolca zajął się m. in. tematem Okrągłego Stołu. To dzieło, stek konfabulacji, przekłamań, itp., ukazuje zarazem moralną sylwetkę autora, który przed trumną, śp. profesora Andrzeja Kalicińskiego w Auli Pałacu Branickich na oczach uczestników pogrzebu odrzuca podaną dłoń i demonstracyjnie odchodzi. Do dziś nie z nam powodów tej demonstracji. Czyżby tym powodem była znana moja od zawsze akceptacja Okrągłego Stołu? Więc czekam na wyjaśnienia. Odnośnie książki uprzejmie donoszę, że nie mam zamiaru domagać się w sądzie przeprosin za naruszenie dóbr osobistych. A mógłbym – choćby za zamieszczenie kłamstwa jak to polowałem na te pieniądze, które pan otrzymał wraz z dyplomem za działalność. Po przeczytaniu całej książki wypunktuję punkt po punkcie. W moim przekonaniu nie jest ona dziełem historycznym, a brukowcem.

Rozmawiał Tomasz Maleta

Praca w szpitalu zawsze była na pierwszym miejscu

Mówi prof. MARIAN SZAMATOWICZ, w 1989 roku kandydat PZPR z województwa białostockiego do Senatu

–Dlaczego Pan, profesor medycyny, zdecydował się w 1989 roku kandydować na senatora?

– To miały być pierwsze, wolne przynajmniej częściowo wybory. Byłem wtedy członkiem PZPR, dostałem taką propozycję od partii. Komitet wojewódzki wyłonił wtedy kilkunastu swoich kandydatów do Sejmu i Senatu na specjalnej konwencji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. To było coś nowego na tamte czasy. Ja zostałem wyłoniony jako kandydat na senatora. Zgodziłem się.

– Jak wtedy wyglądała kampania wyborcza?

– Były ulotki, plakaty, spotkania z wyborcami. W ramach kampanii spotykałem się w różnych środowiskach. Pamiętam, jak podczas takiego spotkania w Supraślu, jedna z kobiet wstała i powiedziała: „Jak pan śmie kandydować, czemu coś takiego pan usiłuje zrobić? Przecież pan jest lekarzem, pana miejsce jest w szpitalu, praca z chorymi, a nie zajmowanie się polityką". Po pierwszych słowach byłem zestresowany, wypowiedź tej kobiety dała mi wiele do myślenia.

–Składał Pan obietnice ?

Zbyt dużych obietnic nie składałem, występowałem pod takim hasłem, że w Polsce powinna nastąpić całkowita zmiana, jeśli chodzi o system prowadzenia gospodarki, że powinna być gospodarka efektywna, rynkowa. Kiedyś się bardzo naraziłem, mówiąc że wszyscy mają jednakowe żołądki, ale nie wszyscy mają jednakowe umysły i że w Polsce powinno być bezrobocie nie totalne, ale takie, które by wymuszało efektywność pracy. Byłem za gospodarką rynkową, ale za bardzo sprawiedliwym podziałem tego wszystkiego, co zostanie wypracowane. Ale nie miałem możliwości zrealizowania tego planu, bo jak pani wie, przegrałem.

– Ale z takimi nazwiskami jak profesoror Andrzej Kaliciński i profesor Andrzej Stelmachowski, kandydatami Solidarności.

– Generalnie wtedy zwyciężali ci, którzy mieli podpis Lecha Wałęsy. W naszym okręgu wybrani zostali profesorzy Kaliciński i Stelmachowski. Ja byłem trzeci. Mam jeszcze taką karteczkę z podpisem nieżyjącego już prof. Wiktora Łotowskiego, mojego kolegi z kliniki, który był wtedy przewodniczącym komisji wojewódzkiej, gdzie jest napisane, że na mnie ponad 50 tysięcy osób oddało głosy.



FOT. ANATOL CHOMICZ

W Polsce startowało wielu przedstawicieli PZPR na senatorów, m.in. w województwie łódzkim taki policjant, Jan Płócienniczak, który wtedy prowadził popularny program telewizyjny. Ja i on mieliśmy wtedy największe poparcie w kraju. Ale pamiętam, że jeszcze podczas mojej kampanii w terenie, po spotkaniach z wieloma ludźmi, przyszedłem kiedyś do komitetu wojewódzkiego i powiedziałem do towarzyszy, że mam smutną nowinę: „W Polsce nie ma PZPR, są tylko komitety partyjne. Natomiast partia nie istnieje".To się potem sprawdziło w wyborach. PZPR poza dwoma ustalonymi mandatami w naszym okręgu: Włodzimierza Cimoszewicza i Janusza Szymańskiego, poniosła totalną klęskę.

– Decydując się na start w wyborach myślał Pan, że to będzie porażka?

– Startowałem z nadzieją, że to nie tylko formalność, ale że mam szansę być senatorem i prowadzić działalność zgodnie z przekonaniami i umiejętnościami.

– Gdyby udało się wtedy wygrać, medycyna poszłaby na bok?

Nie, ja wcześniej w życiorysie miałem przecież pracę jako przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej. Było wiadomo, że na nią poświęcam swój prywatny czas, a moim podstawowym miejscem pracy jest szpital, praca z chorymi. W ogóle nie zakładałem, żebym mógł zrezygnować ze szpitala. W 1989 roku byłem od pięciu lat kierownikiem Kliniki Ginekologii i dyrektorem Instytutu Położnictwa i Chorób Kobiecych. W planach w ogóle nie było rezygnacji z tych obowiązków. Praca w szpitalu zawsze była na pierwszym miejscu. Przecież, gdy byłem już przewodniczącym WRN, w naszej klinice doszło do poczęcia pierwszego polskiego dziecka z in vitro. Udało się to dzięki wysiłkowi całego zespołu ambitnych ludzi z kliniki. To było ich zasługa, że w 1987 roku, urodziła się dziewczynka z in vitro.

– Ten sukces związany z in vitro mógł mieć wpływ na liczbę głosów oddanych na Pana w 1989 roku?

–Niewątpliwie tak. To nasze osiągnięcie zostało wtedy bardzo nagłośnione przez mass media. Z wyrazami uznania i sympatią spotykam się do dziś.Wtedy też w codziennej praktyce pacjentki nieraz mówiły, że mnie poprą. Myślę, że te 50 tys. głosów pochodziło głównie od osób, które mi zaufały jako lekarzowi, a nie politykowi.

– A jak rodzina reagowała na Pan start?

W tym czasie mój syn był akurat na rocznym urlopie w USA, rzadko pisaliśmy do siebie. Ale dostałem wtedy od niego list, gdzie napisał: „Tato, tyś chyba zwariował, to nie Twoje miejsce. Tam powinni być adwokaci, ekonomiści, a nie lekarze". Wysłał mi wtedy książkę w języku angielskim: „Biografia" Lee Iacocca – prezesa Forda i Chryslera, który wyprowadził te firmy z upadających na czołowe pozycje. Syn stwierdził, że jak przeczytam, może mi się to przyda i czegoś się nauczę. I przeczytałem wtedy tę książeczkę.

Dostałem przed wyborami list od syna, który przebywał na urlopie w USA. Napisał w nim: „Tato, tyś chyba zwariował, to nie Twoje miejsce. Tam powinni być adwokaci, ekonomiści, a nie lekarze".

prof. Marian Szamatowicz, profesor ówczesnej Akademii Medycznej w Białymstoku, kandydat PZPR na senatora

– Głos syna nie wpłynął na zmianę decyzji?

Nie wygrałem wtedy i nic się nie stało.

– Pana związki z polityką sięgają studiów. Ale wcześniej pochodzenie – jest Pan synem młynarza ze Sztabina – nie zawsze pomagało.

– Na rok 1952, gdy startowałem na studia medyczne, miałem niedobre pochodzenie. Po zdaniu matury celująco, mógłbym dostać dyplom przodownika nauki i pracy społecznej, ale nie dostałem, bo nie byłem członkiem ZMP. Wtedy prawie wszyscy tam należeli, a ja przez przekorę w stosunku do jednego z moich kolegów, którego nie ceniłem, nie należałem. I nie dostałem się na studia w Białymstoku.

Poradzono mi do tego, abym wyalienował się z tego środowiska. I tak się stało. Wyjechałem do Warszawy i tam za trzecim podejściem zostałem przyjęty na Akademię Medyczną. Może nie najgorzej zdawałem potem egzaminy, skoro dostałem dyplom z wyróżnieniem.

– Na studiach trzeba było się zapisać do partii?

– Ja się zapisałem z dobrej i nieprzymuszonej woli. Na mojej drodze pojawił się wtedy bardzo światły człowiek, wykształcony, którego bardzo ceniłem. Ja się z nim zaprzyjaźniłem i pod jego wpływem zapisałem do PZPR.

Co ciekawe potem z ramienia PZPR pełniłem różne ważne funkcje, ale nigdy nie pełniłem funkcji partyjnej. Nie wiem dlaczego. Inna sprawa, że nigdy nie byłem człowiekiem spolegliwym, nie poddawałem się nakazom.

Jak zostałem przewodniczącym Wojewódzkiej Rady Narodowej, powiedziałem, że przed południem nie wchodzą w rachubę żadne narady, spotkania. Że dysponuję czasem tylko po południu. I tak było.

Gdy wprowadzono stan wojenny, powołano Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego, ja zostałem przewodniczącym wojewódzkiej rady PRON. Od razu zastrzegłem, że tylko na starcie, na okres organizacyjny. I tak się stało. Wtedy przekonano mnie, bo ja należałem przecież do PZPR, że jestem osobą, która zostanie zaakceptowana przez inne gremia (ZSL, SD inne związki, które w skład PRON wchodziły), że jestem osobą niekontrowersyjną.Gdy przestałem być przewodniczącym wojewódzkiej rady PRON, proponowano mi, abym został rektorem Akademii Medycznej w Białymstoku. Odmówiłem jednoznacznie, mówiąc że szanuję nowe obyczaje akademickie, które zostały wprowadzone, że rektor ma być wybrany. I na nominację się nie zgodzę. Usłyszałem, że jak nie chcę być dalej w PRON, nie chcę być rektorem, to powinienem zostać przewodniczącym Wojewódzkiej Rady Narodowej. Zgodziłem się, nie wiedząc, na co się godzę, ile prywatnego czasu mi to zajmie.

Po 1989 roku związki z polityką nadal były i są.

– Nie należę i nie należałem potem do żadnej partii. Ale zawsze deklarowałem lewicowe poglądy i ich do dzisiejszego dnia nie zmieniam.

– Jak Pan odbiera polską rzeczywistość po tych 25 latach?

– Na pewno żyje się lepiej. Bardzo dużo się zmieniło. Jesteśmy i czujemy się normalnymi obywatelami, Europejczykami. Pamiętam swój pierwszy wyjazd do Japonii, gdy wprowadzano karty debetowe, z wielkim niepokojem wkładałem ją do bankomatu. Teraz to jest standardem. Natomiast bolą mnie te duże rozwarstwienia, jakie są w Polsce. Są ludzie żyjący na niskim poziomie, a z drugiej strony nieprawdopodobnie bogaci. I to bogactwo wynika nieraz z cwaniactwa, sprytu, różnych przekrętów, a nie jest wynikiem uczciwej pracy.

Rozmawiała Urszula Ludwiczak

KLĘSKA W I TURZE

● **PORAŻKA 4 CZERWCA** była szokiem dla władz PZPR oraz stronnictw satelickich (ZSL, SD i małych ugrupowań chrześcijańskich) przyzwyczajonych przez 40 lat do sukcesów w myśl idei głosowania bez skreśleń. Teraz wykreślono ich niemal wszystkich. W reaktywowanych Senacie też nie uzyskali żadnego miejsca.

● **PRZY OKRĄGŁYM STOLE** zagwarantowano, że 35 mandatów zostanie obsadzonych z listy krajowej . To miał być łatwy sposób na wprowadzenie w I turze do Sejmu liderów PZPR i stronnictw sojuszniczych. Projekt nie wypalił. Uznanie wśród wyborców zdobyli tylko Mikołaj Kozakiewicz (ZSL) i Adam Zieliński (PZPR). Do obsadzenia pozostały 33 mandaty, ale ordynacja nie przewidywała II tury dla listy krajowej. Rada Państwa tak znowelizowała prawo wyborcze, że wolne mandaty podzieli między kandydatów obozu rządzącego ubiegających się 18 czerwca o ponowny wybór.
W pierwszej turze wymaganą większość głosów (powyżej 50 proc.) do Sejmu uzyskali tylko Teresa Liszcz i Władysław Żabiński z ZSL oraz Marian Czerwiński z PZPR, nieformalnie wspierani przez Solidarność.

● **W II TURZE O SZEŚĆ** o miejsc w Sejmie ubiegało się na Białostocczyźnie 12 kandydatów .
W okręgu nr 9 w Białymstoku frekwencja wyniosła 20 proc. Posłami zostali Adam Babul (ZSL), Jerzy Slezak (SD) i Janusz Szymański (PZPR). W okręgu nr 10 w Bielsku Podlaskim do urn poszło 27,4 proc.uprawnionych. Posłami zostali Włodzimierz Cimoszewicz (PZPR), Aleksy Siemieniuk (ZSL) oraz Eugeniusz Czykwin (UChS).

● **W ŁOMŻY** do podziału były cztery mandaty. Dwa z nich już na starcie były zapisane dla koalicji rządzącej. Po drugiej turze w poselskich ławach zasiedli Mieczysław Czerniawski (34 757 głosów) i Witold Leśniewski (20 584).

● **W WOJ. SUWALKSIM** strona rządowa miała zagwarantowane trzy miejsca. W II turze mandat zdobyli wskazani przez PZPR Tomasz Romańczuk i Halina Woźniak oraz Michał Górski z ZSL.

(NYS)

Chcieliśmy tylko zaistnieć w życiu publicznym kraju

Mówi prof. EUGENIUSZ MIRONOWICZ, z Uniwersytetu w Białymstoku, kandydat na posła z listy Komitetu Białoruskiego

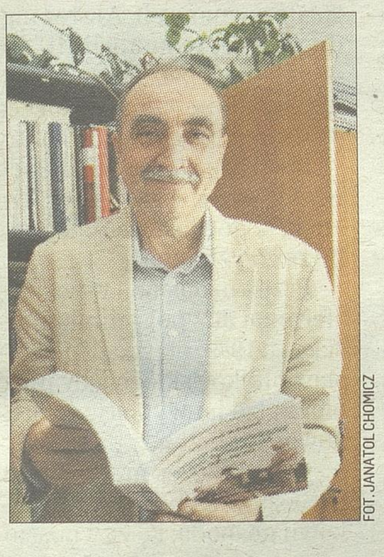

FOT. JANATOL CHOMICZ

– W wyborach 1989 roku startował Pan do Sejmu z list Białoruskiego Komitetu Wyborczego. Jak do tego doszło?

– Komitet powstał na kanwie istniejącego od 1988 roku Klubu Białoruskiego. Liczył on około 20 członków. Dyskutowaliśmy o sytuacji Białorusinów w Polsce i miejscu Białorusi na świecie. Kiedy na początku 1989 roku pojawiła się informacja o wyborach do parlamentu, zadecydowaliśmy o starcie. Klub faktycznie zmienił się w komitet wyborczy. Wspierało go około 200 osób, przeważnie studentów. Ja zostałem zgłoszony jako kandydat na posła a Sokrat Janowicz na senatora.

– Nie udało się. Niektórzy mówili, że to przez to, że poszliście do wyborów sami. A ponoć to Jacek Kuroń namawiał was do wspólnego startu z „Solidarnością".

– To legenda. Dopiero po wyborach dowiedziałem się, że na posiedzeniu Komitetu Obywatelskiego „Solidarności" było rozważane złożenie nam takiej propozycji.
Nie wiem, czy na taki pomysł wpadł akurat Jacek Kuroń, niemniej idea wyszła z „Warszawy". Jednak białostocka „Solidarność" odrzuciła taką propozycję i nigdy jej nam oficjalnie nie przedstawiono.

– Dlaczego tak się stało?

– Członkowie „Solidarności" – jak się później dowiedziałem - stwierdzili, że jest za mało miejsc nawet dla nich, a to oni są bardziej zasłużeni dla ruchu opozycyjnego niż my. Było to zresztą zgodne z prawdą.

– W środowisku białoruskim pójście z „Solidarnością" mogło jednak być źle postrzegane. Ponoć na początku lat 80. działacze „Solidarności" mieli malować krzyże na drzwiach prawosławnych domów. Dzięki temu, w razie wybuchu wojny domowej, wiedzieliby kogo mają mordować.

– Sam takich krzyży nie widziałem. Słyszałem jednak o nich od znajomych. Takie zjawisko faktycznie miało miejsce w latach 1980-81. Być może krzyże malowali jacyś radykałowie z „Solidarności", ale bardziej skłaniam się do twierdzenia, że za tą akcją stały władze. To komunistom zależało bowiem na tym, by ludzie bali się „Solidarności", szczególnie w tak napiętej sytuacji, jak w czasach tuż przed i zaraz po wprowadzeniu stanu wojennego. Jaki więc problem wysłać kilku sierżantów, by w nocy namalowali krzyże np. na kilkunastu drzwiach? O efekt nie trzeba się było martwić. Strach sprawił, że wieść szybko się rozniosła.

– Może właśnie przez ten strach, najwięcej głosów (ok. 18 tys.) zdobył niezależny Mirosław Surowiec z ze społecznego komitetu popieranego przez PZPR.

– Myślę, że w 1989 roku mało kto już pamiętał o tych krzyżach. Niemniej faktem jest, że najwięcej głosów z trzech komitetów odwołujących się do białoruskiego elektoratu, jakie wtedy powstały, zdobył ten popierany przez partię. Ja otrzymałem ponad 14 tys., a Bohdan Martyniuk z Prawosławnego Komitetu Wyborczego (wspierany przez Cerkiew oraz wchodzącą w skład rządowej koalicji Unię Chrześcijańsko-Społeczną) ponad 11 tys. głosów. W tych wyborach białostocki Białorusin po raz pierwszy musiał decydować: czy opowiedzieć się za opcją narodową, reprezentowaną przez BKW, czy za religijną reprezentowaną przez PKW, czy też za niezależnym popieranym przez ówczesną nomenklaturę. Wynik głosowania określał sympatie elektoratu.

– Do dziś pozostają przeważnie lewicowe z sentymentem za PRL..

Nie przypominam sobie, by przed 4 czerwca 1989 roku duchowni wskazywali, na kogo należy głosować.

prof. Eugeniusz Mironowicz
kandydat na posła w 1989 roku z listy Komitetu Białoruskiego

–Władza komunistyczna zrównała Białorusinów z innymi obywatelami Polski. W czasach II RP wyznawcy prawosławia nie mieli szans, by zdobyć np. pracę w urzędach. Do tego dochodził problem przeludnienia wsi. Po wojnie sytuacja diametralnie się zmieniła. Władza dała jasny komunikat przystań do nas, a będzie ci się żyło lepiej. Umiesz pisać – będziesz urzędnikiem. Skończyłeś kilka klas – zostaniesz nauczycielem. Komuniści pozwolili tutejszym prawosławnym wykonywać te zawody, które przez całe dziesięciolecia były dla nich niedostępne. Nie dotyczy to tylko czasów II RP. Za cara też przecież nie dopuszczano ich do urzędów, bo była to ludność przeważnie chłopska. Sowieci budzili przerażenie praktyką swoich rządów w latach 1939-1941. Później była okupacja niemiecka. Na tym tle nowa władza w oczach Białorusinów prezentowała się bardzo pozytywnie. Nie tylko wyrwała ich z przeludnionej i biednej wsi, ale też przestała pytać o narodowość i wyznanie, co przed wojną było przeszkodą nie do pokonania w jakiejkolwiek karierze.

– Jak w takim razie Pański komitet zamierzał zabiegać o głosy tego środowiska, skoro było ono tak prokomunistyczne?

– Nie chodziło nam o zwycięstwo w wyborach. Większość z nas była realistami. Chcieliśmy zaistnieć w polskim życiu publicznym i wyjść z cienia. Polacy wiedzieli, że są jacyś Białorusini, ale traktowali nas zawsze z nieufnością. Jeżeli wiadomo, że ktoś jest, lecz nie wiadomo jaki on jest, zawsze w takiej sytuacji rodzą się podejrzenia i mity. Nie widzieliśmy na fali euforii wolnościowej powodów do funkcjonowania jedynie w wymiarze życia prywatno-towarzyskiego. Mieliśmy świadomość, że większość polska uważała Białorusinów jako zbiorowość prosowiecką, oczekującą przyłączenia Białostocczyzny do Związku Radzieckiego. Znaliśmy białoruską rzeczywistość na Białostocczyźnie i nie było w niej niczego, czego należało się wstydzić lub tym bardziej ukrywać.

– To skąd się brały takie stereotypy jak oczekiwanie na przyłączenie do Związku Radzieckiego?

– Do powstania tego stereotypu przyczynił się nieświadomie Władysław Gomułka. W 1956 r., podczas jednego z posiedzeń Komitetu Centralnego wspomniał, że na Białostocczyźnie zbierane są podpisy pod petycją do towarzyszy radzieckich z prośbą o odłączenie naszego regionu od Polski. Wieść o separatystach białoruskich rozeszła się po całym kraju. Ponieważ w latach 80. podczas konferencji naukowych wiele razy pytano mnie, czy to prawda, zacząłem szukać w archiwach jakichś dokumentów w tej sprawie. Wszystko wskazuje na to, że źródłem niepokojów ówczesnych „najwyższych władz" były listy wysyłane w 1956 roku do premiera Cyrankiewicza i KC PZPR przez ludzi podpisujących się m. in. „Patrioci Polscy", czy „Obywatele Bielska Podlaskiego". Piszący czuli się zaniepokojeni, bo widzieli, że po prawosławnych domach chodzą jacyś ludzie i zbierają podpisy. Pojawiło się podejrzenie, że pewnie chodzi o zbieranie list poparcia odłączenia naszego regionu od Polski. Reagując na tę korespondencję do zbadania sprawy partia wysłała ekipę z Warszawy. Okazało się, że coś było na rzeczy, lecz zbieranie podpisów związane było z poszukiwaniem członków do Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. Ale tych ustaleń już nie ogłaszano. Nie było bowiem sprawy.

A wracając do 1989 roku, wspomniał Pan, że jeden z komitetów miał poparcie Cerkwi.

To prawda. Był to Komitet Prawosławny. Nie przypominam sobie jednak, by przed 4 czerwca 1989 roku duchowni wskazywali, na kogo należy głosować. Dopiero na początku lat 90. pod cerkwiami zbierano podpisy na konkretnych kandydatów, a na zakończenie nabożeństw pojawiały się sugestie, by wierni wybrali ludzi, którzy najlepiej służą Cerkwi.

Rozmawiał Tomasz Mikulicz

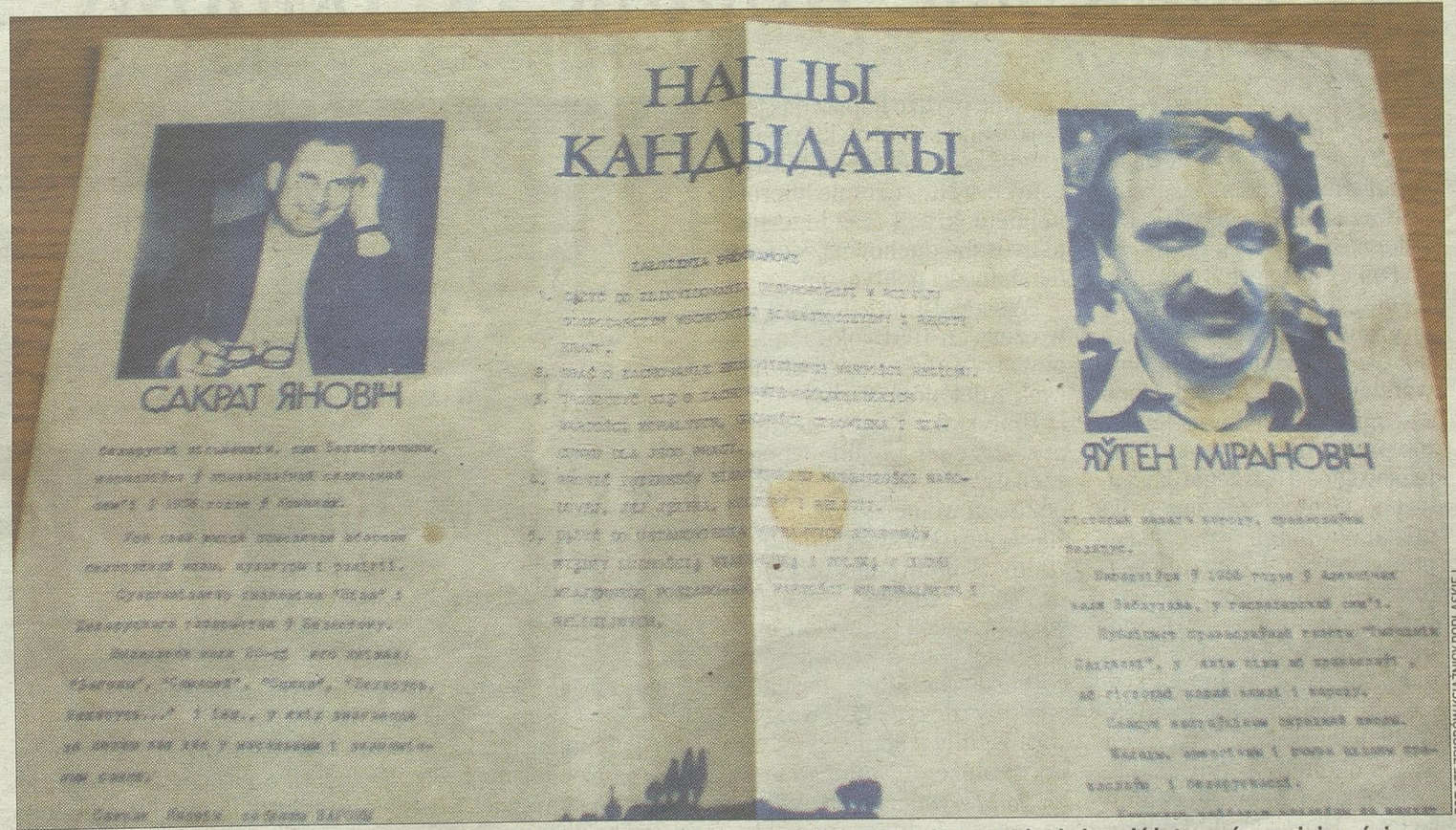

FOT. IZ ZBIORÓW KSIĄŻNICY PODLASKIEJ

Plakat wyborczy kandydatów Komitetu Białoruskiego. Obiecywali, że po wejściu do parlamentu będą bronić interesów mniejszości białoruskiej i prawosławnej, jej języka, kultury i religii

Zaczęło się w Polsce 4 czerwca

Historia Dopiero później okazało się, jak nieodwracalna to była zmiana w historii kraju, ale i świata

Tomasz Maleta
tomasz.maleta@mediaregionalne.pl

To nie był osobisty sukces – kandydatów, którzy wygrali wybory – ile sukces narodu i społeczeństwa. Wygrała koncepcja pełnej wolności, czyli niepodległości, prawdy gospodarności i demokracji. Myślę, że znaczna część społeczeństwa o tym właśnie marzy i dlatego głosowała na Solidarność. Chociaż i tu byli niewątpliwe tacy, którzy chcieli po prostu zmiany, bo przestali wierzyć, że w dotychczasowych układach coś może zmienić się na lepsze – mówił senator-elekt prof. Andrzej Kaliciński na łamach biuletynu związkowego białostockiej Solidarności tuż po ogłoszeniu wyników.

Jak bardzo Polacy chcieli tej zmiany pokazuje nie tylko obsadzenie przez Solidarność już w pierwszej turze 160 ze 161 miejsc dla kandydatów niezależnych w ramach puli 35 proc. i wprowadzenie 92 senatorów, ale także druzgocąca klęska tzw. listy krajowej, która miała być bezpieczną trampoliną ówczesnych liderów obozu władzy do Sejmu kontraktowego. Społeczeństwo wykartkowało elitę na czerwono pokazując, że jej miejsc jest już na marginesie historii. A przecież przed głosowaniem martwiła się, co to będzie jak Solidarność nie wejdzie do parlamentu, jak w takiej sytuacji gwarantować porozumienia okrągłostołowe. Przebudzenie z tego odrętwienia nazajutrz po głosowaniu było nie do zniesienia.

17 sierpnia sojusz z liderami ZSL i SD zawiera Lech Wałęsa. Tydzień później Sejm na premiera wybiera Tadeusza Mazowieckiego z Solidarności



FOT. ZE ZBIORÓW KSIĄŻNICY PODLASKIEJ

Plakat wyborczy Solidarności z Garym Cooperem stał się symbolem zmian nie tylko w Polsce, ale w całym bloku komunistycznym w Europie Środkowo-Wschodniej. Później przyszła jesień ludów, runął mur berliński, upadł Kraj Rad.

Dylematy wygranych

Głosowanie było plebiscytem przeciwko realnemu socjalizmowi, choć chyba nikt nazajutrz nie był w stanie przewidzieć, jak wielka to będzie zmiana. Przecież nawet Joanna Szczepkowska swoje słynne zdanie o tym, że 4 czerwca skończył się w Polsce komunizm, wypowiedziała dopiero jesienią.

Bo choć w Związku Radzieckim szalała pierestrojka, to nadal obowiązywały reguły ładu pojałtańskiego, nad Wisłą stacjonowało tysiące żołnierzy sowieckich, władza trzymała w garści aparat bezpieczeństwa. Gdy Polacy szli do urn chińscy komuniści krwawo rozprawiały się ze studenckimi protestami, w Iranie umierał przywódca islamskiej rewolucji, ale to od następnego dnia po wyborach oczy świat były zwrócone na Polskę i Solidarność.

W zwycięskim obozie zaskoczonym rozmiarami sukcesu i jego potencjalnymi konsekwencjami pojawiały się dylematy, czy wchodzić do rządu koalicyjnego, co przy takim stanie posiadania teoretycznie było możliwe, czy też roztropniejsze będzie trzymanie się kontraktu okrągłostołowego.

– Nie jesteśmy należycie przygotowani kadrowo do współrządzenia, a przede wszystkim aparat przeciąż ciągle składa się z nomenklatury. Ponadto brakuje nam wiadomości o stanie spraw państwowych, o treści zobowiązań wobec zagranicy i wielu innych danych – mówił senator-elekt prof. Andrzej Stelmachowski na łamach tego samego wydania białostockiego biuletynu Solidarności. – Sądzimy, że kontrola poprzez większość w Senacie pozwoli na stosunkowo szybkie uzyskanie wglądu w tok spraw państwowych.

Podobnie prognozował przyszły poseł z Białegostoku Krzysztof Putra. – Myślę, że nadal pozostaniemy opozycją i będziemy chcieli kontrolować poczynania władzy, narzucać pewne rozwiązania, które polepszą sytuacji ekonomicznej – przewidywał robotnik z Fabryki Przyrządów i Uchwytów.

Ale też zdawano sobie sprawę, że czas nagli. – Jeśli naród nie zobaczy, że coś się zmienia, opadnie z sił, straci nadzieję i będzie marazm – prognozował Jan Beszta-Borowski, poseł-elekt z okręgu w Bielsku Podlaskim.

Nie tylko tu zmiana

Obawy były uzasadnione, bo do urn poszło jedynie niecałe 2/3 uprawnionych. Ale też nigdy później w historii III RP w wyborach parlamentarnych nie głosowało tyle Polaków, co 4 czerwca 1989 roku. Ci, którzy wstawili się wtedy w lokalach w większości wiedzieli nie tylko na kogo głosować, ale i jak, by zaszła zmiana.

Przełom nastąpił w połowie sierpnia. Już po siedmiu miesiącach 1989 roku rząd Mieczysława Rakowskiego, aby mieć pieniądze na wypłaty, wydrukował 4 bln zł bez pokrycia – trzy razy więcej, niż planował. Od 1 sierpnia 1989 roku „urynkowił gospodarkę żywnościową", czyli urealnił ceny żywności. To była jedna z ostatnich decyzji ostatniego komunistycznego rządu w dziejach Polski. 17 sierpnia Lech Wałęsa zawiera koalicję z ZSL i SD. PZPR przestaje być przewodnią siłą.

Spowodowali to, ci którzy pierwszy raz wybrali w półdemokratycznym głosowaniu Solidarność. Dopiero później okazało się jak nieodwracalnie ruszyli z posad bryłę świata. Bo ostatnie ćwierćwiecze w jego historii zaczęło się w Polsce – 4 czerwca 1989 roku.

Spełniło się papieskie wołanie od odnowę Tej ziemi

Początek zmian

Pamiętajmy, że nie byłoby 4 czerwca 1989 roku, gdyby nie wcześniejsze o 10 lat wydarzenie. 2 czerwca 1979 roku o godz. 10.07 na płycie Okęcia wylądował samolot z pielgrzymem w bieli.

Po południu 2 czerwca na placu Zwycięstwa padły słowa, które stanowiły preludium do odmiany nie tylko Polski: „Ja syn polskiej ziemi, a zarazem ja, Jan Paweł II, papież, wołam z całej głębi tego tysiąclecia, wołam w przeddzień święta Zesłania, wołam wraz z wami wszystkimi: Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi! Tej ziemi! Amen."

Dwa lata po wyborach z 4 czerwca 1989 roku Papież przybył już do Polski wolnej, budującej zręby państwa demokratycznego, wolnorynkowego. Pielgrzymka z czerwca 1991 roku poświęcona była przypomnieniu Polakom znaczenia prawa i zasad zawartych w Dekalogu.

Papież przyjechał do Polski wolnej, ale też zachłyśniętej do granic wolnością. Nie tylko polityczną, ekonomiczną, obywatelską, ale też w relacjach z drugim człowiekiem. I właśnie przed manowcami źle pojętej wolności ostrzegał Jan Paweł II: „Demokracja zapewnia udział obywateli w decyzjach politycznych i i kontrolę rządzących, wolna ekonomia pozwala na rozwój inwencji gospodarczej człowieka". I zastrzegał: „Ale taka demokracja, która ma oparcie na gruncie stałych wartości i tylko taka wolna ekonomia, która służy człowiekowi w kształtowaniu świata bardziej ludzkiego i sprawiedliwego".

– Jak bardzo Papież nas już nie rozumie – biły niektóre środowiska i część elit politycznych. – Nie rozumie liberalnej demokracji oraz ingeruje jako osoba duchowna w sferę działalności politycznej.

Wśród 10 miast, których w czerwcu 1991 roku Papież nawiązywał do prawd płynących z dekalogu, były Łomża i Białystok. Ojciec Święty przestrzegał polskie społeczeństwo, by nie podążało ślepo drogą wolnego rynku, myśląc tylko o korzyściach materialnych pomijając względy etyczne: – „Dlatego czeka nas wielki wysiłek natury organizacyjnej, ustrojowej, ale równocześnie moralnej. Moralnej! Musimy uczyć się tworzyć sprawiedliwe społeczeństwo przy założeniu wolnego rynku. To wszystko jest powiązane z tym jednym, prostym przykazaniem „Nie kradnij".



FOT. ANDRZEJ ZGIET

Jedno ze zdjęć z wystawy na Rynku Kościuszki ukazujące papieża Jana Pawła II przed Farą w1991 r.

Przypomniałem powyższe słowa wypowiedziane przez Papieża na Krywlanach 5 czerwca 1991 roku, by podkreślić, że to one są główną spuścizną spotkania przed 23 laty. I częścią nie odrobionej do końca katechezy w duchu dekalogu, także przez współczesnych jej adresatów. Nie mieliby na to jednak nadal szans bez 4 czerwca 1989 roku, a tego dnia nie byłoby bez 2 czerwca 1979 roku.

Tomasz Maleta